

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. października 1904.

## T R E Ś Ć :

- Spis petycyj. Głosy pp. Michałowskiego, Krempy, Barabasza na poparcie poszczególnych petycyj.
- Wniosek p. Baworowskiego w sprawie emigracji.
- Wniosek p. Rudrofa w sprawie założenia szkoły średniej polskiej w Czortkowie.
- Wniosek pp. Leo i Małachowskiego o rewizję przepisów o zakresie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych.
- Wniosek p. Buynowskiego w sprawie reformy ustawy gminnej dla wsi.
- Interpelacya p. Szajera do c. k. Rządu w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciznie i poparcia handlu z wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem poza granice Galicyi.
- Interpelacya p. Krempy do c. k. Rządu w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego.
- Interpelacya p. Włodka Filipa do c. k. Rządu w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice pow. Kraków.
- Interpelacya p. Krempy do c. k. Rządu w sprawie sądów rozjemczych.
- Interpelacya p. Potoczka do c. k. Rządu w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie sumy 80.000 K na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego. Głosy pp. Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnia-

- jącym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Złożenie przyrzeczenia przez nowowybranych posłów.
- Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 koron na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego. Głos p. Gnoińskiego Wincentego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50 000 koron na budowę drogi Busk Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji solnej o krajowej organizacji sprzedaży soli Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą w r. 1904. Głosy pp. Stapińskiego, Bednarskiego, Szpondra, Krempla, Huryka, J. E. Namiestnika, pp. Skołyszewskiego i Viviena.
- Wniosek naglący p. Merunowicza w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Werbiż, pow. Lwów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie odłożenia urzędowania kontrolnych komisji dla koni z października na grudzień.
- Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w gminie Kruszelnica, pow. Stryj.
- Porządek dzienny 8. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 128.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 6-go posiedzenia



złożony jest do przejrzenia w biurze sejmowym.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański *(czyta)*.

691. L. s. 894. Gm. m. Krakowa p. p. Leo o zmianę ustawy budowniczej dla miasta Krakowa — do kom. administracyjnej.
692. L. s. 895. Ta sama p. t. p. o subwencyę na restauracyę wieży kościoła N. Maryi Panny w Krakowie — do kom. budżetowej.
693. L. s. 896. Ta sama p. t. p. o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na budowę szkół — do kom. budżetowej.
694. L. s. 897. Zarząd domu im. Jana Matejki w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
695. L. s. 898. Smoluchowska Marya, b. nauczycielka w Bielczy p. p. Götza o zapomogę — do kom. szkolnej.
696. L. s. 899. Gm. Mokrzyńska pow. Brzeska, p. t. p. o przyjęcie kosztów leczenia i utrzymania nieuleczalnej Maryi Komeży, na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
697. L. s. 900. Spółka krawiecka Filipkiewicz, Bętkowski i Miśko w Krakowie, p. t. p. o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.
698. L. s. 905. Zarząd „Bursy Polskiej“ w Tarnopolu p. p. Michałowski o subwencyę — do kom. budżetowej.

**Marszałek.** Do poparcia tej petycji prasił o głos p. Michałowski. Udzielam mu głosu.

**P. Michałowski.** Wysoki Sejmie! Tak w latach poprzednich jak i w bieżącej sesji wniosłem do Wysokiej Izby różne petycje, doręczone mi przez strony interesowane. Nigdy jednak ich nie popierałem, gdyż uważałem, że poparcie petycji odnosi taki sam skutek jak głos wołającego na puszczy, zwłaszcza jeżeli się je popiera na początku posiedzenia przy pustej prawie Izbie.

Dziś muszę gorąco polecić odnośnej komisji jedną petycję, na której pomysłem załatwieniu bardzo mi zależy, zwłaszcza, że petycja ta dotyczy nie tylko stosunków lokalnych, ale ma znaczenie ogólnie krajowe, narodowe.

W ostatnich czasach we wschodniej części kraju zmieniły się stosunki tak dalece, że my Polacy tam zamieszkali musimy

się bronić, musimy strzedz bacznie tych resztek, które mam pozostały.

Gdy żywiły wrogo usposobiono dla wszystkiego, co nasze, co polskie a całą siłą pary dążą do tego, ażeby z ludu ruskiego wytworzyć inteligentną klasę średnią i w tym celu zakładają liczne bursy i internaty. Toż i nam nie przystoi dłużej przyglądać się temu z założeniami rękami, i my nie możemy zezwolić, ażeby nasz polski włościanin z żalem patrzył na to, jak syn jego sąsiada-Rusina, ma ułatwioną możność kształcenia się w mieście i wychodzi potem jak oni mówią, na człowieka.

Za długośmy spali, moi Panowie! Lecz na szczęście ocknęliśmy się jeszcze dość wcześniej i jesteśmy teraz przeświadczeni, że dziś nie wystarcza już sama tylko deklamacja, dziś czynów potrzeba! Dlatego też w różnych stronach kraju zakłada się obecnie bursy dla synów włościan polskich. I my w Tarnopolu przyciśnięci do muru założyliśmy taką bursę i rok cały utrzymywaliśmy w niej zapomogą ofiar przeważnie prywatnych 46 synów włościan polskich, którzy tam uczęszczają do szkół średnich.

Aby zaś zapewnić tej bursie byt trwały wybudowaliśmy ładny budynek, w którym mieści się obecnie 60 synów włościańskich, uczęszczających do szkół średnich.

**Marszałek.** Przepraszam szanownego posła, ale już kilkakrotnie w sesji bieżącej zwracałem na to uwagę panów posłów, że petycję należy poprzeć w kilku słowach i polecić ją odnośnej komisji, uzasadnienie zaś petycji w długim wywodzie, tak jak przy wniosku samoistnym, jest według naszego regulaminu niedopuszczalne. Dlatego proszę szanownego posła, by się do tego zechciał zastosować i wywód Swoj skrócić.

**P. Michałowski.** Dobrze, ale dziwna rzecz, że zwykle inni posłowie długo swoje petycje uzasadniają, a mnie Eksceleńcy jak dawniej tak i dziś na to nie zezwala.

W ubiegłym więc roku utrzymywaliśmy w bursie 46, a obecnie wystawiliśmy budynek, w którym mieści się 60 uczniów. Nauczyciele otaczają tę bursę prawdziwie ojcowską opieką, zupełnie bezinteresownie i pilną jej jak oczka w głowie. Ale my rozpoczęliśmy i ukończyliśmy budowę tej bursy prawie bez funduszków, jedynie w tej nadziei, że ofiary na nią obficie płynąć będą, i z przyjemnością muszę zaznaczyć, że datki na cele bursy polskiej były dość znaczne. Jednakowoż ofiarami prywatnymi niepodobna pokryć wielkich kosztów budowy, toteż jesteś w bardzo przykrem położeniu.

A ponieważ samemi nadziejami, że ofiary dalej popłyną, weksli spłacać nie można, przeto zarząd tej bursy wniósł do Sejmu, jako do najwyższej naszej magistratury krajowej petycję o udzielenie jakiegoś znacznego zasiłku, w tej nadziei, że Wysoki Sejm z pewnością poprze tę tak humanitarną instytucję, która obrała sobie za zadanie dostarczać krajowi w przyszłości dzielnych pracowników wyszłych z łona ludu. Dlatego jak najgoręcej popieram tę petycję i proszę o odesłanie jej do tej, tak ze wszech stron trapionej komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta dalej):**

699. L. s. 906. Baranowski Władysław, uczeń konserwatorium muzycznego we Lwowie pp. Wereszczyńskiego, o zasiłek na dalsze studia gry na skrzypcach — do komisji budżetowej.

700. L. s. 907. Gawlikowski Ryszard we Lwowie p. t. p. o zapomogę na wyjazd do Rzymu na studia w malarstwie — do kom. budżetowej.

701. L. s. 908. Dyetaryusze przy krajowym szpitalu we Lwowie, p. p. Bojkę o udzielenie nadzwyczajnej zapomogi pieniężnej — do kom. budżetowej.

702. L. s. 909. Nowosad Jan, ekonom w Zakładzie dla głuchoniemych we Lwowie p. t. p. o zasiłek na wychowanie siostry — do kom. budżetowej.

703. L. s. 910. Kochanowska Karolina, wdowa po naucz. lud. w Nałuzu p. t. p. o podwyższenie pensji wdowiej lub o zasiłek — do kom. szkolnej.

704. L. s. 911. Wydział pow. Krakowski, p. p. Męcińskiego o zmianę §. 47 ustawy wodnej z 14. marca 1875 — do kom. wodnej.

705. L. s. 912. Strzałkowska Zofia, właścicielka prywatnego żeńskiego semin. naucz. we Lwowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.

706. L. s. 913. Zarząd Tow. ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie, p. p. Agopsowicza, o zasiłek — do komisji budżetowej.

707. L. s. 914. Hamerska Marya, wdowa po naucz. lud. w Zabłotowcach, p. p. Fruchtmanna, o pensję wdowią i dodatki na utrzymanie trojga dzieci — do kom. szkolnej.

708. L. s. 915. Gmina m. Baranowa, p. p. Tarnowskiego o subwencję lub bez-

procentową pożyczkę na uregulowanie rynku i ulic — do komisji budżetowej.

709. L. s. 916. Dróżnicy drogi Dębica-Nadbrzezie p. t. p. o polepszenie bytu materialnego — do kom. drogowej.

710. L. s. 917. Gmina Motycze pow. Tarnobrzeg p. t. p. o polepszenie bytu materialnego — do komisji budżetowej.

711. L. s. 918. Gm. Gorzyce, Motycze poduchowne i Zalesie gorzyckie p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

712. L. s. 919. Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie p. t. p. o subwencję na hodowlę ziemniaków u p. Dołkowskiego w Nowej wsi — do kom. budżetowej.

713. L. s. 920. Malicki Jan, emer. naucz. lud. w Sułkowicach, p. p. Tomaszewskiego o wymiar emerytury według nowej ustawy — do kom. szkolnej.

714. L. s. 922. Jasiński Bolesław, naucz. w Antoniówce p. p. Krempę o pięciolecie — do kom. szkolnej.

**Marszałek.** Dla poparcia tej petycji prosił o głos p. Krempa. Udzielał mu głosu.

**P. Krempa.** Wysoki Sejmie!

P. Bolesław Jasiński, nauczyciel kierujący szkołą 2-klasowej w Antoniowie pow. Tarnobrzeg wniósł do Sejmu petycję w celu przyznania mu 5-ciolecia.

Objął on posiadę w Lisiej górze w roku 1882 z dotacją roczną wówczas płatną 200 złr., wypadającą na 16 fl. 66½ ct. miesięcznie; z tego utrzymywał się przez kilka lat. Ma obecnie 22 lat służby, został stabilizowany w roku 1892, a pięciolecie przypadało mu w 1897 roku, którego dotychczas mu nie przyznano.

Dlatego też w imię słuszności upraszam łaskawą komisję szkolną o uwzględnienie jego prosby i przyznanie Bolesławowi Jasińskiemu, kierownikowi w Antoniowie, 5-ciolecia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie niniejszej petycji do komisji szkolnej.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta dalej):**

715. L. s. 923. Tow. wzaj. pomocy diaków cerkiewnych dyecezyi Stanisławowskiej



p. p. Barabasza o subwencyę — do kom. budżetowej.

**Marszałek.** Dla poparcia tej petycyi prosił o głos p. Barabasz. Udzielam mu głosu.

**P. Barabasz.** Wysokij Sojme!

Horjawczo poperaju petycyju wzajimnoji pomoczy diakiw eparchii stanysławiwskoji, szczyoby Wysokij Sojme izwoływ udiłyty iz fondiw krajowych w wysoti prynajmnij 400 K na sej rik, a to dlatoho, szczo sej rik buw straszne tiazkij dla hospodariw, a jesły hospodari ne majut' sami to i cerkwi niczoho ne dadut', o ti diaky iz usich ustowiw stanu sut' najbidnijszi, jak zowut' lude, to cerkowna mysz, jak ne spade okruszyna chliba iz stoła to zhyne z hołodu, dlatoho podnoszu o wysszu zapomohu dla poratunku tych piweiw i ich wdowyć.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie tej petycyi do komisiji budżetowoji.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

**Sekretarz p. Urbański** (*czyta dalej*).

716. L. s. 924. Krajowe Tow. naftowe we Lwowie, p. p. Gorayskiego w sprawie zniżenia taryf kolejowych — do kom. górniczej.
717. L. s. 925. Pogorzelska Katarzyna, wdowa po słudze Wydziału kraj. p. p. Michalskiego, o miesięczny zasiłek na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.
718. L. s. 926. Lwowskie Tow. ratunkowe p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
719. L. s. 927. Sternalowa Apolonia, wdowa po woźnym Wydziału krajowego p. t. p. o jednorazowy datek — do kom. budżetowej.
720. L. s. 928. Puszkar Wiktorya, wdowa po naucz. lud. w Husiatyczach p. p. Mycielskiego o wyznaczenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.
721. L. s. 929. Markiewiczowa Walerya, wdowa po naucz. lud. w Nowym Sączu p. p. Szpondra o pensyę wdowią lub o stałe wsparcie — do komisji szkolnej.
722. L. s. 930. Stetkiewicz Mikołaj, emer. naucz. lud. we Lwowie, p. p. Stapińskiego o wliczenie 2 lat służby do emerytury i o podwyższenie teje — do kom. szkolnej.

723. L. s. 931. Gutkowska Helena, wdowa po naucz. lud. w Założcach p. p. Gniewosza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.
724. L. s. 932. Polskie Stowarz. chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna« we Wiedniu p. p. Hużę o roczną subwencyę — do kom. budżetowej.
725. L. s. 933. Gutowski Józef, emer. naucz. lud. w Nowym Sączu p. t. p. o podwyższenie pensyi emerytalnej — do kom. szkolnej.
726. L. s. 934. Stowarz. sług katolickich pod wezw. »św. Zyty« we Lwowie p. p. Onyszkiewiczza o zasiłek — do kom. budżetowej.
727. L. s. 935. Wydawnictwo dwutygod. »Rodzina i Szkoła« we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencyę przez zaprenumerowanie pism dla szkół w kraju — do kom. szkolnej.
728. L. s. 936. Urzędnicy kraj. szpitala pow. we Lwowie p. p. Głębińskiego o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
729. L. s. 937. Irzykowska Helena, uczennica spiewu operowego p. p. Urbańskiego o zasiłek na dalszą naukę spiewu — do kom. budżetowej.
730. L. s. 938. Gm. Rratkowice pow. Rzeszów p. p. Dąbskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.
731. L. s. 939. Hlawaty Karol Józef, ucz. VIII. kl. gimn. w Kołomyi p. p. Mosyę o przedłużenie datków na dokończenie studyów — do komisji budżetowej.
732. L. s. 940. Rada gminna w Toporowie p. p. Efficinowicza o zaliczenie gminy do rzędu miasteczek — do kom. administracyjnej.
733. L. s. 941. Gm. Jachówka pow. Myślenice p. p. Stapińskiego o przymusową asekuracyę — do kom. administracyjnej.
734. L. s. 942. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
735. L. s. 943. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń i użycie bonifikacyi na budowę dróg i t. p. — do kom. podatkowej.
736. L. s. 944. Gm. Bączal dolny pow. Jasło p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej — do komisji administracyjnej.
737. L. s. 945. Gmina Jachówka p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.

738. L. s. 946. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administr.
739. L. s. 947. Gmina Bączal dolny p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
740. L. s. 948. Ta sama p. t. p. o zapomogę z powodu posuchy — do kom. budżetowej.
741. L. s. 949. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospod. kraj.
742. L. s. 950. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowej — do kom. drogowej.
743. L. s. 951. Gospodarze gminy Krzywczyce pow. Lwów p. p. Krempe o przyłączenie obszarów dworskich do gmin — do kom. administracyjnej.
744. L. s. 952. Ci sami p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
745. L. s. 953. Ci sami p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.
746. L. s. 954. Ci sami p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do komisji podatkowej.
747. L. s. 955. Ci sami p. t. p. o zmianę ordynacji wyborczej — do kom. administracyjnej.
748. L. s. 956. Ci sami p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
749. L. s. 957. Festenburg Marya, wdowa po kontrolorze Zarządu kraj. sprzedaży soli, zam. w Przeworsku, p. p. Vayhugera o dar z łaski — do komisji solnej.
750. L. s. 958. Kołynicz Maksym, gr. kat. proboszcz w Żukotyńce p. p. Gładziuka o zapomogę — do kom. budżetowej.
751. L. s. 959. Gm. Żukotyń pow. Turka p. t. p. o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisji budżetowej.
752. L. s. 960. Ta sama p. t. p. o zapomogę dla pogrzelców — do kom. budżetowej.
753. L. s. 961. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze okręg. w Krakowie p. p. Wiśniewskiego o dodatek do pensji wdowej — do komisji budżetowej.
754. L. s. 962. Zazarewiczowa Marya, wdowa po naucz. lud. w Milowicach p. p. Tad. Cieńskiego o udzielenie pensji — do kom. szkolnej.
755. L. s. 963. Nauczycielstwo m. Jaworowa p. p. J. Szeptyckiego o dodatek drożyzniany — do kom. szkolnej.
756. L. s. 964. Andahazy Karolina we Lwowie p. p. Merunowicza, o zapomogę — budżetowej.
757. L. s. 965. Strnadowa Kornelia, wdowa po asystencie rachunkowym Wydziału kraj. p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
758. L. s. 966. Wydział powiatowy w Chrzanowie p. p. Wodzickiego o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.
759. L. s. 969. Woźniak Walentyna, wdowa po woźnym Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Bojkę o dar z łaski — do kom. budżetowej.
760. L. s. 970. Gmina Werbiż pow. Lwów p. p. Merunowicza o zapomogę dla poprzelców — do komisji budżetowej.
761. L. s. 971. Tow. Szkoły ludowej w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę na cele organizacyi kursów dla dorosłych analfabetów i szkółek początkowych — do kom. budżetowej.
762. L. s. 972. To samo p. t. p. o ukrajowienie szkoły polskiej im. Kościuszki w Białej lub o subwencyę na jej utrzymanie — do komisji budżetowej.
763. L. s. 973. Galic. Tow. gospodarskie we Lwowie p. p. Krzysztofowicza o dożywotnią zapomogę dla Jadwigi Głuchowskiej, wdowy — do komisji budżetowej.
764. L. s. 891. Gmina Blich, pow. Brody p. p. Hupkę o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do kom. reform agrarnych.

**Marszałek.** Proszę panów sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Wniosek.

Zważywszy, że tłumne wychodźstwo zamorskie z całej Monarchii Austro-Wę-



gierskiej wogóle, a z naszego kraju w szczególności nietylko nic nie utraciło na swej sile, lecz liczebnie wzrosło;

zważywszy, że wyzysk wychodźców przez niesumiennej agentów w najlepsze w dalszym ciągu istnieje i kwitnie;

zważywszy, że skargi na ten wyzysk mnożą się i stały się tak głośnie, że obity się o mury parlamentu austriackiego w formie przeróżnych wniosków;

zważywszy, że dotychczasowa, dotycząca kwestyi wychodźczej negatywna polityka ścigania jedynie niesumiennej agentów i pośredników, nie wydała pozytywnych rezultatów, ochronić mogących wychodźców przed wyzyskiem agentów i Towarzystw okrętowych;

zważywszy, iż utrudzenia paszportowe dotąd nie tylko nie wpłynęły na zmniejszenie się wychodźstwa, lecz owszem, jak wykazuje statystyka, wynosi ono w niektórych powiatach  $\frac{2}{3}$  lub  $\frac{3}{4}$  całego wychodźstwa, wskutek czego bezwiednie pcha się wychodźców w objęcia najgorszej miary przemysłników i wyzyskiwaczy;

zważywszy, że obchodzenie się z wychodźcami na kolejach zagranicznych, w zagranicznych miejscach portowych, na okrętach tych zagranicznych towarzystw wprost uraga poczuciu ludzkości;

zważywszy, że Rząd Cislitawii nie podjąwszy dotąd żadnej skutecznej akcji, aby odwrócić wychodźstwo z portów zagranicznych i skierować je drogą na Wiedeń-Tryest, staje się współwinnym krzywd wyrządzonych;

zważywszy, że przez poważny wzgląd na ekonomiczny i finansowy stan państwa i ogólną potrzebę podniesienia znaczenia jedynego portu w Austrii, Tryestu, wychodźstwo całe z Austrii powinno być skierowane na Tryest;

zważywszy, że czas najwyższy, aby miliony uzyskane za przewóz kolejami, opłacane w hotelach, gospodach w czasie drogi lądowej i miejscach portowych zagranicznych, za przewóz na okrętach na najpośledniejszego rodzaju miejscach międzyportowych, przestały napełniać kieszenie Prusaków i Niemców;

zważywszy, że czas ostateczny, aby bodaj część tych milionów rok rocznie wywożonych, pozostawała przynajmniej w naszym państwie;

zważywszy, że wszelkie usiłowania Koła polskiego nie zdołały dotąd osiągnąć uchwa-

lenia i wydania ustawy ochronnej i organizacyjnej dla wychodźstwa;

zważywszy, że koncesjonowanie linii Cunard przewożącej, drogą na Tryest jest tylko półśrodkiem, o ile towarzystwo to nie zostało przez rząd zobowiązane do przewożenia na swych okrętach pewnej ściśle określonej minimalnej liczby wychodźców;

zważywszy, że udzielenie bez zastrzeżeń generalnej koncesyi na całą Austrię zjednoczonemu austriackiemu towarzystwu o krętowemu »Austriana« w Tryeście, a które nie mając odpowiednich funduszy do prowadzenia przedsiębiorstwa, poszło w całości w usługi dwóch najmożliwszych niemieckich towarzystw okrętowych;

zważywszy, że dotychczasowy park okrętowy Austriacy, nie daje żadnej rękojmi; że nietylko całe wychodźstwo z naszego kraju nie będzie przewożone na okrętach z Tryestu, lecz wprost nie jest wykluczona ewentualność, iż wychodźstwo w braku parku okrętowego w Tryeście, będzie musiało odbyć ponowną drogę kolejową z Tryestu do Hamburga i na okrętach »Hamburg-America« linii, dopiero stamtąd będzie przewożone;

zważywszy, iż dotąd towarzystwa przewożące z Tryestu nic nie uczyniły, aby wychodźcy przybywający do tego portu przez cały czas pobytu swego usłyszeli słowo Boże z ust kapłana własnej narodowości;

zważywszy, że brak austriackich komisarzy rządowych na okrętach, odbijających od brzegów Tryestu oraz służby władającej językiem wychodźców, dotkliwie w czasie drogi morskiej uczuwać się daje;

zważywszy w końcu, że wychodźcy wylądowawszy w Ameryce, zdani są najzupełniej na łaskę i niełaskę amerykańskiego komisarza emigracyjnego w braku austriackiego domu wychodźczego w N. Yorku;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm uznając konieczną potrzebę podjęcia przez rząd akcji ochronnej i organizacyjnej wychodźstwa zamorskiego z naszego kraju,

Wzywa rząd:

1. aby w jak najkrótszym czasie weszła w życie państwowa ustawa wychodźcza zapewniająca wychodźcom wszelkiego rodzaju ochronę prawną od miejsca wyjazdu aż do zawinięcia do portu zamorskiego;

2. aby cały ruch wychodźczy z Cislitawii wogóle, a w szczególności galicyjski

odbywał się szlakami kolejowymi pod nadzorem władz austriackich wyłącznie na Wiedeń-Tryest i na okrętach tego towarzystwa, z którym rząd zawrze ściślejszy układ;

3. aby wychodzący przewożeni byli z Tryestu na odpowiedniej ilości statkach zbudowanych według nowoczesnych wymogów marynarki transportowej, bez zatrzymywania się w innych miejscach portowych;

4. aby na razie, z powodu koncesyi już udzielonych »Cunardowi« i »Austriacanie« oraz z powodu nowego ukształtowania się tego ostatniego towarzystwa — baczną zwrócił uwagę na prowadzenie agend i ruchu towarzystwa »Austriacana« i pod zagrożeniem utraty koncesyi, nie dopuścił pod żadnym względem do tego, iżby dla braku odpowiedniego parku przewozowego małej pojemności okrętów lub też dla innych prywatnych celów, zasada prowadzenia regularnego ruchu osobowego i frachtowego z Tryestu, doznała jakiegokolwiek szwanku;

5. by udzielenie subwencji państwowej uczynić zależnem od najściślejszego wypełnienia obowiązków, które wzięło na siebie towarzystwo przewozowe, a) w kierunku regularnej, co najmniej tygodniowej, wygodnej a szybkiej obsługi przewozowej, b) w kierunku wygod i obejścia się służby w czasie trwania podróży morskiej, c) w kierunku zaspokojenia religijnych potrzeb wychodźców w czasie pobytu w porcie tryesteńskim;

6. aby jak najrychlej przystąpił do wzniesienia własnego domu wychodźczego w N. Yorku, w którego zarządzie odpowiedni poważny głos mieć będą nasi rodacy, a to w tym celu, aby kres położyć samowoli komisarza emigracyjnego.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:

Baworowski w. r.

F. Włodek, W. Dzieduszycki, Garapich, Szponder, Jan Szeptycki, Paygert, Moysa Borkowski, Götz, Horodyski, Lityński, Rotter, Vivien, Loewenstein, Głabiński, Sozański, Rayski, Torosiewicz, Skołyszewski, Krzysztofowicz, Szajer, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Effinowicz, Glidziuk, Krempla, Bojko, Wodzicki, Gołuchowski, Rudrof, M. Urbański.

Wniosek.

Zważywszy, że we wschodnio-południowej części kraju na przestrzeni około

9.000□ klm. i przy zaludnieniu około 400.000 mieszkańców niema ani jednej szkoły średniej.

zważywszy, że potrzeba takiejże szkoły średniej niejednokrotnie przez sejmową komisję szkolną w sprawozdaniach jej do Wys. Sejmu była wypowiedaną i uznaną,

zważywszy, że Wysoki Sejm już przed kilku laty uchwalił zawezwać c. k. Rząd do założenia szkoły średniej w Czortkowie, zważywszy, że przepelnienie w istniejących szkołach średnich wywołuje konieczność kreowania nowych szkół.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej aktywował szkołę średnią w Czortkowie z polskim językiem wykładowym.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:

Rudrof w. r.

Agopsowicz, Vivien, Garapich, Urbański, Baworowski, Lityński, W. Gnoiński, Tadeusz Cieński, Torosiewicz, Wojciech Dzieduszycki, Paygert, L. Cieński, Sozański, Czaykowski, Horodyski, Trzecieski, Borkowski, Krzysztofowicz, Jan Szeptycki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by przedsięwziął rewizję istniejących przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach — i w możliwie najkrótszym czasie Radzie państwa przedłożył odpowiedni projekt ustawy; tymczasem zaś wydał stosowne zarządzenia, by te rejony, jeśli ze względów strategicznych lub taktycznych, są niezbędnie konieczne, zostały ograniczone do jak najmniejszych rozmiarów, tudzież, by właściciele gruntów, objętych takimi rejonami, otrzymali odpowiednie odszkodowanie; by następnie c. k. Rząd jak najrychlej za pośrednictwem właściwych organów wdrożył badania w tym kierunku, czy istniejące w miastach Monarchii zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i magazynów prochowych w obecnych stosunkach są jeszcze dla c. i k. Zarządu wojskowego niezbędnie konieczne — ewentualnie by zarządził, ażeby te twierdze i magazyny zostały zwinięte lub też w ten sposób przeniesione, aby powyższe rejony forteczne i



prochowe, tak szkodliwe dla rozwoju miast, mogły być zniesione.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawcy:  
Leo i Michałowski w. r.

Buynowski, Huza, Bojko, Syroczyński, Frucht-  
mann, Rotter, Vayhinger, Tomaszewski, Ru-  
towski, Kolischer, Głabiński, Michalski, Tar-  
nawski, Jahl, Lipiński, Bednarski, Wurst  
Żardecki.

Wniosek.

Zważywszy, że potrzeba reformy usta-  
wy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 19.  
dz. u. kr. tudzież ustawy o obszarach dwor-  
skich, odczuwaną jest w naszym kraju od  
bardzo dawna;

zważywszy, że Wysoki Sejm już uchwałą  
z dnia 25. stycznia 1887 polecił Wydziałowi  
krajowemu wskutek wniosków posła Frucht-  
manna i posła Wasilewskiego, aby zbadał  
wyniki dwudziestoletniej działalności samo-  
rządu gminnego i przedłożył wnioski do re-  
formy ustawodawstwa gminnego;

zważywszy, że dotychczas bądź to  
wskutek wniosków Wydziału krajowego, bądź  
też wskutek przedłożeń rządowych, uchwalił  
Wysoki Sejm tylko ustawę gminną z dnia  
13. marca 1889 Nr. 24. dz. u. kr. dla  
30-stu miast i ustawę z dnia 3. lipca 1896  
Nr. 51. Dz. u. kr. dla 131 miast, miasteczek  
i mniejszych miejscowości;

zważywszy, że Wysoki Sejm uchwałami  
z dnia 24. marca 1892 tudzież z dnia 18,  
19 i 20. maja 1893 przekazał wniosek posła  
Potoczka o wcielenie obszarów dworskich  
do związku gminnego, tudzież wniesiony  
przez posłów Pilata i Rutowskiego projekt  
ustawy o gminach zbiorowych Wydziałowi  
krajowemu do zbadania i przedłożenia pro-  
jektu reformy ustawy gminnej reszty gmin  
krajowej, w których powyższe ustawy nieobo-  
wiązują;

zważywszy, że Wydział krajowy mimo  
upływu przeszło dziesięciu lat od tego czasu,  
poleceniom tym zadość nie uczynił, wnoszą  
podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby  
na jednej z najbliższych sesji Sejmu krajo-  
wego, przedłożył projekt reformy ustawy  
gminnej dla miejscowości, nieobjętych usta-

wami z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz.  
u. kr. i z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u.  
kr. na zasadzie połączenia obszarów dworskich  
z gminami miejskimi.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:  
Buynowski w. r.

Maiss, Kramarczyk, Szwed, Jabłoński Głabiń-  
ski, Łazarski, Skołyszewski, Żardecki, Toma-  
szewski, Rayski, Rutowski, Vayhinger, Wiś-  
niewski, Tarnawski, Schätzel, Huza, Frucht-  
mann, Rotter, Jahl, Loewenstein, Wurst Ma-  
ryewski, Bednarski,

Wniosek.

C. k. Starostwo w Przemyślu rozpo-  
ządzeniem z dnia 4. sierpnia 1904 l. 32.849  
ogłosiło w 25 gminach, pod zagrożeniem  
karę do 200 Koron, że wszystkie budowle  
przy drogach położonych tak w bliższym  
jak i dalszym rejonie fortecznym mają być  
oddalone na 3-8 m., od krawędzi rowu dro-  
gowego i że budowle te bez uzyskania osob-  
nego zezwolenia c. i k. Dyrekcyi inżynierji  
nie mogą być stawiane, a pozostawiane prze-  
strzenie nawet płotem nie mogą być odgro-  
dzone

Z uwagi, że w myśl §. IX. przepisów  
o budowlach w rejonie fort. z 21. grudnia  
1859 Dz. p. p. Nr. 10. ex 1860 i rozporząd-  
zenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrz-  
nych wydanego w porozumieniu z c. k.  
Ministerstwem obrony krajowej z 10. grudnia  
1903 L. 44.349, podobne zarządzenie może  
się tylko odnosić do głównych komunikacji  
w dalszym rejonie, — jakoteż przystępów do  
tegoż z zewnątrz;

z uwagi, że drogi wewnątrz twierdzy  
położone objęte zostały niewłaściwie powyż-  
szem rozporządzeniem c. k. Starostwa;

z uwagi, że tem zarządzeniem c. k.  
Starostwa, mniejsi i więksi właściciele tyłu  
gmin narażeni zostali na wielką szkodę;

z uwagi, że jeżeliby ze względów stra-  
tegiczno-wojskowych mimo braku ustawo-  
wych postanowień, miały być i drogi wew-  
nątrz twierdzy położone — objęte powyż-  
szym zakazem, natenczas bezwarunkowo  
właściciele odszkodowani być powinni, pod-  
pisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec  
rozporządzenia c. k. Starostwa w Przemyślu

z 4. sierpnia L. 32.849 spowodował bezwzględnie ściśle zastosowanie Art. IX. przepisów powołanego rozporządzenia z 21. grudnia 1859 Nr. 10. Dz. p. p. z roku 1860 tylko co do głównych komunikacji w dalszym rejonie fortecznym położonych, jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz;

b) ażeby, jeżeli rozporządzeniem powyższem miałyby być objęte także i drogi wewnątrz twierdzy położone, właściciele gruntów zostali odszkodowani.

We Lwowie dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca :

Władysław Czaykowski w. r.

Agopsowicz, Niezabitowski, Tarnawski, Małachowski, Tyszkowski, Moysa, Borkowski, Baworowski, Krzysztofowicz, Urbański, Jahl, Pawlikowski, Stadnicki, A. Lubomirski, Mycielski, Bal, Brunicki, Brykczyński, Wł. Krański, Męciński, Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Starzyński.

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski (czyta).

Interpelacya

posła Szajera i towarzyszy do Jego Ekscelencji pana Namiestnika Galicyi w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciznie i poparcie handlu z wędzonym i marynowanem mięsem wieprzowem poza granice Galicyi.

Ponieważ obecnie podatek konsumcyjny przy zabijaniu nierogacizny od sztuki się opłaca a temsamem i wysyłanie wędzonego i marynowanego mięsa wieprzowego jest utrudnionem a przez co i rozwój krajowego handlu trzodą na przeszkodę natrafia, to przecież dałaby się ta rzecz w sposób łatwy i sprawiedliwy o tyle zmienić, aby podatek konsumcyjny nie od sztuki do zabicia przeznaczonej lub bitej, lecz od kilograma żywej lub bitej wagi był wymierzonym, przez co handel o tyle byłby rozwiniętym, że tak wędliny, jak marynaty i w ogóle wszystkie wyroby masarskie za granicę wysyłanymi być mogły i podczas gdy dziś Praga prawie całą Europę swemi wędlinami z naszego produktu zapełnia, to w tym razie mogłaby Galicya wyrobami z własnego produktu, które są o wiele lepsze i smaczniejsze pragskie usunąć, a tem samem i małemu hodowcy byłby sposób łatwiejszy do łatwiejszej sprzedaży swego produktu utworzonym.

Rozważywszy tę rzecz dokładnie stawiają podpisani Jego Ekscelencji następujące zapytanie :

Co Jego Ekscelencya zamierza uczynić pod względem zmiany podatku konsumcyjnego w Galicyi i to w ten sposób, ażeby od nierogacizny do zabicia przeznaczonej lub bitej nie jak dotąd podatek konsumcyjny od sztuki lecz od kilograma był opłacany, aby tem rozwój handlu dla wyrobów masarskich z Galicyi poza granice kraju popartym został a temsamem i małemu hodowcy sposób do łatwiejszej sprzedaży jego produktu był przygotowanym.

Otóż Jego Ekscelencya zechce dać odpowiedź jak się na tę sprawę zapatruje i czy raczy odpowiednie kroki w tym względzie poczynić.

Interpelant  
Szajer.

Szwed, Szponder, Huryk, Efficowicz, Stojalowski, Mazikiewicz, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Wilczkiewicz, Barabasz, Staruch, Korol, Filip Włodek, Mogilnicki, Ostapczuk.

Interpelacya

posła Krempey i towarzyszy do JW. pana Komisarza rządowego w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, poczyniła już wszelkie kroki i uznała że utworzenie urzędu pocztowego w Zabłociu przy Żywcu nietylko jest pożądanem, ale wprost konieczne ze względu na rozległość agend, na ruch przemysłowy i fabryczny tej miejscowości. Za urzędem tym oświadczył się zarządca poczty żywieckiej a z ramienia dyrekcji poczt wysłany urzędnik, zbadawszy stan rzeczy na miejscu, przychylnie zaopiniował tę sprawę i wszystkie akta odesłano do Ministerium handlu, gdzie już od kilku miesięcy spoczywają. Wobec tego sprawa cierpi, i na tem cierpią przemysłowcy i kupcy miejscowi, którzy muszą załatwiać sprawy pocztowe w Żywcu.

Wobec tego zapytują podpisani: czy Wysoki c. k. Rząd zechce tę sprawę prędko i przychylnie załatwić.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Interpelujący:  
Franciszek Krempa.

Filip Włodek, Efficowicz, Stapiński, Bojko, Szajer, Kramarczyk, Korol, Szwed, Skołyśzewski, Bohaczewski, Huryk, Gładziuk, Oleśnicki, Szponder.



## Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice w powiecie Kraków.

Błażej Chyla religii rz. katolik, syn Józefa i Agnieszki, małżonków ślubnych, obecnie już nie żyjących, urodził się, jak mu rodzice mówili, w Krakowie, przy rynku Kleparskiem, dnia 1. lutego 1863, a chrzczonym był w Modlnicy pod Krakowem, gdzie ojciec jego Józef wyszedł z Krakowa jako cieśla zawodowy do robót dworskich, stamtąd wrócił napowrót do Krakowa.

Błażej Chyla wychował się od małości w Krakowie, tutaj mieszkał przy ulicy Kolejowej l. 10. w domu Demera, skąd 22. kwietnia w roku 1884 stawał III. klasą do poboru wojskowego i został wzięty do 1. pułku ułanów w Krakowie, a po wystąpieniu z wojska Błażej Chyla również mieszka po dzień w Krakowie.

W sierpniu roku 1903 wniósł Błażej Chyla do Namiestnictwa we Lwowie podanie o sprostowanie jego metryki, ponieważ w tejże wcale nie jest wypisane, gdzie się Błażej Chyla urodził ani gdzie ojciec jego był urodzony, a tylko jest napisane, że Józef Chyla mieszkał w Tomaszowicach.

Ponieważ na podanie to nie otrzymał Chyla dotąd żadnej odpowiedzi, a to zapewne dlatego, że mało jeszcze czasu władze miały od sierpnia roku 1903-go do września b. r. do załatwienia takiej drobnostki jak sprostowanie metryki.

Zapytujemy JW. Pana Komisarza rządowego, dlaczego sprawa sprostowania metryki Błażeja Chyli dotychczas nie została załatwioną, ponieważ, że jest bardzo pilną i piekącą dla interesowanego.

Kiedy załatwienie to nastąpi.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Interpolujący  
Filip Włodek.

Krempa, Huryk, Bojko, Kramarczyk, Potoczek, Barabasz, Szwed, Korol, Szajer, Bohaczewski, Effenowicz, Szponder, Oleśnicki, Wilczkiewicz.

Sekretarz p. Mycielski (czyta).

## Interpelacya

posła Krempe i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie sądów rozjemczych.

Do dotkliwych klęsk z powodu ognia wylewów, gradobicia etc. pochodzących, należy również procesnictwo, które u nas w kraju, szczególnie pomiędzy włościanstwem się zakorzeniło.

Każden dobrze myślący obywatel niechaj zajrzy co się dzieje w sądach naszego kraju, a przekonana się kto kogo procesuje i o co, że najbardziej włościanin, przez swoją niewyrozumiałość, przez brak jeszcze oświaty, rujnuje się do gruntu. Tysiące wypadków, iż zrujnowany procesnik albo dopuszcza się zbrodni, a jako taki jest niebezpiecznym dla drugich spokojnych ludzi, albo staje się nędzarzem w całym tego słowa znaczeniu.

Nie ulega też wątpliwości, że sprawowanie sądownictwa przez ludność, przyczyniłoby się nie tylko do rozbudzenia sprawiedliwości i świadomości obowiązku przestrzegania ustaw, ale także do obznajomienia z głównymi zasadami odnośnych przepisów prawnych, że kształciłoby ono i uszlachetniało tych, którzyby się sądzeniem zajmowali, usposabiałoby ich do współdziałania w samorządzie, czyniąc ich rozważniejszymi i dbałymi o podniesienie dobrobytu tak u innych osób, jak i u siebie samych. Stąd też bezpodstawne jest zdanie tych, którzy twierdzą, że ludność naszą w ogóle dopiero wtedy, do jakiegokolwiek udziału w sądzie, dopuścić będzie można, kiedy lud wpoi się w pojęcia prawne i kiedy się podniesie jego stan ekonomiczny.

Wprawdzie ustawą krajową z d. 6. marca 1875 Nr. 27. Dz. u. kr. postanowiono, by w gminach 4.000 ludności przenoszących, były ustanowione sądy rozjemcze, a zaś w gminach mniejszych, by mogły być zaprowadzone, wprawdzie wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd pod dniem 23. listopada 1898 i 18 marca 1899 w celu zarządzenia zmiany ustawy z dnia 21. września 1869 l. 150, ale niestety do dziś dnia nic a nic w tym wypadku nie uczyniono.

Zważywszy, że wspomniane urzędy rozjemcze są we wszystkich gminach bardzo pożądane, a ze względu na ich dodatnią działalność i obronę ludu przed kosztownymi procesami nader potrzebne, z tego powodu zapytują podpisani Wysoki c. k. Rząd.

1) Dlaczego ustawa z dnia 6. marca 1875 Nr. 27. Dz. u. kr. dotąd nie weszła w życie?

2) Czy i kiedy Rząd, stosownie do uchwał Sejmu krajowego z dnia 23. listopada 1898 i z dnia 18. marca 1899, zarządzi zmianę ustawy z dnia 21. września 1869 l. 150, utworzy sądy pokoju w każdej gmi-

nie, rozszerzy kompetencję rozjemczych urzędów gminnych?

3) Czy Wysoki c. k. Rząd nie uzna za stosowne, w celu zachęty, do wprowadzenia sądów polubownych lub sądów rozjemczych w życie, uwolnić od stempli sporządzane zapisy na sąd polubowny i wyroki sądu polubownego, z wyjątkiem wypisów ugód, potrzebnych celem uzyskania egzekucji w sądzie.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Franciszek Krempa  
Interpelujący.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Barabasz, Effinowicz, Mogilnicki, Ostapczuk, Bohaczewski, Staruch, Szwed, Korol, Mazikiewicz, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Stapiński.

#### Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich.

Użalają się powszechnie nasi chłopci, że dotychczasowe szkoły ludowe wiejskie są zupełnie do niczego. Zarzucają im, że:

1) nauka w nich trwa za długo, zaczyna się wcześniej a kończy się późno;

2) uczą w nich wiele rzeczy dla ludności wiejskiej niepotrzebnych, a potrzebne pomijają;

3) za dużo w nich teorii, pisania, rysowania, rachowania, deklamowania i t. p. — a za mało praktyki, pracy ręcznej i zastosowania tego, co się w teorii uczą;

4) nauka katechizmu i wychowanie religijne są w nich prawie zaniedbane,

5) nauczyciele i nauczycielki w nich uczą tylko wprawdzie, ale z bardzo małymi wyjątkami rozumieją swój zawód nauczycielski i obowiązek wychowawczy na wsi i w skutek tego, nie spełniają swojego obowiązku;

6) szkoły ludowe wiejskie młodzież wiejską i małomiejską demoralizują, bo ją rozleniwiają do pracy ręcznej i po prostu wykołują. Każdy uczeń takiej szkoły, zamiast bardziej pokochać pracę fizyczną, zaczyna ją nienawidzić, a w końcu unikać. To też obecne szkoły ludowe wiejskie, przyczyniają się wielce do pomnożenia próżniaków i włóczęgów wiejskich i małomiejskich.

Wobec tego zapytujemy Wysoki c. k. Rząd:

1) Co myśli na przyszłość zrobić, ażeby podobne zażalenia i zarzuty, czynione naszym szkołom ludowym wiejskim zupełnie ustały?

2) Czy nie byłyby Wysoki c. k. Rząd skłonny zreformować obecne szkoły ludowe wiejskie w duchu potrzeb i wymagań wiejskiej ludności?

3) Czy c. k. Rząd nie postarałby się o to, ażeby w seminariów nauczycielskich w kraju, wychodzili na wieś nauczyciele, rozumiejący dobrze swój zawód nauczycielski wiejski, a zarazem świadczący swego cywilizacyjnego posłannictwa między ludem na wsi, by spełniali godnie swoje zadanie i pobytu między ludem wiejskim sobie nie przykryli;

4) Czy nie zechciałby, w porozumieniu z władzami duchownymi, utworzyć szereg osobnych posad katechetów wiejskich, którzyby mieli opiekę nad nauką katechizmu i religijnym wychowaniem młodzieży w szkołach ludowych wiejskich?

Lwów, dnia 11. października 1904.

St. Potoczek  
interpelant.

Szwed, Wilczkiewicz, Szajer, Cielecki, Kramarczyk, Szponder, Żardecki, Agopsowicz, L. Cieński, Brunicki, Barabasz, Effinowicz, Oleśnicki, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię Panu komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej. (All. 125).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

W ciągu bieżącej sesji już kilku posłów uzasadniało potrzebę pomnożenia liczby szkół średnich w Galicyi.

To uwalnia mnie od wykazywania, że ta ilość szkół średnich, jaka istnieje, jest absolutnie niewystarczająca.

A tem bardziej można to powiedzieć o szkołach realnych, których jest tylko 7 w całej Galicyi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w zachodniej Galicyi jest ich tylko trzy, można napewne twierdzić, że wielu młodzieńców, którzyby się chcieli kształcić realnie, zmuszeni są uczęszczać po gimnazjum. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkoły średnie w Krakowie są przepełnione, tak że szkoła realna w 2 oddziałach liczy przeszło tysiąc uczniów,



że gimnazjum w Podgórzu jest tak przepelnione, że brak już ubikacji, to rzeczywiście musimy stanowczo twierdzić, że w tej okolicy jeszcze jedna szkoła jest koniecznie potrzebna.

Miasto Wieliczka jedno z najstarszych w Polsce, z którego łona skarb polski czerpał dostateczne zasoby a następnie państwo austriackie cieszy się wielkimi dochodami, w rozmaitych kierunkach, ekonomicznie zaniedbane, wymaga pewnego poparcia od kraju i rządu.

Szkoła średnia założona w tem mieście nie tylko stałaby się pomocą miastu ale również byłaby nadzwyczaj korzystną dla okolicy, która jest bardzo zaludnioną, dla licznej rzeszy urzędników nie tylko sądowych i politycznych lecz także salinarnych a przede wszystkim młodzież nasza chcąc się kształcić w szkołach realnych, znalazłaby tam pomieszczenie.

Wysoka Izba raczy uwzględnić stosunki niepomysłne miasta Wieliczki a z drugiej strony ilość mieszkańców i zasługi miasta jako salinarnego i zechce przychylić się do mego wniosku, wzywającego rząd, ażeby między mającemi założyć się szkołami średnimi przemajaczkami uwzględnił Wieliczkę jako niedewszystkiem żadnego średniego zakładu.

Wniosek mój pod względem formalnym proszę odesłać do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Maryewskiego do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie sumy 80.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim. (*Al. 126*).

Dla uzasadnienia wniosku zażądał głosu p. Szwed. Adzielim mu głosu.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie widzę potrzeby przytaczać tu wszystkich szczegółów stojących na przeszkodzie organizacyi szkół ludowych w powiecie żywieckim, gdyż przed 2 dniami p. Łazarzski o stanie szkół ludowych w powiecie bialskim dał dokładne wyjaśnienie.

A jakie są stosunki szkolne w powiecie bialskim — takie same, — z małym wyjątkiem są w powiecie żywieckim, bo oba te powiaty położone są na pograniczu Śląska i oba powiaty narażone są na różne zapędy

germanizacyjne — zwłaszcza u ludności robotniczej, zatrudnionej w fabrykach sukiennych w Białej i Bielsku i w kopalniach węgla w Śląsku austriackim i Śląsku pruskim.

Że powiat żywiecki pod względem organizowania szkół ludowych stoi nawet gorzej, niż powiat bialski, dowodzi ta okoliczność, że w powiecie żywieckim na 70 gmin z ludnością 108 tysięcy mieszkańców, są szkoły tylko w 28. gminach a w 42. gminach nie ma dotąd zorganizowanej szkoły i nie ma odpowiednich sił nauczycielskich.

Ludność miejscowa uznaje potrzebę szkolnictwa, chętna jest do zakładania szkół, bo gdzie nie ma szkoły etatowej, utrzymuje szkoły prywatne zimowe — a niektóre gminy jak np. Przyborów, Gilowice, Słotwina, Sopotnia mała, Korbielów, Łękawica, złożyły już przypadające na nie datki po 120% na budynki szkolne, ale niestety te budynki dotąd nie są rozpoczęte i nie wiadomo, kiedy zbudowane zostaną — a komunikacja z jednej gminy do drugiej z powodu górzystego położenia jest utrudniona.

Gdy powodem tego tak powolnego organizowania szkół ludowych jest wyczerpanie funduszu szkolnego, który c. k. Rada szkolna krajowa w myśl art. 9. ust. szkol. złożyć jest obowiązana — i gdy pomnożenie szkół ludowych w powiecie żywieckim ze względu na grożące zapędy germanizacyjne jest akcją pilną i ważną, raczy przeto Wysoki Sejm oznaczoną we wniosku kwotę 80.000 koron na budowę i urządzenie pilniejszych szkół ludowych w powiecie żywieckim oraz na subwencję dla nauczycieli do tychże szkół, łaskawie uchwalić.

A kwota nie powinna się liczyć za wygórowaną, bo! w żadnym powiecie w Galicyi nie brakuje tyle szkół, co w żywieckim, tembardziej, że fundusz krajowy szkolny temu powiatowi dotąd bardzo małą kwotą do zorganizowania szkół ludowych się przyczynił.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Szweda do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materiału do zamierzonej re-

formy ustawy cywilnej, usuwam z powodu nieobecności chwilowej wnioskodawcy.

Następuje więc pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego. (*Alleg. 127.*)

Dla uzasadnienia tego wniosku zażądał głosu p. Kazimierz Lubomirski.

Udzielam mu głosu.

P. Kazimierz Lubomirski. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że we wniosku moim w tegoż części 2-iej ustęp 1-szy wiersz drugi, zasła omyłka drukarska a mianowicie zamiast słów „Dz. u. kr. ma być: „Dz. rozp. kol.“.

Wniosek przezemnie postawiony jest wyrazem głosu rozpaczy i wezwania o pomoc 70 tysięcy mieszkańców powiatu myślenickiego, ludności dotkniętej przeszłego roku potrójnym wylewem a tego roku nawiedzonej klęską posuchy.

Klęska ta daleko dotkliwiej dała się odczuć niż gdzieindziej w naszym powiecie z tego powodu, iż położenie geograficzne struktura geologiczna i rodzaj gleby a przez to i sposób i rodzaj uprawy ziemi w daleko większej mierze wymagają wilgoci niż w innych częściach kraju.

W normalnych stosunkach obfitość tej wilgoci umożliwia bardzo znaczną uprawę roślin pastewnych, owsa i traw, które  $\frac{2}{3}$  części całej przestrzeni są poświęcone.

Taka więc przestrzeń uległa tego roku klęsce niszczącej prawie cały zbiór powyż wymienionych produktów.

Każdy z Panów, nawet nie rolnik, wystawi sobie łatwo co to znaczy dla gospodarza, gdy  $\frac{2}{3}$  części jego zwyczajnego zbioru mu zabraknie. Co dopiero, gdy całkowity i udały nawet zbiór nie wystarczy na utrzymanie i gdy jednostka ekonomiczna tą klęską dotknięta jest i w normalnych stosunkach słabą i tylko z wysiłkiem swe utrzymanie znajduje.

Klęska tegoroczna jest dla naszych okolic dotkliwsza aniżeli przeszłoroczne trzy wylewy, gdyż wtenczas ucierpiały grunta nadrzeczne a dziś wszystkie bez wyjątku.

Najwięcej ucierpi na tem chów bydła silnie u nas rozwinięty i stanowiący znaczne bardzo bogactwa a raczej ubóstwa naszego rubrykę.

Straszną stroną tej klęski jest, że skutki jej są nieobliczalne i na bardzo długi czas dotkliwe. Szalonej trzeba będzie pracy długich lat i trudu, nim się pokryje znowu tego roku poczynione szczyby. A jest i tragiczna strona tego wszystkiego, bo doszliśmy do takiego stanu biedy i nędzy, że większość naszej ludności wolałaby sama cierpieć głód, do którego jest zresztą przyzwyczajona, niż widzieć swój inwentarz ginący z głodu. Bo głody mamy częste. Głody są normalnym stanem naszego wieśniaka, który znosi je z odwagą i wytrwalością iście bohaterską. W normalnych stosunkach, gdy ziemniaki i ożymina z powodu deszczów i wylewów zmarzną, obrodzi zawsze jeszcze owies na górach. Choć przymiera się głodem, jednak można z pewną nadzieją patrzeć w przyszłość. Chwyci się jakiegoś przedsięwzięcia, wyjedzie do Ameryki, lub Prus i jakoś przeżyje.

Tego roku zupełnie inaczej. Dziś nawet za drogie pieniądze paszy nie dostanie, jeżeli jaka organizacja lub korporacja nie sprowadzi jej ludności z daleka za przystępną cenę.

Ciężka jest tego roku dola nasza, albowiem Ameryka, nasza żywicielka, coraz bardziej zewsząd nieprzystępna, gdyż coraz większe trudności czyni tym, którzy się tam chcą dostać. Jednym słowem jest potrzebna pomoc nie doraźna lecz zorganizowana, nietylko pieniężna, ale powiedziałbym administracyjna.

Nie chcę Wysokiej Izby zbyt zużyć motywowaniem pojedynczych punktów mego wniosku, chcę tylko podnieść, że są one pomysłane więcej „*exempli causa*“, nie, aby miały wyczerpać wszystkie sposoby przyjscia z pomocą naszej ludności. Mam nadzieję, że w ciągu akcji ratunkowej jeszcze mnóstwo innych może okazać się sposobów; tych nie chcę wyliczać, bo są one już gdzieindziej wspomniane. Nie mogę jednak pominąć punktu 4-go mego wniosku, odnoszącego się do regulacji rzek Raby i Skawy i nie mogę nie podnieść tu głosu protestu i oburzenia na postępowanie centralnego rządu w sprawie regulacji naszych rzek a w szczególności Raby i Skawy. Jaktó Panowie! Plany oddawna zrobione, fundusze zawotowane, roboty ludności obiecane, — nadchodzą różnorodne klęski wylewów, posuchy i znowu wylewów, kraj i całe społeczeństwo ostatni grosz wydaje aby przyjąć tej ludności z pomocą a tymczasem najróżniejsze formalności, ankiety dochodzenia i t. d. zjadają czas, rok po roku. Nareszcie nadchodzi chwila, kiedy fundusze uchwalone i przygotowane mają być wypłacone, okazuje się wtenczas, że ich nie



ma, i tylko nieznaczna cząść — jak tego roku  $\frac{1}{6}$  na roboty poświęcona być może. W ten sposób runąć musi cały gmach nadziei, pięknych słówek i obietnic.

Byłoby to śmieszne, gdyby nie było zbrodnicze i nielitościwe. Bo lepiej już nie obiecywać, lepiej zostawić nędzarza jego własnemu losowi a nie drażnić jego nędzy, niż obiecywać złote góry a potem z niego za-drwić.

Takie postępowanie pan Bóg karze i takie postępowanie już nieraz w historii się zemściło.

Ponieważ na nieszczęście tak jest, i jest to najrzeczywistszą prawdą, przeto obowiązkiem naszym jest tem bardziej starać się aby tę smutną sytuację złagodzić. I dlatego zanoszę do tej Wysokiej Izby apel, aby zechciała przyjść dotkniętym klęską posuchy z jak najszybszą i najwydatniejszą pomocą.

„Bis dat quicito dat“ Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 171.

Głosowało zaś 149 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. Głos Jana Klity z Nowej wsi szlacheckiej za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 95 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

2. Głos Jana Kozienia z Modlniczki za Franciszkiem Wójcikiem (poz. 84 wyk. głos).

3. Głos Stanisława Markowicza z Rybny za Franciszkiem Ptakiem z Wyciąż (poz. 126 wyk. głos).

4. Głos Jana Szumca z Tomaszowic za Janem Wójcikiem (poz. 134 wyk. głos).

5. Głos Jakóba Machlowskiego z Zabierzowa za Wójcikiem (poz. 149 wyk. głos).

6. Głos Andrzeja Dudeka z Zelkowa za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 153 wyk. głos).

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów.

7. Głos Pawła Ratuszka z Morawicy za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 88 wyk. głos).

8. Głos Feliksa Batora z Morawicy za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 87 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

9. Głos Wincentego Woźnego z Krowodrzy za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 67 wyk. głos).

10. Głos Błażeja Rajtara z Krowodrzy za Franciszkiem Wójcikiem (poz. 68 wyk. głos).

11. Nieważnym jest dalej głos wirylny Berla Sonnenscheina oddany pod poz. 171 wykazu głosowania przez pełnomocnika na Franciszka Topolskiego za ks. Andrzejem Szpondrem, ponieważ w kuryi gmin wiejskich każdy wyborca może swe prawo wyborcze wykonać w zasadzie tylko osobiście. Ordynacya wyborcza przewiduje wprawdzie pewne wyjątki, od tego ogólnego pravidła, ale te nie mają w niniejszym wypadku zastosowania.

Z tego samego powodu nieważnym jest 12. głos wirylny Władysława i Michaliny Fiszcerów, oddany pod poz. 164 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Andrzeja Szpondra za ks. Andrzejem Szpondrem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 138 absolutna większość wynosi 70. Z tych otrzymali:

Ks. Andrzej Szponder 85 głosów.

Franciszek Wójcik 43 głosów.  
Franciszek Wójcik z Bieńczy 1 głos.  
Wójcik 9 głosów.

Wybrany zatem został ks. Andrzej Szponder.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który przesłał Wydział krajowy Prezydium c. k. Namiestnictwa celem przeprowadzenia dochodzenia.

Z aktów i protokołów dochodzenia przedłożonych przez Prezydium Namiestnictwa okazuje się, że kilkunastu wyborców wniosło zaraz po wyborze posała z kuryi gmin wiejskich pow. krakowskiego doniesienia do Prokuratorji Państwa, iż sfałszowano akt wyborczy. Prokuratorja zarządziła dochodzenie, ale gdy kilku przesłuchanych świadków stwierdziło, iż zarzutu fałszerstwa nie podnoszą i że nie wiedzieli właściwie, jakiej treści doniesienia podpisali, zaniechano dalszego dochodzenia w tej sprawie.

Wniesiony przeciw temu wyborowi protest zawiera przedewszystkiem wiele ogólnych inwektyw, które można pominąć milczeniem. Zresztą nie zawiera protest wiele szczegółów, odnoszących się do wadliwości przeprowadzonego wyboru.

I tak podniesiono, że w gminie Mogile na 11 głosujących mieli otrzymać absolutną większość jako wyborcy Jan Mars i Franciszek Gołębiowski, podczas gdy akta wyborcze stwierdzają, iż wybrany został Władysław Kołodziejczyk, a przy głosowaniu na drugiego wyborcę okazało się równość głosów i losem wyciągnięto nazwisko Piotra Prazmowskiego.

Przesłuchany protokularynie Jan Wójcik, wójt z Mogiły zeznał, iż prawyborcy ułożyli sobie z góry wybrać wyborcami Kołodziejczyka i Prazmowskiego. Podczas prawyborów Franciszek Wójcik czekał w sąsiednim domu na wynik głosowania, a niektórzy prawyborcy obiecali dać swe głosy jego zwolennikom, przy wyborze jednak głosowali inaczej. Świadek ten oświadczył, że zarzut podniesiony w proteście jest wierutnym kłamstwem i nikt z gminy Mogiły zarzutem takiego podnieść nie mógł.

Dalsze twierdzenie protestu, jakoby wyborcy Janowi Wójcikowi z Zabierzowa nie wydano duplikatu karty legitymacyjnej z powodu niemożności stwierdzenia tożsamości osoby, podczas gdy wyborca Jan Greła z Zastowa w takim samym wypadku głosował — jest nieprawdziwe — Jan Greła nie brał bowiem udziału w wyborze posła.

Na zarzut, iż Dr. Danielak i ks. Szponder głosowali nielegalnie, jako pełnomocnicy

wirylistów, należy podnieść, iż Dr. Danielak był pełnomocnikiem Towarzystwa agronomicznego w Czernichowie, a według ordynacji wyborczej, za korporacje, stowarzyszenia i spółki może głosować jako pełnomocnik, kto jest obywatelom państwa austriackiego, używa własnowolności, a nie jest wyjętym lub wykluczonym od prawa wybierania.

Natomiast głos, oddany nielegalnie przez ks. Szpondra, jako pełnomocnika wirylistów Fiszerów, został przez Wydział krajowy, jak to wyżej podniesiono, unieważniony.

Przy bliższem badaniu protestu, oraz aktów wyborczych, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że na 16 wyborców, podpisanych na proteście, znajduje się 5 takich, którzy, jak wykaz głosowania wskazuje, oddali swe głosy na ks. Szpondra. Są to wyborcy: 1) Jan Kozyra z Bolechowic, 2) Bartłomiej Szewczyk z Ujazdu, 3) Jacek Kowalski z Krzysztoforzyc, 4) Baltazar Czekał z Rybny i 5) Tomasz Zberus z Pętlowic.

Ponieważ w aktach dochodzenia, przeprowadzonego przez Prezydium Namiestnictwa, nie znalazł Wydział krajowy wyjaśnienia tej sprzeczności, zadał od Namiestnictwa przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia i przesłuchania wymienionych pięciu wyborców dla stwierdzenia, czyli wyborcy ci własnoręcznie i ze świadomością protest przeciw wyborowi posła ks. Szpondra podpisali, oraz na którego z kandydatów głosy swe oddali. Wyborcy ci, przesłuchani protokularynie przez c. k. Starostwo w Krakowie, złożyli następujące zeznania: 1) Jacek Kowalski z Krzysztoforzyc oświadczył, że był zwolennikiem Franciszka Wójcika, ale protestu żadnego przeciw wyborowi nie podpisywał i nie pamięta żadnych szczegółów z przebiegu wyborów. Wie, że wyborcy okłamywali Wójcika, mówiąc mu po wyborach, że mu głos dali, chociaż faktycznie głosowali na ks. Szpondra. Wyborca ten nie pamięta dokładnie, jak głosował i dodaje, że w sali wyborczej był hałas, więc jeden niezawsze wiedział, jak drugi dał głos — dlatego Wójcika okłamywali, o czem mu sam Wójcik mówił po wyborach.

2) Bartłomiej Szewczyk z Ujazdu zeznał, że żadnego protestu z powodu wyboru ks. Szpondra nie podpisywał, ani o żadnym proteście nie słyszał. Nikomu nie dawał zobowiązania, jak będzie głosował, a jak głosował, dziś nie pamięta.

3) Jan Kozyra z Bolechowic zeznał, iż nie pamięta, aby podpisywał protest przeciw



ks. Szpondrowi. Należał do zwolenników Franciszka Wójcika i na niego oddał głos, ale ponieważ w sali był hałas, dlatego mógł ktoś myśleć, że oddał głos na kogo innego.

4) Tomasz Zberus z Pękowic zeznał, że podpisał jakiś protest wyborczy w domu posła Rottera, bliższych szczegółów jednakowoż nie pamięta. Podczas wyborów oddał głos na Franciszka Wójcika.

5) Baltazar Czekaj z Rybnej zeznał, że żadnego protestu nie podpisywał, a przy wyborze oddał głos na ks. Szpondra. Wyborca ten zeznał następnie, że wielu wyborców, którzy oddali głos na ks. Szpondra, mówili później Wójcikowi, że jemu głosy oddali, a kłamali dlatego, żeby ich Wójcik za złamanie solidarności chłopskiej nie łątał.

Starostwo krakowskie wyjaśnia stan rzeczy w ten sposób, iż przed wyborem sejmowym rozwinął Franciszek Wójcik niebywałą agitację pod hasłem solidarności chłopskiej i terroryzował formalnie wyborców, zobowiązując ich w imię tej solidarności, aby za nim głosowali. Niektórzy wyborcy mimo tego na ks. Szpondra głosowali, dowodzili, iż dali głos Wójcikowi, bojąc się Wójcika, który formalnie piętnował swoich przeciwników hasłem, że hańba i wstyd chłopom, którzy na chłopą nie głosują.

W innej relacji konstatuje Starostwo krakowskie, że mimo presji ze strony partyi Wójcika, wynik prawyborów był korzystny dla ks. Szpondra. Wynik ten nie był niespodzianką dla stronników Wójcika, przewidywał to nawet jeden z przewodców partyi ludowców w rozmowie prywatnej już na trzy dni przed wyborem.

W lokalu, gdzie wyborcy się zgromadzili, połączonym bezpośrednio z lokalem komisyjnym, tak, że jawność wyboru była ściśle zachowaną, zaczęli zwolennicy Wójcika dzikie wrzaski wyprawiać i grozić wprost wyborcom. Starostwo krakowskie podnosi dalej, że jaki terroryzm już przed wyborami zwolennicy Wójcika szerzyli, dowodem, iż 20 spokojnych wyborców od głosowania się usunęło, przedtem zaś w Czernichowie i innych gminach uwijał się nieznanym mężczyzna z Krakowa i udając brata ks. Szpondra, zaklinał wyborców, aby na księdza nie głosowali, bo on sam, choć brat, na niego głosować nie może.

Jeden z agitatorów Wójcika, Czekajski z Krowodrzy, wywołany podczas wyboru posła do oddania głosu, taki był zatumaniony i ochrypył z krzyku, że zapomniał, komu ma dać głos.

Wydział krajowy musi skonstatować, że jest jednak rzeczą niezupełnie wyjaśnioną, w jaki sposób dwa głosy wyborców, Kozyry i Zberusa, zapisano jako oddane na ks. Szpondra, podczas gdy wyborcy ci twierdzą, że głosowali na Franciszka Wójcika.

Już przy sposobności sprawdzenia wyboru jednego z posłów z kuryi gmin wiejskich podniósł Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, że niepodobna opierać się wyłącznie na zeznaniach wyborców, którzy oddali głosy na innego kandydata, a po wyborach chcieliby przeprowadzić korekturę wyniku wyborczego.

Zeznania podobne nie przedstawiają zresztą takiego materialnego dowodu, który mógłby decydować o ważności całego aktu wyborczego.

W niniejszym wypadku, gdyby nawet ks. Szpondrowi odliczono 2 głosy, padłe rzekomo na Franciszka Wójcika, a zapisane w wykazie głosowania na ks. Szpondra, mimo to miałyby ks. Szponder 13 głosów ponad absolutną większość.

Wobec takiego rezultatu głosowania, Wydział krajowy obstawać musi przy podniesionej powyżej zasadzie i dlatego wniosł:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Andrzeja Szpondra na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Krakowskiego uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór ks. Szpondra na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Krakowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór uznany za ważny.

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 188.

Głosowało zaś 136 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano.

1) głos Josła Kliglera z Probużnej za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 75 wyk. głos.)

2) głos Izraelego Aschkenaza z Kopyczyniec za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 2 wyk. głos.).

3) głos Michała Charkawego z Jabłonowa za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 27 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

4) głos Michała Pazinka z Czarnokonic wielkich za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 119 wyk. głos.).

Z powodu niedopuszczalności pełnoctwa:

5) głos wirylny oddany pod poz. 23 wykazu głosowania w imieniu Dawida Buxbauma i innych współwłaścicieli Majdanu za Adamem hr. Gołuchowskim;

6) głos wirylny oddany pod poz. 67 wyk. głos. w imieniu spadkobierców Marcina Janickiego z Niżborgu nowego za Adamem hr. Gołuchowskim;

7) głos wirylny oddany pod poz. 153 w imieniu Pauliny Skibickiej i innych właścicieli Wasylkowiec za Adamem hr. Gołuchowskim.

Nie ważne są jeszcze wybory wyborców:

a) Wasyla recte Mikołaja Myszczyka z Peremiłowa, — ponieważ wybrany został „Mikołaj“, a doręczono kartę legitymacyjną „Wasylowi“;

b) Jana Jarycza z Peremiłowa, albowiem przy wyborze tym zamiast drugiego głosowania zarządono ściślejszy wybór;

c) Tomka Chomyszyna z Hadyńkowiec, albowiem należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w tej gminie.

Powyżsi trzej wyborcy nie wzięli jednak udziału w głosowaniu, wskutek przyłączenia się do secesyi, o której poniżej będzie mowa.

W protokole spisany z powodu przeprowadzenia tego wyboru poselskiego, zanotowano, że gdy komisya wezwała do oddania głosu ks. Seweryna Matkowskiego, członka komisji i wyborcę z Bossyr, zażądał tenże przedewszystkiem głosu celem wypowiedzenia — jak przypuszczała komisya — mowy

agitacyjnej do zalecanych wyborców. Przewodniczący komisji odebrał w skutek tego ks. Matkowskiemu głos, a gdy zarazem uchwaliła komisya nie przyjąć pisemnego protestu, który ks. Matkowski zamierzał komisji wręczyć — oświadczył ks. Matkowski, iż z komisji występuje i od głosowania się uchyla. Ta enuncyacya ks. Matkowskiego była hasłem widocznie z góry ukartowanym przez stronnictwo mniejszości, do podniesienia okrzyków: „nie mamy tu co robić“, — poczem całe to stronnictwo lokal wyborczy demonstracyjnie opuściło.

Według listy wyborczej, w secesyi tej mogło wziąć udział najwyżej 50 wyborców, na 188 uprawnionych do głosowania.

Wydział krajowy musi przedewszystkiem podnieść, iż fakt wstrzymania się pewnej grupy wyborców od głosowania przy wyborze posła, nie wpływa zupełnie na legalność wyboru, gdyż po myśli §§. 36. i 45. kraj. ordyn. wybor., wybory przeprowadzone być mają bez względu na ilość obecnych wyborców, a gdy wszyscy obecni wyborcy głosy swe oddadzą, głosowanie ma być skończone i rezultat ogłoszony.

Nie ulega zatem wątpliwości, że głosowanie przy wyborze posła odbyło się legalnie, przy ściśłem zachowaniu przepisów kraj. ordyn. wybor., a w obec tego, że wszystkie głosy padły na Adama hr. Gołuchowskiego, ewentualne zarzuty przeciw ważności niektórych oddanych głosów, nie mogą jednomyślnego wyboru w żadnym kierunku kwestionować.

Mimo to, gdy przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, Wydział krajowy postanowił go zbadać i w tym celu przesłał ów protest Namiestnictwu z prośbą o zarządzenie dochodzenia i przedłożenie wyniku.

Rezultat przeprowadzonego dochodzenia jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, iż Starostwo w Husiatynie wzywać miało setkami włóścian po to tylko, aby ich terroryzować, by przy prawyborach szli na rękę Starostwu. Na świadków podano w proteście włóścian Fedia Olejnika, Filipa Minciuka i Fedia Minciuka.

Przesłuchani protokolarnie Fed Olejnik i Filip Minciuk zeznali, iż mieli w Starostwie przed wyborami termin w sprawie prowadzenia domowej olejni. Komisarz Starostwa wypytywał ich o rozmiar tych zakładów oraz o dochód z nich. Mówił przy tej sposobności o wyborach, ale nie przypominał sobie tego, ażeby — jak w proteście podniesiono — straszyć i grozić im miał podatkami



i ażeby obiecywał uwolnienie ich od podatku, gdy Starostwu będą iść na rękę.

Trzeci powołany w proteście świadek, Fed Minciuk, przesłuchany, twierdzi, że rzeczywiście grożono mu w Starostwie nałożeniem podatku, jeżeli przy wyborach nie będzie iść na rękę. Charakterystycznym jest jednakowoż, iż świadek ten nie pamięta, który z urzędników Starostwa miał z nim o tem mówić.

W proteście powołano dalej na świadka Fedia Olejnika, który słyszeć miał, jak jakiś wójt żądać miał od komisarza druków, aby — jak się miał wyrazić — „zrobić inną listę wyborczą“. Komisarz poklepał wójta za to po ramieniu, dodając, że szkoda, iż sam nie wpadł na tę myśl i innym wójtom tego nie poradził.

Przesłuchany Fed Olejnik zeznał, iż zarzut ten jest zupełnie nieprawdziwy.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż gospodarzy z gm. Czabarówki, między innymi Prokopa Styrankę i Zacharka Czornego, straszyć miał komisarz Starostwa, że mają płacić wielką karę za to, że kupowali wódkę w drugiej wsi, obiecując zarazem, że im wszystko daruje, jeżeli prawybory dobrze pójdą.

Przesłuchani z powodu tego zarzutu Prokop Styranka i Zacharka Czorny zeznali, iż przed wyborami sejmowemi mieli w Starostwie termin z powodu skargi szynkarza o pokątny wyszynk wódki. Skarga była nieuzasadnioną, przeto też ich nie ukarano. Świadkowie ci zeznali dalej, że nie prawdą jest, ażeby komisarz straszył ich lub obiecywał darowanie kary, jeżeli wybory dobrze pójdą, gdyż w ogóle komisarz nie mówił z nimi nic o wyborach.

W gminie Jabłonowie zwierzchność gminna nie pozwoliła ks. Bachtalawskiemu zrobić odpisu z listy wyborczej.

Zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony, gdyż już w pewnym przypadku Trybunał administracyjny do L. 3821 z r. 1887 orzekł, iż sporządzanie takich odpisów jest niedopuszczalne.

Drugi zarzut co do Jabłonowa odnosi się do faktu, iż w dniu wyboru 12 prawyborców żandarmerya odstawiła do Starostwa w Husiatynie wskutek wezwania w innej sprawie.

Z przesłuchania starosty Husiatyńskiego okazuje się, że dostawienie tych włościan do Starostwa nie miało najmniejszego związku z wyborami. Mianowicie z powodu wybuchu pomoru nierogaczyny w powiecie husiatyńskim, który to pomór w lipcu i sierpniu

1901 osiągnął punkt kulminacyjny, a w szczególności z powodu renitencji przeciw zarządzeniom władzy do zwalczania pomoru się odnoszącymi, postanowiło Starostwo wezwać nieznaczną liczbę włościan z tych miejscowości, gdzie renitencya wyłoniła się w drastycznej formie, w Suchostawie a szczególnie w Jabłonowie, gdzie przybierać zaczęła wprost cechy buntu. Jak akta urzędowe świadczą, w celu przełamania oporu i dla osobistej ochrony komisji pomorowej wysłało Starostwo do Suchostawu i Jabłonowa na długo przed prawyborami żandarmeryę, którą n. p. w Jabłonowie po dwakroć musiano wzmacniać. Nakaz przystawienia 13 włościan z Jabłonowa nastąpił szczególnie z tego powodu, gdyż gm. Jabłonów należała do tych gmin w których renitencya przeciw weterynaryjno-policyjnym zarządzeniom zaznaczyła się w formie drastycznej, a niektórzy z zawezwanych stali na czele tej akcji. Zależało więc wiele na tem, ażeby opór przełamać a zarazem zapobiedz ewentualnościom szkodliwym dla hodowców nierogaczyny. Z wezwanych, ci, których вина została udowodnioną ulegli karze pieniężnej.

Co do dalszego zarzutu, iż przy prawyborach w Jabłonowie komisarz wypędzał tych prawyborców, którzy głosować chcieli na kandydatów opozycyjnych, a mimo to wpisywano głosy tych wyborców — wynika z zeznań świadków, iż takich prawyborców było trzech, których komisarz miał wypędzić, a głosy ich zapisane są w liście głosowania na wyborców należących rzekomo do stronników hr. Gołuchowskiego.

Wobec tego jednak, że w Jabłonowie na 49 głosujących, przy absolutnej większości 25 głosów, wybrani wyborcami otrzymali po 32 do 34 głosów, podczas gdy przeciwna partya zdołała uzyskać najwyżej 17 głosów, zarzut ten jest bez znaczenia, gdyż zakwestyonowane głosy nie mogły wpłynąć na ostateczny rezultat wyboru.

Przesłuchani wójt Ołeksza Melnyk, radny gm. Katyra Mikołaj i sekretarz gm. Władysław Zdański zeznali z powodu powyższego zarzutu, iż swobody wyborców nie ukracano, niektórzy jednak wyborcy pod wpływem dwu przeciwnych stronnictw nie mogli zdecydować się, nie mogli też spamiętać nazwisk kandydatów jednej lub drugiej strony i dlatego namyślali się i zwlekali z oddaniem głosów, tych komisarz przynaglał i pytał ich czy głosują tak jak komisya. Niektórzy też rzeczywiście z wolnej woli oddali głosy na kandydatów partyi wójta, lecz potem z obawy przed księdzem i radykałami nie chcieli się do tego przyznać.

Eugeniusz Duwał, sekretarz gm. Suchostaw, który w Jabłonowie prowadził wykazy głosowania, zeznał, że pisał wszystkie nazwiska tak, jak dyktowano, a wszyscy prawyborcy nazwiska kandydatów na wyborców wymieniali.

W proteście podniesiono dalej, że w gm. Suchostaw zmieniono przy głosowaniu listę prawyborców, że w pierwotnej było mniej uprawnionych izraelitów a więcej chrześcijańskich, w późniejszej zaś był odwrotny stosunek. Prawyborcy przeglądając listę, przyjsć mieli do przekonania, że listę zmieniono.

Główny świadek protestu ks. Hilary Simonowicz przyznał jednak, że być może, zamiast listy wyborców przeglądał listę opodatkowanych, zatem może sobie wytłumaczyć powołanie mniejszej ilości włościan do głosowania, natomiast nie może sobie wytłumaczyć powołania większej ilości żydów. Akta wyjaśniają jednak dostatecznie i ten szczegół. Z powodu doniesienia wniesionego do sądu, iż przy wyborach w powiecie husiatyńskim popełniono nadużycia, wdrożone zostało śledztwo, które następnie zostało zaniechane. Owóż w śledztwie przesłuchany ks. Simonowicz, zeznał między innymi, że sam listy wyborców nie przeglądał, ale tak jemu jak i innym wyborcom odczytywał listy pisarz. Wójt zaś i pisarz z Suchostaw zeznali, że odczytując, listę opuszczali nazwiska żydów, gdyż przypuszczali, że tym, którzy żądali odczytania listy, chodzi przedewszystkiem o to, czy kto z ich partii opuszczony nie został. Wójt przyznaje zresztą, że opuszczając przy czytaniu nazwiska żydów, czytał to także dlatego, aby przedstawić mylnie stosunek głosów. W aktach znajduje się zresztą potwierdzenie urzędu podatkowego, że lista wyborcza z Suchostawu co do wykazanych kwot podatkowych, zgodną jest z księgami podatkowymi. Inne zarzuty co do prawyborców w Suchostawie okazały się również bezpodstawnymi, mianowicie jakoby niektórych włościan w liście nie umieszczono, zaś innych nie przypuszczono do głosowania.

W gm. Kociubińce wybrany został wyborcą między innymi także wójt Dmytro Dmytrów 27 głosami contra 23, które otrzymał jego brat Iwan Dmytrów. W proteście podniesiono zarzut, iż 34 wyborców głosowało na Iwana Dmytrowa.

Przysłuchani co do tego zarzutu wójt Dmytro Dmatrów, oraz mężowie zaufania wyborcy: Iwan Przysiężniuk oraz Wicko Banach, ten ostatni podany w proteście jako świadek, zeznali, że nie wiedzą jakim sposobem głosy oddane na Iwana Dmytrowa

mogły być zypisane na Dmytra Dmytrowa; są to rodzeni bracia.

Przypaszczają ci świadkowie, że niektórzy wyborcy przez pomyłkę głosowali na Dmytra, chociaż chcieli głosować na Iwana, a pisarz musiał zapisać Dmytra, tak jak wyborca powiedział.

Jeden z tych wyborców Michał Janik zaraz po wyborach sam przyznał, że głosował na Dmytra, a chciał głosować na Iwana.

Z podanych w proteście Gabryel Jasinowski także przyznał, że głosował na Dmytra i na tego chciał głosować. Wasyl Neznajko przyznał również, że głosował na Dmytra. Takich musiało być więcej, którzy głosowali na Dmytra a później nie chcieli się do tego przyznać. Sekretarz gminy przesłuchany wyjaśnia, że Iwan Dmytrów znany jest w Kociubińcach pod nazwiskiem Iwana Bałana i to wielu wyborców bałamuciło. Oświadcza jednak, iż pod przysięgą zeznać może, że wpisywał głosy tak, jak je oddawano.

W sprawie przeprowadzenia prawyborów w Trybuchowcach podniesiono główny zarzut, iż lista wyborców została sfałszowana, gdyż niektórych wyborców wykreślono, natomiast innych dopisano.

Miała to zrobić komisya reklamacyjna, gdy członkowie komisji reklamacyjnej Iwan Baczucki i Józef Holik oświadczyć mieli, że komisya reklamacyjna nikogo nie wpisywała, ani nikogo nie wykreślała.

Przy dochodzeniu okazało się, że podani świadkowie Iwan Baczucki zmarł, zaś drugi Józef Holik mimo wezwania wcale nie stanął. Natomiast trzej inni członkowie komisji reklamacyjnej przesłuchani zeznali z całą stanowczością, iż komisya poczyniła wskutek reklamacji liczne zmiany, a okazaną im listę wyborców uznali za autentyczną.

W następstwie tego odpadają też dalsze zarzuty protestu wychodzące z założenia, że lista wyborcza została sfałszowana.

Na zarzut, iż listy wyborców wcale nie odczytywano, zeznał komisarz wyborczy, iż listę odczytano, lecz zaraz u samego wstępu głosowania domagali się głośno i demonstracyjnie wyborcy, by mogli głosować bez oznaczonego porządku, wobec czego czyniąc zadość ich życzeniu przyjmowano głosy od każdego wyborcy w porządku, jak się zgłosił. Z zeznania komisarza okazuje się dalej, że prawybory w Trybuchowcach odbywały się



wśród niezwykłych warunków. Komisarz przybywszy do Trybuchowic skonstatował niezwykle wzburzenie umysłów u włościan, wywołane wiecem w Samołuskowcach, na którym dwa dni przedtem wygłaszali w nocy ajenci wyborczy i inni agitatorzy podburzające mowy.

W proteście nie przyznano się do tego, że głównego świadka Józefa Woźnego na którego protestujący się powołali, musiał komisarz za obrażające wykrzykniki kazać zamknąć do aresztu gminnego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Starostwo przed prawyborami w gm. Horodnicy zawiesiło w urzędowaniu bez prawnej podstawy wójta Iwana Belzę. Z aktów okazało się jednak, że podstawa do tej suspensy była aż nadto wystarczająca.

Oto na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy i na wniosek tegoż Wydziału, Starostwo zawiesiło wójta w urzędowaniu z powodu ciągłego i ciężkiego zaniedbywania obowiązków naczelnika gminy, oraz karygodnego niedbalstwa w zarządzie gminy.

Dalej podniesiono w proteście zarzut, iż w przeddzień prawyborów przyjechał komisarz do Horodnicy i wpisał do listy 41 ludzi, którzy żadnego prawa do głosowania nie mieli.

Co do tego zarzutu wykazało dochodzenie, że spis i lista wyborcza sporządzone zostały na podstawie tabeli podatkowej jeszcze z r. 1897. Gdy wskutek tego wielu zgłaszało się z reklamacyami, a komisya reklamacyjna tylko kilka reklamacyj uwzględniła, wnieśli interesowani rekurs do Starodnia, wnieśli interesowani dochodzenia, które celem przeprowadzenia dochodzenia delegował komisarza. Dochodzenie to przeprowadził komisarz przy współudziale zwierzchności gminnej, członków komisji reklamacyjnej oraz większej ilości gospodarzy, którzy ze stosunkami miejscowymi dokładnie byli obznajmieni i na podstawie tego dochodzenia wpisano do listy 30 uprawnionych do głosowania.

Powołani w proteście świadkowie sami przyznają, że większa część dodatkowo wpisanych, opłaca faktycznie podatki, jedynie co do kilku poczynili zastrzeżenie, że mają wprawdzie grunta, ale podatek nie został jeszcze przypisany, lub też, że byli karani sądownie.

Z powodu dalszego zarzutu zeznali powołani w proteście świadkowie, iż ani słyszeli, ani widzieli, ażeby ktoś dwa razy głosował, a jedynie widzieli niektórych, że pół

dwa razy wchodzili do sali. Świadkowie ci zeznali dalej, że swobody głosowania nie ograniczano i komisya nie poddawała na kogo wyborcy mają głos oddawać, tylko gdy który z wyborców namyślał się i nie mógł zdecydować się, na kogo głos ma oddać, pytał się komisarz: »czy tak jak wójt«, później jednak wysłuchiwał nazwiska kandydatów.

Z powodu dalszego zarzutu, jakoby od 20 wyborców tej samej gminy nie odebrano głosu, pod pozorem, że nie są zamieszczeni na liście, pokazano podczas dochodzenia powołanym w proteście świadkom spis opodatkowanych i listę wyborczą, a gdy się przekonali, że 18 z tych gospodarzy jest wpisanych w listę, — oświadczyli, że co do tego zarzutu nie mają nic do powiedzenia.

Akta wyborcze wskazują zresztą, że wymienieni w proteście, w części faktycznie głosowali, w części należą do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, a kilku wcale nie głosowało.

Żaden ze świadków nie potwierdził zarzutu dalszego, jakoby nie 161, ale tylko 123 wyborców wzięło udział w głosowaniu w Horodnicy. Wyborcami w tej gminie wybrani zostali 103 głosami contra 58 głosów. W gm. Sidorowie miano niedopuszczyć do głosowania 12 wyborców. Z aktów okazuje się jednak, że 4 z nich nie ma faktycznie ani w spisie, ani w liście wyborczej, zaś 8 znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, — zatem nie mogli oni być przypuszczeni do głosowania.

W akcie wyboru wyborców w gminie Sidorowie unieważnił Wydział krajowy z własnej inicjatywy kilka głosów, ale mimo to wykazani jako wyborcy otrzymali po 74 głosów czyli po 18 głosów ponad absolutną większość.

Co do zarzutu, iż w gm. Mszaniec, która wybierała 2 wyborców, ogłoszono fałszywie wynik głosowania, przesłuchani wójt, sekretarz gminy i jeden z wyborców jako mąż zaufania zeznali, że wielu z podanych w proteście wyborców nie głosowało na kandydatów ruskiej partyi radykalnej.

Wydział krajowy musi przyznać, że zarzut ten nie został przy dochodzeniu dostatecznie wyjaśniony i odparty. Wobec jednogłośniego wyboru posłem hr. Adama Gołuchowskiego, 2 głosy wyborców z Mszanica, nie mogą jednak wywrzeć wpływu na ostateczny rezultat wyboru.

Zarzutów podniesionych przeciw prawyborom przeprowadzonym w gm. Howi-

przy przeprowadzonym dochodzeniu, wszystkie okazały się bezpodstawne.

Także zarzuty podniesione przeciw prawyborom przeprowadzonym w gni. Kopyczyńce okazały się przy dochodzeniu jako bezpodstawne. Powołani świadkowie zaprzeczyli szczegółom podniesionym w proteście, w części same akta wyborcze stwierdzają, iż zarzuty są nieprawdziwe.

Okazało się zresztą, że ruska partya radykalna, widząc przy prawyborach w Kopyczyńcach, iż jest liczebnie za słabą, od dawsy z początku kilka głosów, usunęła się następnie od głosowania, a skłonić ich miał do tego kroku proboszcz gr. kat. ks. Szaszkowski, mówiąc: „tu tyle Polaków i żydów, że nie ma co robić, bo nie wygramy i szkoda tylko czasu, chodźmy do domu”. — Na to hasło wszyscy radykalni wyborcy rozeszli się do domów.

W Kopyczyńcach wybrani wyborcy otrzymali na 182. głosujących po 169. głosów.

W Chorostkowie, jak twierdzi protest, ruscy prawyborcy odstąpili od głosowania. Świadkowie, przesłuchani przy dochodzeniu, stwierdzili, że prawybory w tej gminie odbyły się w porządku i przy przestrzeganiu przepisów ordynacyi wyborczej. Jeden z secesjonistów, przesłuchany przyznał, że wyborcy ruscy nie mieli organizacyi i dlatego tylko wstrzymali się od głosowania. Komisarz wyborczy wyjaśnił, że część wyborców usunęła się od głosowania, oświadczając, że nie będą głosować, ponieważ miejscowy proboszcz gr. kat. jest w kąpielach, a oni nie wiedzą, na kogo mają głosować.

W Czabarówce prawyborcy Rusini nie przegłosowali partyę przeciwną, a komisarz ogłosił rezultat przeciwny. Ani bliższych szczegółów, ani żadnych świadków na udowodnienie tego zarzutu nie powołano, a przesłuchani przy dochodzeniu naczelnik gminy, sekretarz i jeden z wyborców jako męż zaufania, stwierdzili przeciwnie, iż stronnictwo ugodowe miało znaczną większość.

W sprawie prawyborów w Wasylkowcach zeznał jeden ze świadków, który głosował na listę ruską, iż nieprawdziwym jest zarzut protestu, ażeby liczba stronników ruskich była większą od liczby stronnictwa ugodowców. Wasylkowce są bowiem przez pół polską osadą, a nadto wielu Rusinów głosowało również na listę ugodową.

Głosy zapisywano tak, jak je oddawano, a wszystkich, którzy byli w listach do wyboru dopuszczono.

Zarzut ostatni co do prawyborów w gminie Peremiłów, jest zupełnie bez znaczenia, gdyż wszyscy trzej wyborcy należeli do stronnictwa rusko-radykalnego i na hr. Adama Gołuchowskiego nie głosowali.

W końcu należy podnieść, że delegat Namiestnictwa! przeprowadzając dochodzenie, wezwał również do przesłuchania podpisanych na proteście na pierwszym miejscu ks. Seweryna Matkowskiego i ks. Mikołaja Temnickiego.

Ks. Matkowski wcale nie przybył, a tylko urząd parafialny doniósł, że ks. Matkowski bawi na dłuższym urlopie.

Ks. Temnicki przybył, ale nie miał do protokołu nic więcej powiedzieć, jak tylko, że protest sam podpisał, treść protestu zna i że o faktach podniesionych w proteście opowiedział mu wiarygodni świadkowie.

W obec powyższego wyniku dochodzenia i ostatecznego rezultatu głosowania przy wyborze posła na Sejm krajowy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama hr. Gołuchowskiego na posła z kurii gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? -

P. Huryk. Proszu o hołos

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wys. Sojme!

Toj, chto prydywlaw sia perewedeniu prawyboriw i wyboriw w naszoj Hałyczyni, chto prydywlaw sia, jak komisary wibirezi perewodyły prawybory i wybory, toj nę może dywowaty sia, szczo iz ław ruskich posliw pidnosiat sia hołosy z protestom proti perewedeniu prawyboriw i wyboriw.

Ne raz wże pidnosyły sia hołosy na neleharnist' wyboriw do Sojmu krajewoho, do Dumy derżawnoj, do rad hromadzkich, — odnak to wse były hołosy wopijuczji na pustyni — hołosy, kotorych bilszist' sojmowa ne słuchaje i perechodyt nad nymy do poriadku dnewnoho, a wybory uznaje za ważni.

Legalnist' — moi Panowe! — bilszist' sojmowa rozumije tohdy, koły perewodyt sia prawybory i wybory najbilszym szachrajstwom legalnist' rozumije sia sese, sły lista prawyborciw ne jest wypownena, sły prawybory w hromadi ne sut ohołoszeni, i jesły do wyboru ne dopuskaje sia uprawnnych do hołosowania, a jesły do listy wtiahajet' sia tych, kotry ne majut prawa do hołosowania, jesły



pry samim wybori zamykaje sia wyborciw do takoj klitki, de ne možna imyty nad hołosowaniam żadnoj kontroli; — legalnist' jest tohda jesly možna wyborciw teroryzowaty, hrozty karamy abo namawlaty, szczyby hołosowały na toho posła, kotoryj dla naroda ne jest požadanyj.

Ja zasterihaju sia peredowsim, szczo zaberajuczy hołos, ne chocz u blyżyty posłowy, kotoryj wybranyj jest z powita husiatyńskoho. Ne znaju wprawdi toj osoby, ne znaju zasłyhy jeji dla powita i ne znaju o skilko osoba toho posła wpływała na perewedenie wyboru, a jesly zaberaju hołos, to dlatoho, szczyby zaprotestuwały protyw postupowaniju iz storony prawytelstwa, kotore w tak negatywnyj sposib perewodyt wybory w naszoj Hałyczyni.

Panowel Najhirszu prysłuhu prynosyt sia derżawi, jesly organa toj derżawy, poklykani do bereżenia praw zaporuczenych osnownymy zakonamy, sami tyji prawa naruszajut — i najhirszu prysłuhu prynosyt sia derżawi, koły tyji organa stajut pry kożdym wybori po storoni sylniyszoho na szkodiu słabszoho i dopuskajut do nadużyty' pry wyborach.

Do takich organiw należyt i p. starosta Dultz i komysar Stroka i komysar Mirski, kotori ne łszylyś po za inszymy, kotorych za perewedenie takich fałszywych wyboriw czekaje nadhoroda.

Moi Panowel W kożdoy derżawi, w kożdym państwi poklykuje sia do strokoj witwiczalnisty organa, kotri zakona ne perestierihajut. U nas toho ne ma. U nas toti organa distajut radsze nadhorodu, awans, za te, szczo znuszczujut sia nad bidnym narodom, szczo widberajut jemu jeho horożańskiji prawa.

Każete Panowe: powit husiatyńskij do tych ne należyt; tam tych nadużyty' ne buło, takich, kotoryby dawały prawo meni do zaberania hołosu. Panowe! Zdaje meni sia, szczo jesly w ciłym kraju nadużytya buły, to w powiti husiatyńskim absolutno menszi ne buły. Skażete Panowe: de je fakta na dokaz twerżenia, szczo w tim powiti buły takiji samyji nadużytya, kotoryby mohły promawlaty za neważnesteju wyboru? Ja ne śmiwbym hołosu pidnesty, tilko zadla toho, szczo ja nastaju na neważnist' wyboru, bo ja pewnyj jest, szczo Sojm perejde nad mojimy słowamy do poriadku dnewnoho, jak perechodyw uže neraz, de wymownijski wid moich usta peredstawlały raziaczi nadużytya — a Wys. Pałata hołosowała za waźnesteju wyboru.

Dokazom toho, chotiajby wczeraszna uchwała szczo do starosambirskoho powitu, de riżnycia meży wyjszowszym a upawszym posłom buła wseho 5 hołosiw, a wy Panowem toj wybir odnohołosno za waźnyj uznały, chotiaj tam takož nadużytya buły. Ałe w husiatyńskim powiti buły szcze bilszi, i nyńka jeśm pewnyj, szczo jak wczera pry zakidach nad wyborom starosambirskim, tak i teper p. Komysar prawytelstwennyj może zabere hołos i skaże, szczo wsio to neprawda.

Ałe jabym takož skazaw, szczo wsi zakidy to neprawda, kołybym ja sam ne buw świdkom naoczny, w tim powiti perechodyw pidczas sztrejkiw, kołyby ja ne wydiw hospodarku p. Dültza i komysara Stroki, kołyby ja ne znaw, szczo se je ludy, znani iz swojij negatywnosty i pohnublenja selańskoho naroda. Czejże meni ne zapereczyt p. Komysar prawytelstwennyj, szczo ja maw pryjemnist' baczyty ich pidczas sztrajkiw w ładnij kompanji, w towarystwi... i flaszki.

Toho meni p. komisar prawytelstwennyj ne zapereczyt, bo ja sam baczyw, a czejże taki organa ne sut poklykani do perezdenia wyboriw? Takiji organa powynny zasidaty na ławi obżałowanych, a ne piastowaty uriad włastej administracyjnich. Panowe! Pryhadaju, szczo toj p. Dültz zamknuw świaszczenyka do areшту przed samymy światamy, a p. Stroka widważyw sia procesju rusku strymaty. Sese wystarczyt dla wyskazania, kto perewodyw wybory w powiti husiatyńskim!

Skażete Panowe, szczo se wse do wyboriw ne należyt, zapytajete: de je fakta szczo do samych wyboriw? Ałe Panowe, se na wybory wpływa, jesly z tiazkim kalibrom brożeń starostwo wystupaje protyw wyborciw, kotri majut hołosowaty, jesly wysyła je toti organa do seł i syłujut wyborciw i karamy hroziat!

Każete, szczo to może ne buło, a ja pozwolu sobi nawesty fakta, szczo tak buło a ne inaksze.

Z tych wsich pidnesenych zakidiw, jakiji sut' w protesti, ja wynymaju łysze 14. Tam je mnoho bilsze; tam nawedeni taki zakidy, kotrym świdki zapereczyły, Ałe dla czoho zaperyczyły?

Czy dobrowilno, czy pid presju prawytelstwa, kotre na kożdym kroci nyszczyt, widberaje prawa uboższoho naroda? — Czy postrachom ne wpłynuly na złożenie świ-doctwa?

Proszu Paniw! Pered wyboramy w husiatyńskim powiti przyjšly czysłenni ludy do starostwa, a tam ich p. komisar Stroka

straszyw tym, szczo nałóżył karu na tych, ludej, a imenno na odnoho z nych za uderżanie olijnyka karu wid 10 do 200 koron. Czejże komysar maje prawo wzywaty wybircia wilnoho i toje jemu howoryty? Czejże to ne prykra sytuacja dla wybirci, i czy win tohdy ne znaje, czy może widdaty hołos na toho, kotroho win chceze maty posłom. Win znaje, szczo jeho czekaje kara wid starostwa do 200 K za uderżanie olijnyka. A ja pyta-juś kilko jest w powiti tych fałszywych pred-prijemciw, kotri ne ma majut koncesji a uderzujut olijarni, propinaciju, naftu? Im wsio uchodyt, a czomu? bo sut sposibni hołosowaty na kandydata prawytelstwennoho.

Dalsze je p- komysar wojskowyj w tim samim starostwi, Wasilkowskij. Proszu sobi wystawyty szczo je oficjał wojskowyj Kozdyj wybircia, majuczy syna iduczoho do wijska, triase sia — szczoż takij maje zrobyty? Czy hołosowaty za kandydatom prawytelstwennym, czy za tym, do ktoroho maje lubow i dówirje? Otże znachodyt sia meży młotom a kowałom.

Takij postrach może duże bilsze szkodywo widdialty dla narodnoho kandydata a w koryst druhoho — a mymo toho, szczo to je zakonom zaboroneno, takim postrachom na wybirciwi wliaty — Wydił krajewyj seho w ramy swoho sprawozdania ne obniaw.

I p. komysar Mirskij w Starostwi straszyl ludej, szczo nałóżył na nych karu za se, szczo kupowały horiwku w druhij hromadi. Czy se ne wilno? Czy meni ne wilno kupowały horiwki w druhij hromadi? Czy za sese maje sia karu płatyty?

Take postupowanie zowsim neoprawdane w zakoni i pan komisar absolutno ne maw argumentiw do takoho straszienia ludej.

Prawda, w sprawozdaniu Wydiłu kraje-woho skazano, szczo tii wsi zakidy świdki widperły, ale widperły pid naporom tych samych włastej, tych samych orhaniw, kotri siu sprawu peredowsim starały sia powesty w koryść toho wybranoho posła.

W kincy pochwaływ toj sam p. komysar w Starostwi odnoho wijta za se, szczo win domabaw sia bilansu dla ułożenia druhoi fałszywoi listy.

Moi Panowe! Jesly organ prawytelstwennyj pochwalaje złoczyn, jesly orgn prawytelstwennyj pochwalaje złodijstwa, jesly organ prawytelstwennyj pochwalaje doptanie praw toho naroda, to na szczoż win za toje zasłuhuje? Czy takij czołowik zasłuhuje, szczyby dalsze piastowaw swij uriad?

Pisła mojej hadki ni, ale „w Polsce wszystko wolno!“

Perechodžu do prawyboriw w Jabłonowi.

W Jabłonowi ne pozwoleno parochowy Bachtalowskiemu zrobyty widpys listy prawyborciw. Czomu? Oto dlatoho, bo lista musila buty fałszywa, bo bohato w nej brakowało uprawnnych, a bohato buło w nej zapysanych takich, kotri prawa hołosowania zowsim ne mały.

A czomu to vse? Bo p. komysar maw swobodnu wolu, bo p. komysar znaw, szczo za tii nadużytia pry wyborach czekaje jeho awans, tak jak toj p. Stroka distaw druhu gwizdku pidczas strajkiw. Taki gwizdki daje sia za fałszowanie wyboriw.

Dalsze. Pered prawyboramy 12 prawyborciw stiahneno do starostwa o 30 kilometr i to w sprawi swyńskij.

Pytaju czy sprawa swyńska maje takóž szczoś spilnoho z wyboramy?

Czy na siu sprawu ne buło inszoho czasu? To moi Panowe buła łysz sztuczka p. Starosty i komisariw, szczyby tych wybircin widdiahnuty wid hołosowania!

Dalsze p. komisar do wyborciw kryczaw: „Wijta musyte wyberaty!“

Wid wyborciw widbyraw hołos w toj sposib, szczo pyta „Czy tak jak wójt“ i zaraz toho prawyborcia wykidaw ze sały. Czy może taka praktyka takóž należył do wilnych wyboriw, czy to takóž maje buty legalnyj wybir?

Odnomu wyborcewy zakazaw komysar z karty hołosowaty, a w druhych hromadach posłuhywaw sia fałszywymi listamy tak, szczo to wsio ne buło wyborom ale to buw rozbił.

A prawybory w Suchostawi? Tam ne pozwoleno robyty widpysiw listy prawyborciw a p. Komisar Stroka posłuhiwaw sia fałszywoju listoju i kilka prawyborciw ne dopustyw do hołosu.

Dlaczego? Bo p. komisar Stroka buw pewnyj, szczo ani wołos jemu z hołowy ne spadne, bo znaw, szczo za widobranie hołosu i praw wilnym horożanom czekaje jeho jeszcze awans.

W Kociubynčzykach fałszywo ohołoszeno rezultat prawyboriw.

Panowe! I za takij czyn jesly Komysar fałszywo ohołosuje rezultat wyboriw, ne robyt sia jeho obżałowanym! A precin to jest złoczyn!



Ale u Paniw to wsio legalne, wsio dobre, wsio sprawedływe!

W Trybuchiwiach ne widczytano łysty i sfałszowano rezultat wyboriw. Komisar Stroka mnohych wyborciw ne dopustyw do hołosu, takych, kotri na łysti były. Toj sam Komisar inaksze zapysowaw hołosy, jak jemn wyborci kazaly.

I czy sese ne jest fałszowanie wyboriw? Czy Panowe możete z czystoju sowistyju skazaty, szczo taki wybory sut legalni?

Se ne wybory, se anarchia, se rozbij, se gwałtowanie praw narodowych!

Wneseno protest do Starostwa protyw perszym prawyborom. I szczoż sia dije?

Josyf Romańczak dawaw świdkam po koroni, szczooby dobre świdczyły w starostwi, rozumije sia w korzyść p. Starosty.

Jesły Panowe i se uważajete za legalne, to ja chyba ne budu mih oponowaty, bo znaju, szczo i mij hołos zrobty u Was take wrazenie jak hołosy moich poperednykiw

Dalsze wybir w Horodnycy. Tutki na sampered zasuspendowano wijta, po kotrym spodiwały sia, szczo toj ne pije jako posłusznyj słuha p. Starosty i schocze wybory perewesty jak zakon chce a ni jak chce p. starosta.

Tii panowe wże z hory znaly, szczo wijt ne bude po ich ruci i dlatoho na toj czas jeho zasuspendowaly.

Tam wypsano do łysty 41 wyborciw dworakiw, kotri ne mały uajmenschoho prawa do hołosowania. Czy to jest legalne, propowidte sobi Panowe sami w duchu!

Tam takoz ne widczytano łysty wyborciw i lude ne znaly, chto maje hołosowaty.

Hołosowano takoz czerez pownomoczije, szczo jest zaboronene pry hołosowaniu do Sojmu.

Komisar ne žadaw wyhołoszenia imenia wyborciw, łysz pytaw sia, czy tak jak wijt?

Moi Panowe! Wyborci a pryhodyt do sali, ne znaje, jak chto hołosowaw a tut komysar sia jeho pytaje: Czy tak jak wijt?

Szczo to za pytanie? Ale paniw to wse ne obchodyt, ławky sut porožni, ale jak bude hołosowanie, to ciła Pałata bude powna.

Dalsze. Žandariny widstawyły 2 prawyborciw do starostwa. Za szczo?

Czy ony ukraly szczo, czy zrabowaly, czy ubyły koho? Ni. To stało sia łysz dla toho, szczooby ony ne były pry wyborach.

To jest praktyka wyborcza w Hałyczyni!

Mnohych wyborciw ne dopuszczeno do hołosowania i sfałszowano rezultat wyboriw.

Pytaju, czy taki wybory w Horodnycy mały buty porachowani za waźni czy ni?

Dalsze. W Sydorowi hołosowano tak, szczo p. Komisar ne pytaw prawyborciw na koho hołosujut, łysz pytaw: „Czy tak samo?

Czy sese nie jest szachrajstwo, złodijstwo?

Do hołosowania ne dopuszczeno 12 prawyborciw a dopuszczeno do hołosowania kilkanajciat dworakiw, kotri ne mały najmenschoho prawa do hołosowania.

I to moi Panowe sut wolni wybory w powiti husiatyńskim!

A takych wyboriw majemo bohato w Hałyczyni. Može kolyś pryjde czas, szczo bude trocha inaksze.

W Szancy ohołoszeno fałszywyj rezultat wyboriw.

Dlaczego? Chyba dlatoho, szczooby obalamutyty tych wyborciw, szczo ony na koho inszoho hołosowaly a koho inszoho ohołosyły!

W Howyłowi małym, komysar Mirskij udawaw komisara wid taks wijskowych. Pytaju dlaczego?

Czomuż sia chowaw pid imia druboho komisara? Dlatoho, szczooby zastraszyty wyborciw, szczo wysoki taksy wijskowi nałozyt. Taki sztuczky komisaria wyborezoho, czejże ne na misy. To wyhladaje chyba na oszustwo i rabunok prawa narodnoho. Se je anarchia a ne szczo inszoho!

Dalsze toj komisar pytaw prawyborciw, jak nazywajut sia, a ne pytaw na koho hołosujut. Czy se nałezyt do wyboriw, czy taku instrukcju połączajut komisari wyborezi? Ni, se wsio je fałszywstwo i szachrajstwo poślidnoho sorta.

Dalsze namawlaw win ludej, szczooby hołosowaly na wijta. Dlaczego? Chyba dla toho, szczo toho wijta buw pewnyj, szczo win bude hołosowaw łysze na wskazanoho kandydata, a to dlatoho pewno, szczo toj wijt szczoż bohato nabroiw w toj hromadi i wlasty administracyjni i autonomiczni czerez palci dywyły sia na jeho sprawky i dlatoho propuskały tomu wijtowy, kotryj widda hołos tak, jak choczut. Naj tohdy krade, naj rabuje, naj robty szczo chce, szczooby łysze daw hołos tak, jak chce komisar wyborezcyj,

abo starosta, abo namistnyk nawit — ne znaju.

Dalsze ne dopuskaw do hołosowania toj pan komisar mnoho ludej.

Perechodžu do prawyboriw w Kopyczyńcach, de do listy wtiahneno mnoho żydiw. Se znaczyt, szczo do listy wypysawo tych, kotri ne mały prawa hołosuwaty. Se znaczyt, szczo wtiahnuły do listy tych, kotri ne opłaczuwały najmieszozo podatku, ba, takich, kotri ne zameszkuwały tam nawit. Czy se można takōż legalnostiju nazywaty? Na te widpowidte sobi w duszy ti Panowe, kotri hołosujete za ważnostiju toho wyboru.

Dalsze komisar Mirskij pozwoływ hołosuwaty wyskazom toho, jak popередno. Czyż toj wyboreć, kotryj wchodyt' do sali wyborczoj, znaje jak popередnyk hołosuwaw? Win toho ne znaje, a precień kazaly jemu hołosuwaty tak, jak popередnyk. I to takōż legalni wybori?

Dalsze pryjmowaw komisar hołosy wid osib pidstawlenych, kotri ani w misti ne meszkały, ani horozanamy toho mista ne buły. Se krasna legalnist Panowe! Se je sława i okrasa hałyckych wyboriw i to daje piasno sij legalnosty!

Ja pewnyj, szczo wsi zakydy moi pozistanut bezpidstawni u Was, szczo skazete, szczo wsio je ważne i legalne, ale ja za se na widpowidaju, łysze pidnoszu to, szczo własnywo buło.

Dalsze żandarmy ne dopuskały uprawnonych prawyborciw do hołosowania.

Otže żandarmamy posłuhuje sia właśť administracijna i wzywaje ich, szczo aby widbyrały prawa tomu, kotryj maje swij hołos widdaty. To wže je ciłkowite bezprawstwo, ale na žal tak buło.

Perechodžu do dalszoho zakydu. W Chorostkowi hołosowano wyskazom: „tak, jak ksiądz Głabiński“.

No, Panowe, toj ks. Głabiński, mih buty pered mnoju na dwi hodyny pokłykanyj, ja pryyszow piźnieszze, zwidkyż maju znaty na koho win hołosowaw?

Dalsze w Czabariwci i Wasylkiwciach fałszywo buły prohołoszeni prawybori. Dłaczoho? Dłatoho szczo aby lude ne znaly, koho wybraty na swoho prawyborcia.

Chodyło o se tym włastiam administracyjnym, tym orhanom prawyborczym, kotri sut' pokłykani do bereżenia praw narodnych zaporučenych osnownymy zakonamy i potwěrdenych najwyszczym patentom Najswitliyszoho Monarchy.

Ti orhany topczut ti prawa bez proszczady na storonu słabszych, stajut' po storoni sylniyszoho i taki to wybory w oczach bilszosty Pałaty uznaty majut' sia legalni?

W Remyłowi komisar Mirskij kazaw hołosowaty na wijta. Czomu? Toż win maje buty orhanom bezstoronnym, dlaczohoż chotiw, szczo aby na wijta hołosowaty? Se Panowe czejże nawit p. komisar meni ne widopre, szczo zawsihda po storoni sylniyszycz stajut' orhany prawyborczy, majuczcy do dyspozycyi wijsko, żandarmiwi, bo sut' pewni, szczo za ich czyny, karyhidni ani wołos z hołowy im na spade.

Z powyższe czerez mene nawedenych pryczyn i faktiw, kotrych w protesti dostatoczno podano, powynen nabraty pereświdczenia koždyj bezstoronnij posoń, szczo wybory w powiti Husiatyńskim buły nezakonno perewedeni i szczo komisari Mirskij, Stroka i starosta Diltz dopuskały sia hrubych nadużytych — pry prawyborach; Wydił krajowyj tii fakta oprowerchaje. Odnak c. k. Prokuratorja w Tarnopoli, kuda piszły akta w sprawi Josyfa Woźnoho, wyborcia z Trybuchowец, kotryj kryknuw pry prawyborach: Se komisja rabunkowa zrobyła, i za se distały sia akta do Prokuratorji w Ternopoli; w toj Prokuratorji toj Josyf Woźnyj 48-ma świdkamy udowodnyw szczo prawda je po jeho storoni. Toj Josyf Woźnyj dowiw, szczo fałszowano listu wyborczu, szczo komisar Stroka robyw wsio fałszywo na szkodę słabszoho, a w koryst' teperisznoho posła. Tysamym przyznała Prokuratorja w Ternopoli prawdywist' zakydiw, szczo do Szańcia, Suchostawu, Kociubynec i Kopyczyneć. Panowe, jesly c. k. Prokuratorja przyznała za prawdywiz zakyd szczo do sych czotyroch hromad, to czy Panowe majete staty po zady sej Prokuratorji i czy ne małybyšte wydaty takij sam wyrok, jak Prokuratorja? Na žal ja sia takoho wyroku wid Was ne nadiju, ale spytaju sia słowamy pyśma: Adame, Adame hde ty? Tak skazaw Hospod Boh do Adama, kotryj zirraw owocz z zakazanoho derewa. Toj Adam buw tak szlachetnyj i czesnyj, szczo poczuwszy toj hołos, zawstydaw sia i zrywajuczcy łystie z derewa zakrywaw swij wstydy. Nyni žal, szczo takich Adamiw ne majemo, i Panowe nyni ne wstydadut' sia siahaty po mandaty, kotri im ne nałezat' sia, a toho, szczo za toj mandat ne oden pokław żytie, ne wstydadut' sia prolaty krow czołowika, jak świdczyt' nyni mohyla Ostapczuka i Czerniew.

Se, moji Panowe znaczyt, szczo naśli-dnyki Adama wže ne sut' tak szlachotni, jak buw prototyp Adam, szczo szlachta nasza ne jest tak szlachotna, jak buw prototyp Adam.



Ja ne stawljaju wnesku na unewaźnienie samoho wyboru, bo ja znaju, szczo taka sama doła czeka se wybir, jaka czekała wczera wybir staro-sambirskij.

Ja ne stawljaju wnesku, bo znaju, szczo toj wybir bude uznanyj za legalnyj; se bude dokazom, szczo tiji naślidnyky Adama u Was ne znajut' ani wstydu, ani hańby. Ja skińczyw. (*Brava ze strony law ruskich*).

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wysoka Izbo!

Zarzuty podniesione przez szanownego poprzedniego mowcę, zawierały przedewszystkiem szereg skarg i żalów, podniesionych na postępowanie rzekomo stronnicze władz rządowych. Nie jest mojem zadaniem bronić tu władz rządowych, zwłaszcza, że niema żadnych danych do oceny, czy wogóle zarzuty te są ugruntowane na jakiej podstawie, czy nie,

Przeciw samemu wyborowi podniósł szanowny mowca cały szereg zarzutów, mianowicie przeciw prawyborom, dowodząc, że cały szereg prawyborów jest nieważny, co zatem pociąga za sobą nieważność oddanych głosów.

Gdy jednak na 136 głosujących hr. Gołuchowski otrzymał 136 głosów, to, gdybyśmy zatem choćbyśmy  $\frac{2}{3}$  i  $\frac{3}{4}$  lub nawet więcej jeszcze głosów uznali za nieważne, nie mogłoby to najzupełniej wpłynąć na ważność wyboru.

Nie będę nużył Wysokiej Izby odpiernaniem poszczególnych zarzutów i to przedługą dyskusją, czy gdzieś jakiś prawybór był legalny, czy nie i czy wskutek tego wypadaloby unieważnić kilka głosów ponad te, które Wydział krajowy już unieważnił.

Paragrafy 35. i 36. ordynacyi wyborczej jasno określają, że obojętnem jest, ilu wyborców stanie do wyboru. Jeżeliby tylko jeden wyborca przyszedł i głosował, to wybór jest ważny. W tym więc wypadku t. j. przy wyborze husiatyńskim, unieważnienie pojedynczych głosów wskutek mylnych lub błędnych prawyborów, zupełnie na sprawę samą wpłynąć nie może.

Podnoszę, że ten wybór stał się jednogłosnym w ten sposób, że była secesya, że część wyborców i to bardzo znaczna, bo przeszło 50, opuściło salę. Secesya jest jednak złym środkiem i nie może wywrzeć wrażenia przy ocenie, czy wybór jest ważny

lub nie. Każda bowiem mniejszość, widząc, że przy pewnych wyborach niema żadnych widoków, mogłaby ustąpić a potem się powołać na to, że musiała ustąpić.

Choćbyśmy nawet niektóre głosy za nieważne uznali, to nie mogłoby to wpłynąć na rezultat wyboru, skoro hr. Gołuchowski otrzymał 136 głosów, a innych głosów nie było. Proszę zatem o uznanie tego wyboru za ważny.

**Marszałek.** Kto uznaje wybór z okręgu husiatyńskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Bohorodczanach uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 129.

Głosowało zaś 118 wyborców.

Wszystkie 118 głosów otrzymał Aleksy Barabasz.

Wybrany zatem został Aleksy Barabasz.

Gdy akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Aleksiego Barabasza na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu Bohorodczańskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Doliniańskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Dolinie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 223.

Głosowało zaś 139 wyborców.

Absolutna większość wynosi 70 głosów. Z tych otrzymali: Ks. Teodor Bohaczewski 130 głosów, Dmytro Nykołyn 9 głosów.

Wybrany zatem został ks. Teodor Bohaczewski.

Gdy akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm racyy wybór ks. Teodora Bohaczewskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*).

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Lisku uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 255.

Głosowało zaś 231 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Michała Kapanajki z Beźmichowy dolnej za Antonim Staruchem (poz. 16 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę;

2) Głos Ludwika Wrońskiego z Baligrodu za dr. Romanem Lenartowiczem (poz. 2 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 229; absolutna większość wynosi 115.

Z tych otrzymali:

Antoni Staruch 143 głosów.

Dr. Roman Lenartowicz 86 głosów.

Wybrany zatem został Antoni Staruch.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm racyy wybór pana Antoniego Starucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*).

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rawskiego.



## Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Rawie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rawskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 219.

Głosowało zaś 209 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne; a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Teofila Sawki z Rzeczycy za ks. Wiktorem Mazikiewiczem (poz. 150. wyk. głos.).

2) głos Dmytra Łewczyszyna z Werchraty za ks. Wiktorem Mazikiewiczem (poz. 197. wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę

3) głos Asafata Makucha z gm. Kornic za Władysławem Górką (poz. 72. wyk. głos.),

4) głos Mikołaja Sidorki z gm. Kornic za Władysławem Górką (poz. 73. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 205, absolutna większość 103.

Z tych otrzymali ks. Wiktor Mazikiewicz 116 głosów, Władysław Górka 89 głosów. Wybrany zatem został ks. Wiktor Mazikiewicz.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Wiktora Mazikiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu Rawskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje wybór ten za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

## Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Rohatynie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 226.

Głosowało zaś 218 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami jest jeden nieważny, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Jakóba Narytynka z Demianowa za Andronikiem Mogilnickim (poz. 50. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 217, absolutna większość wynosi 109, Z tych otrzymali: Dr. Andronik Mogilnicki 142 głosów, Aleksander Krzeczunowicz 75 głosów. Wybrany zatem został Dr. Andronik Mogilnicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Andronika Mogilnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu rohatyńskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stanisławowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

## Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 218.

Głosowało zaś 209 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Piotra Buczyny Jakóba z Chorostkowa za Włodzimierzem Mandyczewskim (poz. 19. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

głos Dmytra Żurakowskiego z Bednarowa za Włodzimierzem Mandyczewskim (poz. 143. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 207, absolutna większość wynosi 104 głosów.

Z tych otrzymali:

Józef Huryk 117 głosów, Włodzimierz Mandyczewski 84, Huryk 5 głosów, Józef Hurak 1.

Wybrany zatem został Józef Huryk.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Józefa Huryka, na posła z kurii gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

## Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Stryju uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 200.

Głosowało zaś 150 wyborców.

Jeden głos komisya unieważniła.

Pozostaje zatem ważnych głosów 149, i wszystkie otrzymał Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Wybrany zatem został Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Eugeniusza Oleśnickiego, na posła z kurii gmin wiejskich powiatu Stryjskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego.

## Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Zbarażu uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 148.



Głosowało zaś 139 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

1. Głos Iwana Boraka z Czernichowiec za Dmytrem Ostapczukiem (poz. 7 wyk. głos).

2. Głos Jana Rawskiego z Hołotek za Franciszkiem Sobolakiem (poz. 23 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 137, absolutna większość 69.

Z tych otrzymał Dmytro Ostapczuk 93 głosów.

Franciszek Sobolak 44 głosów.

Pawło Tkacz 1 głos.

Wybrany zatem został Dmytro Ostapczuk.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Dmytra Ostapczuka, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uynaje ten wybor za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*).

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Żółkwi uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 199.

Głosowało zaś 188 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głoszący nie znajdują się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. Głos Onufrego Stolara z Batiatycz za Dr. Michałem Korolem (poz. 19. wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

2. Głos Wasyla Klima z Batiatycz za Drem Michałem Korolem (poz. 21 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 186; absolutna większość 94. Z tych otrzymali:

Dr. Michał Korol 125 głosów.

Emil Obertyński 61 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Michał Korol.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Michała Korola, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*).

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. października 1903 odbył się w Farnowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 164.

Głosowało zaś 148 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1. Głos Jana Cieśli z Brzozowy za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 8 wyk. głos).

2. Głos Jana Nicponia z Brzozowy za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 9 wyk. głos).

3. Głos Wojciecha Krasa z Chojnika za Filipem Włodkiem (poz. 13 wyk. głos).

4. Głos Adama Zauchy z Jodłowa ad Wałki za Filipem Włodkiem (poz. 39 wyk. głos).

5. Głos Jana Janusa z Żukowic starych za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 164 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyborów na wyborcę 61.

6. Głos Józefa Różyckiego z Chojnika za Filipem Włodkiem (poz. 12 wyk. głos).

7. Głos Marcina Halagardy z Kidanowic za Filipem Włodkiem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 141; absolutna większość wynosi 71.

Z tych otrzymali:

Ks. Dr. Żyguliński 66 głosów.

Filip Włodek 47 głosów.

Dr. Szymon Bernadzikowski 25 głosów.

Jan Myjak 3 głosy.

Gdy przy pierwszym głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, zarządzono po myśli §. 47 kraj. ordyn. wyborcz. drugie głosowanie.

Przy drugim głosowaniu wzięło udział 143 wyborców, a między tymi 7 wyborców, których głosy jak wyżej wykazano, zostały unieważnione.

Z tych siedmiu wyborców 6 oddało swe głosy na tych samych kandydatów, jeden zaś Jan Janus (poz. 164 wyk. głos) oddał swój głos przy pierwszym głosowaniu na ks. Dr. Żygulińskiego, przy drugim zaś na Filipa Włodka.

Oddano zatem przy drugim głosowaniu ważnych głosów 136; absolutna większość wynosi 69.

Z tych otrzymali:

Filip Włodek 73 głosów.

Ks. Dr. Żyguliński 61 głosów.

Szymon Bernadzikowski 1 głos.

Jan Myjak 1 głos.

Wybrany zatem Filip Włodek.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Filipa Włodka, na posła z kurii gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Mastępuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

### Wysoki Sejmie!

Dnia 15. września 1904 odbył się we Lwowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacji, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 14.826 wyborców. Głosowało 4.199 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 2100.

Z tych otrzymali:

Dr. Stanisław Głabiński 3.151 głosów.

Dr. Jan Dylewski 1031 głosów.

Rozstrzelonych 17 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Stanisław Głabiński.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Stanisława Głabińskiego, na posła z kurii miasta Lwowa, uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Mam zamiar obecnie odebrać przyrzeczenie poselskie od tych wszystkich posłów, których wybór został już sprawdzony, a przyrzeczenia jeszcze nie złożyli. W tym celu proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia po polsku.



Sekretarz p. **Urbański** (*czyta rotę przyrzeczenia w języku polskim, a odnośni posłowie składają przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki Marszałkowi*).

(*Po chwili*).

**Marszałek**. A teraz proszę o odczytanie tejże roty po rusku.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta rotę przyrzeczenia po rusku; odnośni posłowie składają przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki Marszałkowi*).

**Marszałek**. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim, (*Al. 128*).

Sprawozdawca poseł **Buynowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

### I.

Gminy Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie, powiatu Krakowskiego, zaliczone zostają do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr.

### II.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905<sup>4</sup>.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

### I.

Gminy Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie, powiatu Krakowskiego, zaliczone zostają do miejscowości, w

których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

### II.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek**. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K, na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego. (*Al. 129*).

Sprawozdawca p. **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy.

### U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w sumie 120.000 K na pokrycie połowy kosztów budowy powiatowego szpitala powszechnego w Złoczowie.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gnoiński Wincenty. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Gnoiński.

P. Gnoiński Wincenty. Wysoki Sejmie!

Koszt wybudować się mającego szpitala ma wynosić 240.000 kor. Jeśli jednak ma się odpowiedzieć rzeczywistej potrzebie, to musi być więcej łóżek, musi się wprowadzić urządzenia według najnowszych wymagań nowoczesnych.

Otóż Wydział krajowy, żądając od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie kosztów budowy, zaznaczył wyraźnie: „tyle, ile będzie potrzeba”. Rada powiatowa uchwaliła wprawdzie zaciągnąć pożyczkę do wysokości 120.000 kor.

Ponieważ jednak może zajść taki wypadek, że koszt będzie mniejszy, a może także znajdą się i inne źródła, przeto stawiam poprawkę do art. I., a mianowicie, ażeby w al. 3. art. I. zamiast słów: „pożyczki w sumie 120.000 K”, było „pożyczki do wysokości 120.000 K”.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Przeciw tego rodzaju poprawce nie ma nikt nie do zarzucenia, sądę jednak, że jest ona wprost zbyteczna. Bo jeżeli się powiada, że pozwala się na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000

kor., to w tej sumie mieści się już i 80.000, 90.000 i 110.000 kor. i t. d. Więc Rada powiatowa będzie mogła zaciągnąć taką pożyczkę, jakiej będzie potrzebowała. Ostatecznie jednak — jeśli o to tak bardzo chodzi — to komisya administracyjna zgadza się na tę poprawkę.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

#### „Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w sumie 120.000 K na pokrycie połowy kosztów budowy powiatowego szpitala powszechnego w Złoczowie”.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Jest zgłoszona poprawka p. Gnoińskiego, ażeby zamiast słów: „w sumie 120.000 K”, było: „do wysokości 120.000 K”. Podam więc najpierw do głosowania art. I. z opuszczeniem tej cyfry. Kto przyjmuje art. I. z opuszczeniem słów: „w sumie 120.000 K”, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Kto przyjmuje poprawkę p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 15.

Kto przyjmuje cały art. I. według brzmienia komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*).

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,



rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*).

#### Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss: Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. (*All. 150*).

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Kamionce strumiłowej zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki 50.000 koron na budowę dróg gminnych I. klasy Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików.

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Maiss Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji solnej o krajowej organizacji sprzedaży soli. (*Al. 131*).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (*czyta*):  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod zarządkiem kraju.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby postarał się o to, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju, i upoważnia go, iżby w razie potrzeby dopomógł do tego i pieniądze.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby — o ile to uzna za możliwe bez straty dla funduszu krajowego, pomnażał ilość własnych magazynów na stacjach kolejowych węzłowych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą po okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę.

V. Sierotom po śp. Bronisławie Szwarcem, małoletnim Maryi, Józefowi i Annie Szwarzcom, przyznaje Sejm dodatkowo stały dar z łaski w kwocie rocznej 480 koron, który ma być wypłacany z funduszu emerytalnego solnego tak długo, jak długo sieroty te pobierać będą przyznaną im na podstawie statutu emerytalnego płacę sierocą.

Sejm zatwierdza uchwałę Wydziału krajowego z d. 7. października 1902 L. 67.231 powziętą na podstawie punktu 11 uchwały sejmowej z dnia 4. kwietnia 1900 i przyznaje kierownikowi Biura solnego p. Stanisławowi Miziewiczowi:

płacę roczną . . . .	6.400 K
dodatek aktywalny . . .	960 „
Razem .	7.360 K

która to płaca w k. 3.400 K, jest policzalna przy wymiarze pensji emerytalnej i wdowiej.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, aby mu umożliwić przeprowadzenie takiej samej organizacyi kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w zachodnich powiatach kraju, które używają soli kamiennej, jaka istnieje w powiatach, dla których przeznaczoną jest sól warzonka;

b) ażeby koniecznie uregulował produkcję soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

c) ażeby Zarząd c. k. kolei państwowych odstąpił w zarząd Wydziału krajowego kolejowy magazyn soli dla bydła na stacji c. k. kolei państwowej, w Dobromilu istniejący;

d) ażeby c. k. Rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

e) aby poczynił starania o założenie przy salinach tutejszokrajowych kąpeli solankowych w zachodniej i wschodniej części kraju, lub by poczynił wszelkie ułatwienia dla towarzystw, mających zamiar tego rodzaju kąpiele w życie wprowadzić.

f) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródła solne — w tym roku szczególnie, ze względu na brak paszy, ułatwić pobór surowicy solnej, nie tylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

Powyższą rezolucyą załatwia się petycje L. s. 167, 168, 508 i 509 o bezpłatny pobór surowicy.

Nad petycyą Maryi Zajączkowskiej, wdowy po kontrolorze urzędu składu soli w Tarnopolu (L. s. 246/904) Sejm przechodzi do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Merunowicz (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod zarządem kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego

Sprawozdawca p. Merunowicz (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby postarał się o to, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju, i upoważnia go, iżby w razie potrzeby dopomógł do tego i pieniądze.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. Merunowicz (*czyta*):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby — o ile ten uzna za możliwe bez



straty dla funduszu krajowego, pomnażał ilość własnych magazynów na stacyach kolejowych węzłowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą do okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku piątego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

V. Sierotom po śp. Bronisławie Szwarcom, małoletnim Maryi, Józefowi i Annie Szwarcom, przyznaje Sejm dodatkowo dar z łaski w kwocie rocznej 480 koron, który ma być wypłacany z funduszu emerytalnego solnego tak długo, jak długo sieroty te pobierać będą przyznaną im na podstawie statutu emerytalnego płacę sierocą.

Sejm zatwierdza uchwałę Wydziału krajowego z dnia 7. października 1902 L. 67. 61, powziętą na podstawie punktu 11. uchwały sejmowej z dnia 4. kwietnia 1900 i przyznaje kierownikowi biura solnego p. Stanisławowi Miziewiczowi:

placę roczną	6.400 koron
dodatek aktywalny	960 „
Razem	7.360 koron

która to płaca w kwocie 6.400 koron, jest policzalna przy wymiarze pensyi emerytalnej i wdowiej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, aby mu umożliwić przeprowadzenie takiej samej organizacyi kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w zachodnich powiatach kraju które używają soli kamiennej, jaka istnieje w powiatach, dla których przeznaczoną jest sól warzonka;

b) ażeby koniecznie uregulował produkcję soli w żupach wschodnio-galicyskich w sposób dogodny dla ludności;

c) ażeby Zarząd c. k. kolei państwowych odstąpił w zarząd Wydziału krajowego kolejowy magazyn soli dla bydła, na stacyi c. k. kolei państwowej w Dobromilu istniejący;

d) ażeby c. k. Rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

e) aby poczynił starania o założenie przy salinach tutejszokrajowych kąpielei solankowych w zachodniej i wschodniej części kraju lub by poczynił wszelkie ułatwienia dla towarzystw, mających zamiar tego rodzaju kąpiele w życie wprowadzić;

f) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródła solne -- w tym roku szczególnie, ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej, nie tylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

Powyższą rezolucyę załatwia się petycye l. s. 167, 168, 508 i 509 o bezpłatny pobór surowicy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Nad petycyą Maryi Zajczkowskiej, wdowy po kontrolorze urzędu składu soli w Tarnopolu (ls. 246/904) Sejm przechodzi do porządku dziennego,

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem kłesk wyrządzonych posuchą w r. 1904.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos. (All. 132).

Konstatuję, że sprawozdawca p. Skałkowski jest chwilowo nieobecny, może więc któryś z członków komisji budżetowej zechce go chwilowo zastąpić (po chwili).

P. Głębiński ma głos.

P. Głębiński (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Głębiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce posuchy w r. 1904 przyjmuje się ze wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancji wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy celem udzielenia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy użyć resztę funduszu zapomogowego uchwałą z 26. października 1903 wyznaczonego na udzielenie pomocy okolicom dotkniętym brakiem paszy w taki sposób, jaki Wydział krajowy za odpowiedni uzna.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyszedł z wydatną pomocą ludności, a mianowicie:

a) aby z funduszków państwowych przeznaczył odpowiednią sumę na udzielenie pomocy ludności rolniczej, dotkniętej klęską posuchy, a mianowicie brakiem paszy dla bydła;

b) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydłowej na bezpłatne rozdanie rolnikom dotkniętym brakiem paszy;

c) aby przyznał ulgi taryfowe dla przewozu wszelkiego rodzaju paszy i jej surogatów, kartofli na paszę przeznaczonych, tudzież ściółki na rok 1904 i na rok 1905 w obrocie lokalnym i związkowym, a to z góry przy opłacie należności przewozowych, oraz aby ulgi dozwolone w rozporządzeniu z dnia 20. września 1904 Nr. 106 Dz. rozp. kole-

jowych zastosował także do otręb, grysu i makuchów, oraz wyłoków buracznych.

d) aby w okolicach, gdzie są lasy kameralne, zezwolił ludności rolniczej zbierać bezpłatnie liście na ściółkę dla bydła;

e) aby z urzędu odpisał podatki gruntowe z gospodarstw klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucję zaległości podatkowych względem takich gospodarstw.

5. Petycje do L. 117, 149, 159, 171, 172, 200, 202, 297, 332, 415, 416, 472, 498 do 507, 562 do 569 wniesione, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński:** Wysoki Sejmie!

Nie potrzebuję dowodzić, że rozmiary tegorocznej klęski posuchy są niesłychane i szkody wyrządzone ludności wynoszą już nie milion, ale dziesiątki milionów.

Oczywista rzecz, że nie leży w możności Wysokiego Sejmu dostarczyć tyle i takich środków, któreby potrafiły te klęski w zupełności złagodzić. Fundusze kraju na to nie pozwalają i kompetencya odnośna, która by pozwalała coś w tym kierunku zrobić, najlepszą źródła, także do nas nie należy.

Pomimo i w tym roku Wysoki Sejm, względnie Wydział krajowy, przyszedł ze sprawozdaniem i żądaniem nowych środków. Pozwoliłem sobie zabrać głos, ażeby jeszcze poza tymi środkami wskazać na inne, z którychby koniecznie tej pomocy zaczerpnąć należało.

Przedewszystkiem co do stanu klęsk chciałem stwierdzić, że dotyczą one tych okolic przedewszystkiem, które skazane są na prowadzenie głównie gospodarstwa hodowlanego, które utrzymują się prawie wyłącznie z wypasu i chowu bydła, a więc dotkniętymi w najwyższym stopniu w pierwszym rzędzie są okolice górskie. Uważam więc, że także przy rozdziale zapomóg głównie te okolice na oku mieć należy. Byłoby największą niesprawiedliwością sądzić potrzeby ludności według wniosków, które w tej Wysokiej Izbie, odnośnie do klęsk, zostały postawione. Wniosków tych jest kilka, mianowicie p. Szweda o wyasygnowanie powiatowi żywieckiemu 100 tysięcy, p. Kramarczyka o wyasygnowanie 200 tysięcy koron; oprócz tego uzasadniał ks. p. Lubomirski



wniosek o specjalne uwzględnienie powiatu myślenickiego.

Uważam, że te wnioski w żaden sposób nie mogą i nie powinny wpływać na decyzję przy rozdzielaniu zapomóg ludności dotkniętej klęskami tegorocznymi. Stwierdzam, że do najbardziej dotkniętych należą powiaty: Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, część górską powiatu wielickiego, Myślenice, a następnie całe Podgórze podkarpackie. Te okolice właśnie podgórskie, zajmujące się gospodarstwem hodowlanem, zostały wskutek posuchy zupełnie paszy pozbawione, w tych okolicach ludność już dziś musi żywić bydło tą odrobiną suchej paszy, którą zachowała, że więc tym okolicom należy przedewszystkiem przyjść z pomocą. Następnie i ten wzgląd musi być wzięty pod uwagę, że w tych okolicach na przyszły rok wystąpią w całej jaskrawości skutki zniszczenia tegorocznego, że mianowicie zajdzie konieczna potrzeba wspomżenia tej ludności materialnymi środkami, przy zakupnie inwentarza żywego. Jeżeli tej pomocy nie będzie, to w takim razie te okolice właśnie będą doszczętnie i to nie na rok, ani na dwa, ale na cały szereg lat materialnie zniszczone.

Trzeba bowiem pamiętać, że w tych samych okolicach górskich i podgórskich, które w z. r. ucierpiały najgwałtowniej z powodu ulewnych opadów atmosferycznych, gdzie gleba, pracowicie przez goś odarzą obrabiona, została przez deszcze spłókaną i zmytą z powierzchni, nie tylko dziś, ale i w z. r. już był ten brak paszy widoczny. W tych tedy okolicach górskich włościanie byli zmuszeni wysprzedać inwentarz z powodu braku paszy za pół darmo. W tym roku na wiosnę zakupili ci włościanie nowy inwentarz o 100%, drożej, aniżeli go sprzedali, na to, żeby być teraz w przymusowym położeniu sprzedać ten inwentarz za połowę ceny, za którą go zakupili.

Chciałbym przeto po sprawiedliwości, ażeby nie było później rekryminacji, podnieść w tej Wysokiej Izbie i zaapelować tak do czynników rządowych, jak autonomicznych, ażeby zechciały przyjąć do wiadomości, że najbardziej dotknięte są okolice podgórskie i górskie, w których gospodarstwo opiera się na hodowli bydła i żeby przy rozdzielaniu zapomóg ludności, dotkniętej klęską posuchy, te przedewszystkiem okolice miano na uwadze.

Co się tyczy samych środków akcji ratunkowej, to muszę zauważyć, że stanowisko nasze w tej sprawie jest bardzo trudne. Mianowicie w z. r. wniosliśmy o znaczną pomoc dla powodzian. Rzeczywiście zdawało

się nam, że środki, jakie Wysoka Izba wspólnie z rządem uchwaliła na pomoc dla powodzian, powinny być wystarczające w tym stopniu, ażeby w najkrytyczniejszych położeniach, przyjść ludności z pomocą i to z pomocą znaczną, bo środki były znaczne. Tymczasem stwierdzić musimy, że nigdzie tej wydatnej pomocy u ludności włościańskiej nie widzieliśmy. Widzieliśmy natomiast co innego. Oto np. przychodzili do mnie ludzie z powiatu wielickiego, którzy prosili w starostwie o taką bagatelkę, jak o 25 koron na paszę, albo o kilkanaście koron na zakupno kartofli, albo o 50 lub 100 koron na reparację budynków, przez powódź zrujnowanych — ci wszyscy ludzie spotkali się niestety w starostwie wielickim z odpowiedzią, że środków na to niema. Publicznie była omawiana sprawa pomocy w powiecie bocheńskim, mianowicie były rekryminacje, że w tym wypadku, gdzie pomoc udzielano i zboże rozdano, że rozdział ten skuteczniano się z samowolą, według widzimisię jednostek do tego powołanych i że przez to ludzie bardzo dotknięci i potrzebujący koniecznej pomocy, byli pomijani.

Konstatuję wogóle, że w stosunku do środków, jakieśmy w z. r. proponowali, nie mogliśmy stwierdzić, żeby ludność z tych źródeł wydatnej pomocy doznała. Zapobiedz temu możnaby wtedy, gdybyśmy mogli mieć sprawozdania publiczne, złożone przez władze, trudniące się rozdzielaniem tych zapomóg, gdzieby było powiedziane, gdzie i w jaki sposób pieniądze zostały ulokowane.

Wezwanie takie — jak sobie przypominam — było już w Radzie państwa wnoszone. Myśmy także podobną prośbę stawiali, ale niestety dotychczas rachunku tego nie doczekaliśmy się. Wobec tego, że takie środki materialne, jak w z. r. przez Sejm udzielone zostały, nie odniosły skutku, i nie dały się odczuć ludności, oczywista z tego źródła jak najmniejszej wydatności w niesieniu pomocy i teraz się spodziewamy.

Podnoszone w pismach publicznie fakta niezaprzeczone z żadnej strony, że olbrzymia część zeszlenczonych środków zapomogowych dostała się do kieszeni właścicieli większych posiadłości.

W tym roku słyszałem także, że właściciele większych posiadłości krzątają się żywo około uzyskania znaczniejszej pomocy dla siebie.

Chciałbym przeto skonstatować w tym miejscu, że jak w tym roku to w najmniejszym stopniu mogą obszarnicy pretendować do środków pomocniczych na ratunku przed

posucha, albowiem w tym roku właściele większych posiadłości, nawet w tych okolicach, gdzie ruina małych właścicieli jest niewątpliwą, w najmniejszym stopniu szkodę ponieśli.

Największą klęską w tym roku jest brak paszy; brak paszy w żadnym stopniu tak nie odbił się na właścicielach większych posiadłości, jak mniejszych, z tego względu, że tamci zawsze znaczną część paszy mieli na sprzedaż, a więc w tym roku w najgorszym razie nie będą mogli tej paszy sprzedać i w ten sposób tylko tę część zarobku stracą.

Lecz odbiją oni sobie o ile są oczywiście gospodarni — te straty, w ten sposób, że skoro przychowają sobie inwentarz na tej paszy, która im z pewnością zupełnie wystarczy do utrzymania i przezimowania inwentarza, nawet gdyby go dokupili, to po przezimowaniu bydła na wiosnę, uzyskają znaczne ceny przy sprzedaży bydła.

Dalej brak paszy odbije się także dlatego w najwyższym stopniu na właścicielach mniejszych gospodarstw, że właściciele większych posiadłości, obszarnicy, sprzedają wielkie obszary koniczyny i łąk jeszcze na pniu spekulantom, przedsiębiorcom. Ci spekulanci dopiero, ci pośrednicy, odsprzedają je w dalszym ciągu właścicielom mniejszych posiadłości, włościanom. Wiadomo zapewne władzom, w jakim stopniu zeszłego roku ten proceder odbił się na kieszeni chłopskiej.

Mianowicie w okręgu Radłowskim, Dąbrowskim i na całym Powiślu, gdzie nastąpiły wylewy Wisły, właściciele większych posiadłości, przez wylewy żądcej szkoda nie ponieśli z tego względu, że koniczyny i łąki już na wiosnę przed wylewami były sprzedane spekulantom.

Ci spekulanci także szkody nie ponieśli, bo wydzierzawili paszę chłopom. Byłem świadkiem, że właśnie chłopci byli egzekwowani przez sąd o zapłacenie całej sumy pośrednikom, spekulantom za zakupno łąk, albowiem oczywiście zawarli umowę, musieli jej dotrzymać.

W zeszłym roku wylewy odbiły się głównie na właścicielach mniejszych posiadłości, nie tylko w ten sposób, że stracili plony, które mogli zebrać, lecz chłopci ponieśli cały ciężar, jaki spadł na nich za zniszczenie łąk i koniczyny dworskich.

W tym roku tensam zachodzi wypadek. Właściciele większych posiadłości znów wydzierzawili wielkie obszary łąk spekulantom, spekulanci znów te łąki sprzedali chłopom, chłopci zapłacili za nie, lub będą musieli zapłacić, aczkolwiek z powodu posuchy nie nie

zebrali. Proszę więc Rząd i Wydział krajowy, by przychodząc z pomocą, wziął to na uwagę i zechciał w tej mierze sprawiedliwie postąpić.

Kłęski właściciele większych posiadłości tego roku są tem mniejsze, że zbiory były niezwykle korzystne. Mianowicie pora dopisała, żniwa odbyły się prawie w jednej chwili i wskutek tego robocizna znacznie mniej kosztowała właścicieli większych posiadłości, niż innego roku. Konstatuję więc, że tegoroczna posucha wyraża się znów korzyścią pod względem czasu i sumy zbiorów dla większej posiadłości, stratą zaś dla małej posiadłości, która nie mając dostatecznych do samoistnego bytu warunków, dostarcza robotników dla większej posiadłości. Otóż proszę, by i ten wzgląd był wzięty pod uwagę.

Właściciele większych posiadłości, którzy prowadzą gospodarstwa na ziarno, w tym roku mają zbiory pod tym względem doskonałe.

Chwała Bogu i włościanie także mają ziarna w tym roku takie, a nawet lepsze niż w poprzednich. Ale zawsze korzyści, jakie wynikną z tegorocznych zbiorów, szczególnie pszenicy i żyta, wyraża się znaczną korzyścią dla właścicieli większych posiadłości i niemi mogą oni powetować straty, jakieby mogli ponieść z powodu posuchy.

Lecz zwracam jeszcze raz na to uwagę, że właściciele większych posiadłości mają zapasy paszy do dyspozycji — o ile naturalnie tychże nie zmarnowali przez sprzedaż jeszcze przed dwoma i trzema laty i w ten sposób nie zaprzepaścili. Tacy jednak — sądzę — na żadną pomoc ze strony kraju nie zasługują, bo jeżeli to są tacy gospodarze, którzy naprzód wszystko odsprzedali i zaprzepaścili, to im więcej do życia się już nie należy i nie wiem, dlaczego mamy ich ratować. O ile jednak chodzi o zapobiegawczego gospodarza, właściciela większej posiadłości, to on w każdym razie w tym roku ma dostateczny zapas paszy pomimo, że jest jej mniej, bo nie sprzeda koniczyny i siana, i będzie mógł inwentarz żywy wychować, a różnicę tę wyrówna sobie w wysokich cenach bydła na wiosnę.

A więc to jest wzgląd, który mię skłania do zwrócenia się do Rządu i Wydziału krajowego, by władze te zechciały przy niesieniu pomocy mieć na względzie rzeczywiste ludność dotkniętą, gospodarstwa zagrożone ruiną, a mianowicie właściciele mniejszych posiadłości.

Co się tyczy pomocy, w jaki sposób ją sobie wyobrażam, to oczywiście, że zwracam się najpierw do Rządu, bo z tej strony spo-



dziewamy się i — sędzę — mamy prawo spodziewać się znacznej pomocy. Otóż pod tym względem, gdyby Rząd zechciał nareszcie uszanować swe własne oświadczenia i przepisy ustawy, to już pomoc dla ludności byłaby znaczna. W pierwszym rządzie mam na myśli egzekucję podatkową. Panowie przypominacie sobie, jakie wrażenie zrobiło obwieszczenie publiczne krajowej Dyrekcyi skarbu w lipcu, że krajowa Dyrekcyja skarbu znalazła tegoroczne urodzaje jako bardzo dobre i rozkazała podległym urządóm, żeby egzekucye podatków przeprowadzały bezwzględnie i szybko. W jakiś czas potem wyczytaliśmy wprawdzie zapewnienie JE. p. Namiestnika, że cyrkularz ten urodził się przedwcześnie i dostał się w tym czasie niebacznie do rąk podatników; dostaliśmy zapewnienie że egzekucye nie będą obecnie ściągane. Jednak fakta późniejsze, których w tej chwili jestem świadkiem dowodzą, że właściwie p. Korytowski jest na górze, a JE. p. Namiestnik na dole, że dzieje się to, co p. Korytowski powie, a nie co p. Namiestnik.

Faktem bowiem jest, że urzędy podatkowe przeprowadzają egzekucye bezwzględnie. Mianowicie miałem tu sposobność przed kilku dniami przytoczyć fakta z powiatu starosamborskiego, gdzie starostwo — oczywiście, że starostwo i inspektor podatkowy — zupełnie nie wiedzą widocznie o zapewnieniu p. Namiestnika, tylko w bezwzględny sposób egzekucye prowadzą.

Podobnie u mnie, w Krośnieńskim, nie wiedzą prawie zupełnie o żadnych ulgach podatkowych, nie wiedzą o odroczeniu podatków; jest to faktem, że prowadzi się egzekucye podatkowe w zniszczonych posuchą powiatach. Otóż pod tym względem przyjdzie rząd ze znaczną pomocą, bez uciekania się do nadzwyczajnych sposobów, jeżeli zechce ściśle wykonywać przepisy ustawy, która wyraźnie nakazuje w wypadkach takiej klęski elementarnej, jak w tym roku, podatki odpisać.

Lecz ustawa powiada jeszcze co innego.

Ustawa państwowa powiada, że jeżeli klęska elementarna jest tego rodzaju, iż skutek jej nietylko w tym roku dałby się odczuć, lecz i w przyszłych, i ludność z trudnością mogłaby się dźwignąć, że w tym wypadku podatki na przyszłość aż do okresu czterech lat mają być odpisane. Otóż chciałbym, by Wysoki Rząd zechciał już obecnie zająć się tą sprawą, bo wskutek tegorocznej posuchy, bez żadnej wątpliwości da się tą klęską odczuć ludności w przyszło-

ści — w ten sposób, że zniszczony inwentarz trzeba będzie na przyszłą wiosnę po wysokich cenach na nowo nabyć, nabyć oczywiście za pożyczone pieniądze i trzeba będzie bardzo dobrze gospodarzyć, by różnicę w cenie jaką się zapłaci za inwentarz, wysprzedany z powodu posuchy wyrównać. To w przyszłym roku srodze da się ludności odczuć. Prosiłbym, by Wysoki Rząd zechciał zarządzić, by na przyszły rok podatki z powodu tegorocznej posuchy zostały odpisane, ponadto, by się na to nie zaniosło, co w tej chwili zaszło. Zaszedł bowiem taki fakt w powiecie jasielskim, że w gminach Umieszcz, Glinik i t. d. po klęsce posuchy przyszła ulewa i na przestrzeni pięciu gmin spłukała zupełnie warzywa, okopowe rośliny i uprawne pod oziminę grunta tak, że zupełnie zmyła z powierzchni urodzajną glebę. To samo zaszło w powiecie gorlickim w Krygu, Lipniku, części Wójtowej, Libuszy, że 7 ulew spłukało urodzajną glebę. Gospodarze za mojem wstawieniem się udali się do starostwa z prośbą o ponowny szacunek, bo skoro była ponowna klęska, to niech będzie ponowny szacunek.

Wysłanemu do starostwa wójtowi odpowiedziano, że skoro raz z powodu posuchy został grunt oszacowany, to szacować go powtórnie nie ma co, to się nie opłaci, bo to rzecz za kosztowna; i tak druga klęska zupełnie pod uwagę nie została wzięta.

Chciałbym więc, ażeby rząd pod tym względem zechciał zmienić swoje postępowanie, ażeby zechciał, skoro się da przewidzieć, że klęska przeciągnie się na drugi rok, zarządzić zawczasu pouczenie panów inspektorów, by nie nękali ludności egzekucjami podatkowymi.

Co do rozdziału zapomóg, chciałbym zwrócić uwagę na to, że zapomogi dotychczas udzielone nie wszędzie jednakowo dobrze zostały użyte. Mam mianowicie na myśli jeden powiat żywiecki, gdzie za pieniądze zeszłego roku udzielone, pobudowano mostki.

Budował je członek Wydziału powiatowego w ten sposób, że te mostki na wiosnę zeszłego roku zaczęły się walić a w przeważnej części tego roku na nowo je trzeba było budować. Powiatom, w których jest tego rodzaju gospodarzka, należałoby przyjąć z pomocą w tym kierunku, ażeby pieniądze dane na ulżenie ludności, miały to na celu, ażeby rzeczywiście dostały się ludowi a nie poszły do kieszeni spekulantów.

Drugim rodzajem pomocy ze strony rządu, pomocy bardzo wydatnej, a do której nie potrzebuje się przyczynić ani jednym centem, aby rząd zechciał wysłuchać naszych

prośb o osunięcie tych przeszkód, które w zupełności uniemożliwiają ludności hodowlę świń.

Mianowicie co do mego powiatu, krośnieńskiego, skonstatować muszę, że w tym roku gospodarze, którzy się zaopatrzyli w inwentarz młody, w młode prosięta, względnie lochy prośne, nietylko nie mają z tego dochodu lecz przeciwnie olbrzymie straty.

Wiem o jednym gospodarzu, o którym tu dla przykładu wspominam, że miał to szczęście, iż dała mu locha 10 prosiąt. Chował je przez trzy miesiące i kiedy je potem chciał wyprowadzić na targ, zabrakło akurat dotyczącej gminie kolczyków, celem zaprawienia ich trzodzie, bo tylko w tym wypadku mogłyby być na targ dostarczone.

Czekał ów gospodarz na te kolczyki 14 dni. Wiadomo Panom, którzy się chowem trzody zajmują, że po miesiącu mleczaki te zupełnie inną przedstawiają wartość. Chował je przez dwa tygodnie za darmo, żeby później tej ceny nie uzyskać, jakaby był uzyskał przedtem. Celem pozyskania tych kolczyków udał się ów gospodarz do Krosna. Magistrat dwa razy urgował w narzeczniectwie, ażeby raz tych kolczyków dostarczyło. Proszę Panów! do miasta gdzie są tygodniowe targi, niestety władze zaniedbały na czas dostarczyć kolczyków, ażeby w ten sposób ochronić ludność od zgubnych skutków tego błogosławionego zarządzenia!

Jeżeli rząd zechce usłuchać naszych głosów a nie głosów pp. weterynarzy, jeżeli zechce u źródła skonstatować, że te zarządzenia weterynaryjne, te kolczyki, te katastry, nie tylko nie uszczęśliwiły ludności, ale wprost ją zrujnowały, gdziekolwiek wytepiły najpewniejsze źródło dochodu małego gospodarstwa, jeżeli rząd usunie to nieproszone błogosławieństwo, to w wysokiej mierze ludności pomoże.

W powiecie krośnieńskim zaszedł taki wypadek: córka, chcąc przyjść matce z pomocą, daje jej dwie prosiąt bezpłatnie na własność, ażeby je sobie wychowała. Niestety córka mieszka w Krośnie a matka w Brzeskiem. Dowiadują się władze, że przekroczone strasznie surowy przepis i matka za to, że przyjęła od córki za darmo prosięta, dostała tydzień aresztu i 20 K grzywny a córka za to, że dała matce te prosięta, dostała również tydzień aresztu i 40 K grzywny.

Przy takim stanie rzeczy niema mowy, ażeby ludności działa się lepiej i musi oczywiście upadać.

Stan w tej chwili w Krośnieńskim jest taki, że młoda trzoda chlewna zakupiona

w kwietniu, maju i czerwcu po 16 i 17 złr. przedstawić teraz połowę wartości. Prosięta, które się później uległy wogóle nabywcy nie mają tak, że ostatecznie zamiast uochodu stanowią kłopot dla właścicieli, którzy nie wiedzą co mają z nimi począć, czy chować je, czy wybić, bo sprzedać niema nikomu.

Jeśli rząd naprawdę nas zechce wysłuchać, jeśli naprawdę ma interes ludności na oku, a nie względy pp. weterynarzy, to niech znieś strefy, niech usunie te kolczyki.

W takim razie gotów jestem nawet zrezygnować z zapomogi. Zważcie Panowie, że to Was przecie nic nie będzie kosztowało.

Wiemy, że przeszłego roku w tej Wysokiej Izbie tyle czasu zajęła ta sprawa. Poseł Kozłowski wypracował duży elaborat, któryśmy wszyscy podziwiali i pochwalili. Ale co nam z tego przyszło?

Cała jego praca poszła na marne i w tej mierze nic się nie zmieniło. Wszyscy robią dalej to, co robili dotychczas.

Przy takim postępowaniu staje się postępowanie do pewnego stopnia przykrością i kompromitacją. Bo proszę Panów, jeśli p. Kozłowski referował i jego wnioski przyjęto, to można było ludowi powiedzieć, że to się stanie, co uchwalono. Tymczasem dożyliśmy tej wielkiej kompromitacji, że przedstawivszy ludności to, co Wysoki Sejm uchwalił raczył, musieliśmy jej potem powiedzieć, że z tego nic nie będzie.

Prosimy Panów, byście nam zechcieli powiedzieć, czy jesteśmy jakimś ciałem prawodawczem czy nie. Jeżeli nie, to po co tu siedzimy; chodźmy lepiej do domu i nie kompromitujmy się.

Dalej chciałem zwrócić uwagę na to, że zasada wykonywania robót publicznych w charakterze zapomóg dla ludności dotkniętej klęskami w tym roku nie może być w tej mierze brana w rachubę jak przeszłego roku. Tego roku w pierwszym rzędzie zostali dotknięci rolnicy tem, że inwentarz żywy za wysoką cenę na wiosnę zakupiony, tego roku w jesieni za pół darmo sprzedać muszą, aby później na wiosnę o 100% drożej kupić, by swoje gospodarstwa dokompletować.

Tym gospodarzom średnim, mającym znaczniejszy inwentarz, robotami publicznymi nie można przyjść z pomocą. Tym gospodarzom należy przyjść z pomocą przez udzielenie im paszy, przez dostarczenie środków, aby bez pożyczek lichwiarskich mogli na wiosnę swój inwentarz uzupełnić.



W szczególności muszą gospodarze tego roku konie wysprzedać albo wybić. Na wiosnę zajdzie więc potrzeba zaopatrzyć się skądś w konie.

Otóż niech rząd zechce te sprzedaże koni, które ogłasza, w ten sposób przeprowadzić, ażeby te konie nabyć mogli mali właściciele, a nie spekulanci, którzy potem za podwójną i potrójną cenę konie te odsprzedają włościanom. Niech się Rząd porozumie z Towarzystwami rolniczymi i gospodarskimi, albo wprost z Kółkami rolniczymi, ażeby dostarczyć środków na zakupno żywego inwentarza, w szczególności bydła rogatego dla właścicieli mniejszych posiadłości.

Zdaje mi się, że w tych ogólnych uwagach — przy szczegółach będziemy mieli jeszcze sposobność postawić poprawki — zawarłoby się życzenie, jakie w tej chwili mamy pod względem niesienia pomocy od rządu i kraju.

Wspomnę jeszcze o tej nieszczęsnej soli. Kiedy pierwszy raz miałem sposobność mówić z JE. p. Namiestnikiem o tegorocznej kłesce, podniosłem także i sprawę dostarczenia soli, na którą jest obecnie większe zapotrzebowanie. O ile jeszcze jest pasza, to jest to pasza sucha ze słomy żytniej i pszennej, twarda i oczywista rzecz, jałowa, bo zboże było czyste bez trawy. Dodam także, że plew używanych na omastę przy odrobinie grysu także niema, ponieważ zboże było czyste a ziarno suche samo zostało. Zajdzie więc niewątpliwie potrzeba dostarczenia jako omasty soli.

Prosiłbym więc, ażeby rząd zechciał do nas przychodzić z tą solą nie dawkami aptekarskimi, tylko zechciał, skoro to znowu nic nie kosztuje, dostarczyć tej soli tyle, ile potrzeba. Wedle obliczeń potrzeba mniej więcej po 10 kg. soli na sztukę bydła. Niechby rząd obliczył te inwentarze małych gospodarzy i niech dostarczy tyle, ile wypada a niech nie daje na chybił trafił tam 20 ctm. i tu 20 ctm.

Rząd ma przecież dokładne katastry stanu bydła, niech wedle tego katastru obliczy, ile potrzeba dać soli.

Bo przy tym rozdziale jak się dzieje? Przyszło 20 centn. metr. soli do powiatu, na wieś wypadło po 1 kilogramie. Oczywiście, pomogli sobie niektórzy w ten sposób, że jednemu dali tyle, ile mu było potrzeba, a drugiemu nic. Otóż proszę, ażeby Rząd zechciał czy w Starostwach czy w Radach powiatowych ogłosić, że taką a taką ilość soli przeznaczają na sztukę bydła rogatego, owiec, koni, ażeby każdy wiedział, ile ma żądać — i

ażeby można zapobiedz nadużyciom, jakie się przy rozdziale soli dzieją.

Wreszcie jeszcze raz wspomnę: niech Rząd zechce naprawdę powstrzymać egzekucje przeciwko właścicielom mniejszej posiadłości; niech da spokój ze ściąganiem podatków wtedy, kiedy ludność znajduje się w rozpaczliwym położeniu i nie wie w jaki sposób przezimować i gospodarkę prowadzić! Proszę, ażeby Rząd, co do egzekucyj podatkowych zechciał raz uznać, że nie ma co egzekwować, i że raczej nie brać, ale dodać by należało.

**Marszałek.** Głos ma poseł Bednarski.

**P. Bednarski.** Wysoki Sejmie!

Powiat nowotarski, jako najwyższy nad poziomem morza położony i zasłonięty od południa niebotycznymi Tatrami, należy do najzimniejszych, a przez to do najnieurodzajniejszych. Pszenicy całkiem się tam nie sieje, żyta zaś widać tu i owdzie na zagonach, jakby na lekarstwo. Głównymi produktami rolnymi są: owies i ziemniaki, w najlepszym nawet roku zbiór tych płodów ziemnych nie wystarcza na wyżywienie ludności. Mieszkańcy Podhala, by się wyżywić, emigrują tłumnie za zarobkiem to do Prus, to do wschodniej części kraju, to do Węgier, przeważnie zaś za Ocean.

Jak powiedziałem: najgłówniejszym artykułem są tam ziemniaki; jeżeli ziemniaki nie dopiszą, to zazwyczaj bywa głód. W roku bieżącym spotkała powiat nowotarski kłeska niebywała, kłeska sto razy gorsza od kłeski roku zeszłego, w którym powiat został kompletnie zniszczony powodzią. W chwili, kiedy pola w tym roku zaczęły się zaledwie zieleńić, a wiadomo, że wegetacja w tych okolicach rozwija się zazwyczaj o 3 do 4 tygodni później, niż w sąsiednich powiatach, nastąpiła posucha, która wstrzymała wzrost ziemniaków.

To też owies nie odrósł od ziemi, wskutek czego nie wydał nawet »brat brata«. Tak samo rzecz się miała z koniczem i sianem, którego nawet nie oplaciło się kosić, o drugim zaś pokosie nie było wogóle.

Co do ziemniaków, te znowu wskutek mrozów kilkakrotnych w lipcu i sierpniu ucierpiały, nać bowiem zupełnie zwarzona została — więc i ziemniaki nie dopisały, a tem samem ludność została pozbawioną głównego artykułu żywności.

Paszy dla bydła brakło już w lecie, tak, że ludność wskutek braku paszy zaczęła się pozbywać bydła w tym stosunku, że kto miał 6 sztuk, temu zostały 2, a i te z tru-

dem będzie mógł przezimować. Bydło to sprzedawano za bezcen, gdyż za  $\frac{1}{3}$  lub  $\frac{1}{4}$  części wartości.

Wiadomo Panom, że nie tak dawno w nowotarszczyźnie panowała zaraza płucna, wskutek której bydła dużo wybito. Dzięki pomocy Towarzystwa gospodarczego i subwencji rządu, zaczął chów bydła zwolna się podnosić — gdy tymczasem rok obecny zniweczył w zupełności i ten dorobek, gdyż nawet licencyonowane buchaje poszły pod nóż rzeźnika.

Gdy w innych powiatach urodzaj kartofli i oziminy rekompensował niejako straty, poniesione skutkiem nieurodzaju zbóż jarych i braku paszy — to powiat nowotarski nie miał żadnej rekompensaty, bo tam oziminy, jak wspomniałem, całkiem się nie sieje, kłęska zatem jest ogólna i widmo głodu grozi ludności całego powiatu.

Zwracając uwagę na ogrom kłęski, jaką nowotarszczyzna została dotknięta, upraszam, ażeby przy rozdawnictwie czy to zapomóg, czy soli bydłowej, czy przy innych ulgach, powiat nowotarski jako najbardziej dotknięty, przede wszystkim był uwzględniony.

**P. Szponder.** Proszę o głos!

**Marszałek.** P. Szponder ma głos.

**P. Szponder.** Wysoki Sejmie!

Kłęska tegorocznej posuchy tem jest większą i dotkliwszą, że poprzedzona była niebywałą kłęską powodzi w zeszłym roku, kłęską, jakiej nastarsi ludzie nie pamiętają. Spodziewać się należało, i spodziewali się posłowie ludowi, a bardziej jeszcze lud cały, że Sejm pospieszy w tem z wydatną pomocą, odpowiednią do ogromu kłęski. — Niestety! Z zdziwieniem — muszę powiedzieć — dowiedzieliśmy się z ust JE. Marszałka, że dla ludu, który ugina się pod ciężarem nędzy i biedy, pod różnymi podatkami i dodatkami do podatków — dziś nie będzie ani centa. I dziś Wydział krajowy i komisya budżetowa przychodzą z taką zapomogą, której wprost niepodobna zapomogą nazwać. Co więcej jeszcze. Ogromnie mnie zdziwiło, że Wydział krajowy, który zaoszczędził w ubiegłym roku »na głodnych żołądkach« 34.000 K., te 34.000 K. dziś dopiero wyznacza jako dalszą zapomogę. W jaki sposób się to stało — nie pojmuję, bo kilka powiatów wniosło nietylko prośby o zapomogi, ale i o pożyczki bezprocentowe tak do Wydziału krajowego, jak i do Starostw i do Rad powiatowych, a dotychczas ani od Wydziału krajowego, ani od Starostw, ani od Wydziałów powiatowych nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Przynajmniej do-

brze Wydział kraj. czyni, iż nie obiecuje wiele, bo lud będzie wiedział, czego się ma spodziewać z tej własnie strony, z którejby się należało spodziewać największej pomocy i współczucia. Wydział krajowy widocznie i Sejm, a raczej większość sejmowa, trzyma się zasady, że ludność jakoś sobie i teraz poradzi, skoro sobie poradziła po tak strasznej kłęsce powodzi; wszak się coś urodziło w polu, coś się zebrało zboża i ziemniaków. — Tymczasem myli się Wydział kraj., jeżeli tak sądzi! Potrzeba poznać nędzę tego ludu, potrzeba widzieć te ludzkie twarze, podobne raczej do masek z gliny, wosku, ażeby mieć wyobrażenie o trwałej niedoli tego ludu. Wprost serce się ściska, kiedy się patrzy na tych biedaków o żółtej, wysuszonej twarzy. Wysoka Izba nie zna rozmiarów tej ludowej nędzy i powiem nawet, że nawet jej posłowie włościanie nie znają. Poseł Kramarczyk ma stosunki w Osieku, poseł Potoczek w Sączu, inni pp. posłowie znają te okolice i gminy, w których przebywają — ale ja znam kilkadziesiąt gmin, kilkanaście powiatów, nie tylko z opowiadania, ze słuchu, ale z tego, że byłem w każdej chacie i przypatrywałem się z bliska tej nędzy... Zdaje mi się, że dalekim będę od przesady jeśli powiem, że takiej biedy i nędzy, jaką się u nas wśród ludu spotyka, w żadnym innym kraju się nie znajdzie.

W r. 1897 wygłaszając mowę jeden z posłów w parlamencie wiedeńskim, powiedział między innymi i to, że chłop galicyjski prawie nigdy u siebie kawałka mięsa nie widzi chyba co najwyżej łeb krowski lub dudy krowie i to w czasie Świąt Wielkanocnych. Gdy poseł ów skończył ową mowę — zbiegli się do niego posłowie Niemcy i z ciekawością pytali: — żali to istotnie prawda? Zapewne Wysoka Izba się zdziwi, gdy powiem, że nasi chopi nie tylko mięsa nie jedzą, i rzadko je nawet i we Święta Wielkanocne mają u siebie, ale nadeszły teraz dla chłopów takie bolesne czasy, że już nie mięsa, ale kawałka chleba dla siebie i swych dzieci nie ma. W tym roku nie będzie miał lud jeszcze i ziemniaków, tego najważniejszego artykułu spożywczego dla gospodarzy wiejskich. Już dziś nadchodzą setkami listy z różnych stron kraju do posłów ludowych z gorącą prośbą o ratunek, gdyż widmo głodu niemniej jak i w zeszłym roku ludowi zagraża. Ogień słoneczny wypalił nie tylko w zupełności paszę dla bydła, ale i w zbożach i okopowinach zrzucił ogromne szkody. Ziemniaki, gniją, co jest naturalnem następstwem, bo kiedy po długiej posusze spadł deszcz, zaczęły ziemniak



niby na nowo rość, co było już za późno, bo nadeszła jesień, ziemniaki trzeba było kopać dla zrobienia miejsca pod uprawę ozimin, a gdy po wykopaniu wsypano je do lochów, zaczęły gnić.

Tymczasem Wydział krajowy kieruje się nadal względem ludu polityką, że skoro w zeszłym roku poradził sobie lud, to tem bardziej poradzi sobie w tym roku. Jak zaś w praktyce wygląda szumnie zapowiedziana akcja ratunkowa w ubiegłym roku, ośmielę się dla przykładu przytoczyć wypadek, może na pozór nieco śmieszny, ale w istocie nadzwyczaj przykry;

Wieśniak, niejaki Kapusta, z gminy Rączna pow. krakowskiego, będąc w nader opłakanem położeniu, bo nie tylko go powódź zniszczyła, ale się spalił, chciał wnieść prośbę o zapomogę do Wydziału krajowego i do Rady powiatowej. Ponieważ miał prośbę podpisaną przez wójta i księdza, ale zatytułowaną ogólnikowo do łaskawych dobrodziejów, więc poradzono mu tę prośbę przepisać i jedną zatytułować do Wydziału krajowego, a drugą do Rady powiatowej. Czyżbyście chłop odpisał to samo podanie i myślał, że to potwierdzenie księdza i wójta na ogólnem podaniu będzie miało także ważność i na odpisie, więc odpisał i to poświadczenie i nazwisko księdza i wójta. Spodziewałby się należało, że w Wydziale Rady powiatowej będą ludzie rozumni i roztropni, usprawiedliwią nieświadomość biedaka i wytłumaczą mu, ażeby na przyszłość czegoś podobnego nie czynił, bo to rzecz karygodna. — Tymczasem cóż się stało? Oto oddano sprawę do prokuratury, chłop nie tylko nie dostał zapomogi, ale sześć dni dziury!... Tyle zyskał włościanin na staraniu się o zapomogę.

Jak Wys. Rząd i c. k. władze opiekują się włościanami, mamy drugi bardzo wymowny przykład na gminie Kopanka.

Gmina ta zmuszoną była odstąpić pewną ilość gruntów pod kanał.

Kanał przekopano, ale pieniędzy ani rusz. Rok mija a o pieniądzach ani słycho. Szturmują biedni włościanie do Starostwa, szturmują do Namiestnictwa, lecz nic nie pomagają i pieniędzy jak nie ma tak nie ma. A jeżeli kiedy, to właśnie w roku tak strasznej klęski powodziowej, powinienby Rząd mieć więcej wyrozumiałości i względów na smutne położenie ludu i nie zatrzymywać mu tego, co mu się należy.

Doszło mię do wiadomości, że wreszcie wypłacono pieniądze gospodarzom z Kopanki.

Jeszcze jeden przykład z krakowskiego: W Pękowicach włościanie zmuszeni byli sprzedać kilkanaście morgów ziemi dyrekcji wojskowej na rozszerzenie twierdzy. W czerwcu b. r. nastąpiło wywłaszczenie, — teraz mamy, chwała Bogu październik — a pieniędzy za wywłaszczone grunta dotąd nie ma! Włościanie teraz nie mają ani gruntu ani pieniędzy! A przecież, gdyby im za zabrane grunta natychmiast zapłacono, mogliby za te pieniądze kupić gdzieindziej ziemi i przygotować pod zasiewy zimowe, a tak, nie mogą nic zrobić, muszą czekać dalej, ponoszą szkodę a skąd do tego przychodzą

Jeżeli tedy władze tak po macoszemu obchodzą się z ludem, niech się nie dziwią, że ten lud z coraz większym rozgoryczeniem spogląda na gmachy c. k. starostw, c. k. Namiestnictwa i Rad powiatowych, że coraz więcej traci ufność i nadzieję do tych czynników, których tak mało opieki i poparcia w swych słusznych żądaniach doznaje.

W tym roku przychodzi Sejm krajowy ludowi z pomocą jednego miliona koron ale tylko w drodze pożyczek, jednak z odpłacaniem procentów; kto więc będzie chciał korzystać z tej pożyczki, będzie musiał procent zapłacić. I cóż to więc za pomoc? I skąd ten chłop będzie brał na procenta? Zeszłego roku utopiła go woda jak rudą myś, tego znów roku słońce go wypaliło, więc skąd się weźmie?

Jeżeli już ta pożyczka ma być uważaną za pomoc, to powinna być przynajmniej bezprocentową, chociaż i taka pomoc byłaby tylko kroplą w morzu!

Wprawdzie nie stawiałem żadnego wniosku specjalnego, muszę jednak powiedzieć, że powiat krakowski już w sprawozdaniu komisji budżetowej jest wykazany jako taki, w którym klęska posuchy poczyniła szkody na 5,000.000 koron. Jeżeli się zważy, że w przeszłym roku powiat krakowski wedle sprawozdania Wydziału krajowego poniósł straty do 10,000.000 koron to przyjdziemy do przekonania, że w przeciągu 2 lat ten jeden powiat utracił 15 milionów koron i Panowie łatwo możecie sobie wyobrazić, w jak opłakanem położeniu tamtejsza ludność się znajduje.

Jeżeli w ubiegłych latach w akcyi ratunkowej były wielkie braki tak ze strony Wysokiego Wydziału krajowego jak i Wysokiego c. k. Namiestnictwa, to jednak mam nadzieję, że w tym roku władze krajowe i rządowe będą łaskawsze dla tej biednej ludności w powiecie krakowskim. Mamy nadzieję, że ucho tych Władz będzie delika-

tniejsze na te wołania ludu o ratunek, że tak Wysoki Sejm jak i c. k. Rząd pospieszą z wydatną pomocą biednemu i klęskami elementarnymi znękanemu ludowi.

**Marszałek.** Do głosu zapisany poseł Krempa. Udzielam mu głosu.

**P. Krempa.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek sprawozdaniem Wydziału krajowego i sprawozdaniem komisji budżetowej wykazano powiat mielecki, że ten należy do bardziej klęską posuchy dotkniętych, wskutek czego wypaść ma dla tegoż powiatu większa pomoc, to jednak czuję się obowiązany przy tej sposobności w krótkości przemówić jak to w powiecie mieleckim wygląda rok 1903 i 1904.

Rok 1903 był rokiem dla powiatu mieleckiego krytycznym, gdyż siana, kłonicze i zboże pogniły w polu; co zaś nie zgniło, to w większej połowie powiatu, grad wybił, głównie zaś zboże w  $\frac{3}{4}$  częściach. Mieliliśmy tedy mało zboża, nie mieliśmy kłoniczów a otrzymaliśmy karmę dla chowu bydła całkiem niezdrową, bo przegniłą.

Dostaliśmy wprawdzie bezzwrotną zapomogę na roboty publiczne, a i dostaliśmy kilkanaście wagonów soli. Wszystko to jednak wobec klęski było niczem.

Co do soli muszę tu zaznaczyć, iż niedość, że Rząd skąpo dla powiatu mieleckiego przeznaczył, ale jeszcze na dobitkę, organa podwładne przy rozdzielaniu tej soli postąpiły niewłaściwie.

Faktem przecież było, że długotrwałe słoty wszystkim gminom powiatu mieleckiego wyrządziły nieblichalne szkody i należało wszystkie gminy stosownie do ilości bydła solą ratować.

U nas jednak działo się przeciwnie. Niektóre gminy otrzymywały po 2 razy sól a niektóre wcale nic a nic uzyskać nie mogły. Trzymano się zasady, że „kto przy beczce, więcej pije“.

Rozdział tedy soli pomiędzy gminy był niesprawiedliwy. Nie obliczano, ile gmina ma sztuk bydła, lecz czy większej czy mniejszej gminie dawano pewną ilość soli jednakowo.

Pozwolę sobie na to przytoczyć fakta: Gmina Padew kolonia, a takich jest więcej w powiecie, lubo rok 1903 był dla tej gminy jak również i okolicy bardzo dotkliwy, bo co nie zgniło grad wytłukł i pasza potrzebowała, by ją zasilać solą, to jednak ta gmina ani jednego kilogramu soli nie otrzymała.

Dalej co do rozdziału: Gmina Padew narodowa około 400 numerów gospodarczych

otrzymała 20 worków stokilogr., soli co nie wypadło ani po  $\frac{1}{2}$  funta na jedną sztukę. Natomiast gmina Zachwiejów o 35 numerach otrzymała również 20 worków soli. Tam ludzie nie potrzebowali trzymać się wagi, lecz po koszyku ćwierciowym w gminie Zachwiejów solą się odzielono.

Z tego powodu, aby to się nie powtórzyło pozwolę sobie postawić następującą rezolucję (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy rozdzielaniu zapomóg na zakupno paszy, kierował się według obliczenia sztuk bydła, jak również, ażeby przy rozdziale soli za podstawę brano ilość koni, bydła, owiec każdej gminy w powiecie.

Po roku zeszłym klęsk powodziowych i gradu w powiecie mieleckim, doznaliśmy w roku 1904 strasznej posuchy, jakiej nikt nie pamięta.

Oprócz żyta i pszenicy i to z mniejszą ilością paszy, wszystkie ziemiopłody doznały uszkodzenia i tak: Kłoniczów pierwszych zebraliśmy zaledwo  $\frac{1}{3}$  część spodziewanego zbioru, drugich kłoniczów wcale nie a nie uszczypano, siana łąkowego tak pierwszego pokosu jak i drugiego pokosu nie siekliśmy wcale, gdyż posucha wypaliła nawet korzenie na łąkach, że ani paść bydła na tychże nie było można.

Jęczmień, owies, nie opłacił się za żniwo, które w tym roku z braku robotnika drożej aniżeli w innych latach bo po koronie i wikt płaciło się.

Wyka, tataraka, łubin dwa razy siane przepadły doszczętnie, a doczekano się przysłowia: „Kto dwa razy sieje jeden raz nie zbiera“.

Tak samo rzecz się ma z ziemniakami, burakami, kapustą, grochem, rzepą ścierniową itd. itd.

A więc ziemniaki nie opłacają kopania; kapusty bardzo mało, łubinów grochu i rzepy ścierniowej wcale nie ma i zbiory tegoroczne już przepadły.

Nadmienić muszę, iż połowę gospodarzy powiatu mieleckiego a to dotyczy powiatu Tarnobrzckiego i Ropczyckiego, gdyż petycje i te powiaty przysłały na moje ręce do Sejmu, już dzisiaj ani zdziebła siania i kłoniczu nie posiadają, żywią konie słomą. Druga połowa gospodarzy wytrzyma najwyżej miesiąc, po którym ogólny brak paszy odczuć się da.

Chów bydła już dzisiaj jest trudny.

Bydło na targach spadło w cenie niżej połowy wartości; a konia nikt nie kupi, bo



mu nie ma dać co jeść a więc są po bajecznej cenie sprzedawane.

Słowem wszystkie gminy powiatu mieleckiego znajdują się przedewszystkiem co do braku paszy, w bardzo a bardzo krytycznym położeniu, a to dotyczy i powiatu Tarnobrzieskiego i Ropczyckiego. Dla tego proszę będąc przy głosie o dodanie w punkcie 4. ad b. sprawozdania komisji budżetowej, następującej poprawki: *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

aby po słowach »brakiem paszy« dodać: z tem, że sól ma być dostarczona już z dniem 1. listopada 1904.

**Marszałek.** Kto popiera rezolucję i poprawkę p. Krempy, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość.)* Są dostatecznie poparte.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. Urbański. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej.

**Marszałek.** Jest wniosek na zamknięcie dyskusji ogólnej. Do głosu zapisani są p. p. Henryk Skołyśzewski i Stojalowski. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusji, zechce rękę podnieść. *(Większość)* Dyskusja została zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Huryk, Skołyśzewski i Stojalowski. Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysokij Sojme!

Nieszczęstnyj toj, kotryj wytiahaje ruku prosyty pomoczy u tych, kotrym ciłe życie pomoczy udiluwaw, nieszczęstnyj jest toj narid selańskij, kotryj teper czerez swoich postiw wytiahaje ruki do toj Wysokoj Pałaty i prosyt: »Dajte, dajte nam pidmohu z toji kasy, w kotrij my jako żertwu składały podatky!

Szczoż z toho, koły Wysokij Sojme, wzhladno komisya budżetowa hołosu toho ciłkom ne czuje. Bo jak Wy Panowe toju sumoju obditye hołodnych, toho ja ne znaju.

Wże wid połowyny łypnia seho roku czasopysy, bez riżnyci opysowały wetyku hałuż elementarnu, jaka nawistyla kraj czerez posuchu, osterihały, szczo należył' konieczno przyjty selaństwu z pomoczeju materialnoju i to z pomoczeju znaczoju.

I szczoż na se zrobyw Wysokij Wydił krajewyj wzhladno komisya budżetowa?

Daje dla ciłoho naselenia w naszym kraju aż oden milion koron, se znaczył' 500.000 zołotyeh. I to maje wystarczyty

w ciłym kraju dla toho bidnoho selanyna, kotryj na swoich pleczech dwyhaje ciłyj tiahar, z toji zapomohy selanyn maje opłatyty podatky, maje wyżywyty żywyj inwentar, maje sprawyty mertwyj, maje oboronyty sia wid egzekucyi, zapewnyty sobi byt materyalnyj na buducze! I komuż my z toho miliona koron możemo daty pidmohu?

Na tu pidmohu wytiahajut ruku 4 powity, w kotrych szkody sut' 4 razy bilsi, jak taja pidmoha wynosyt.

Bo pišla sprawozdania komisji budżetowej, szkody w samim powiti Krakivskim wynosiat' bilsze jak 5 milioniw koron, w powiti mystenyckim błysko 5 milioniw a w limanowskim bilsze jak 5 milioniw koron.

Moi Panowe! Jesły my dla tych wsich powitiw stanowymo do rozdiłenia oden milion, to jakże majemo toj milion pomnożyty, szczo by daty pidmohu taku, jaku powity żadajut.

Ne pereczu, szczo w tych powitach wetyka nużda, ale pytaju czy w inszych powitach w ciłym kraju, nema takoj szkody jak tam?

*(P. ks. Szponder: nie ma.)*

Samo sprawozdanie komisji budżetowej przyznaje, szczo w ciłym kraju buła posucha i szczo ta posucha w ciłym kraju porobyła wetyki szkody.

Przyznaju moi Panowe, szczo teper nasz budżet jest obtiażenyj, ale pytaju Was, czym Wy jeho napownyte na buducze?

Czy tym, jesły selanyn bude zmuszenyj prodaty swij inwentar za 1/4 czast' i emigrowaty w świt za oczy? Czy może toj selanyn, kotryj utratywu swoju ciłoricznu praciu, kotryj ne maje czym perezymowaty chudobynu, znajde jakie zaniatie w kraju?

Nad tym ani Wydił krajewyj ani Namistnyctwo na žal ne podumały, bo wsi roboty publiczny, jak pry regulacyi rik, pry budowli dori, zawczasu można buło toho roku rozpoczaty, szczo by daty możnił' zarobkowania toj ludnosty, szczo by ona do zymy bodaj jaku czast' zarobyła i tym hroszem i sebe i rodynu swoju mohła wid smerty hołodowoj oboronyty.

Tymczasom toho ne robyło sia, bo tut plany ne hotowi jeszcze, tam hroszi jeszcze ne wyasygonowani a selanyn stoit i czekaje hołodowoj smerty.

Z wetykoj chmary małyj doszcz.

Na perszym zasidaniu Sojmu JE. p. Namistnyk i JE. p. Marszałok w swoich promowach inauguracyjnych zaznaczyły toj nieszczęstnyj element, tuju nieszczęsnu klaśń, bohato wneskiw nahłyeh wijszlo wid samych

poskiw i nadijałyśmo sia, szczo komisya budżetowa, pryjde z widpowidnym wneskom do Wysokoho Sojmu.

Tymczasom szczoż sia dije?

Dla ciłoj suspilnosty rilnycoj, kotra jest majže do połowyny znyszczena, pereznaczae sia pidmohu w wysokosty aż odnoho miliona Koron! Szczo z toho bude, naj Panowe sami sobi dospiwajut.

A Moi Panowe! Jesły my chcemo, szczo by toj kraj maw trewał egzystencyu, to zdaje meni sia, musymo uderzaty w syli i harmonii 4 riczy imenno: proświtu, rilnyctwo, promysł i torhowelstwo. Ja wže dowhyj czas jeśm w Sojmi i ne bacywjem, szczo by rilnyctwo było szanowane w toj Wysokoj Pałati. Z wsich storon rilnyctwo jest zanedbane. Egzekucya za egzekucyjeju rujnujut selanyna, nyszczut jeho na koźdym kroci tiahary publiczni, wsim stanam opuskaje sia podatky i tiahary, łysz ne selanam, na kotrych wsio spadaje. Otoż nad tym rilnykom nyini nichto myłosty ne maje dlatoho chyba, szczo maje zastupnykiw w Wys. Pałati łysz z woli sej Pałaty wybranych.

Ja Panowe ne maju nyini syli, szczo by nyini zaimponuwaty ciłyj Pałati i wizwaty do szczo drijiszoho wydatku, szczo by zworuszty tych, kotri bajdužno hładiat na sprawu selanśku, ale uważajte Panowe sami, de zajdete.

Ne dobryj to firman, kotryj ne ohladaje sia na koła wozu, bo jak odno koło złome sia, to ciła jizda ne bude moźlywa, jesły odna pidpora u chaty zworuszyt sia, ciła chata wpadaje, tak i jesły upadaje selanśstwo, tohdy wsi naszi predmety krajewi takōż zachytajut sia i dlatoho ja pidnoszu hołos w tij sprawi i kažu łysz: idit' Panowe dalsze tuju dorohoju, kidajte dalsze kaminem na toje selanśstwo, znyszczyte jeho, a zajdete tam, zwidky poworot bude nemoźlywyj. Ja skińczyw.

*(Oklaski z ław posłóv ruskich).*

**Marszałek.** Głos ma J. E. p. Namiestnik.

**JE. Namiestnik p. hr. Potocki.** Od początka, jak brak deszczu i opadów atmosferycznych kazał przypuszczać, że nastąpi kłęska posuchy, która rzeczywiście nastąpiła, zająłem się natychmiast z jednej strony zebraniem odpowiednich dat a z drugiej strony przedstawieniem centralnemu Rządowi odpowiednich wniosków, celem zapobieżenia najcięższemu skutkowi posuchy. Dlatego mogę powiedzieć, że na podstawie zebranych dat mam zupełny i całkowity obraz kłęski i konstatuję, że nie można mówić, jakoby kłęska

wszystkie okolice kraju równo dotknęła. *(Głosy: tak jest).* Przedewszystkiem dotknięte są okolice podgórskie, *(Głosy: tak jest)* a z drugiej strony bardziej dotknięty jest Zachód niż Wschód, *(Głosy: tak jest)* gdyż prócz braku paszy miał równocześnie wielki nieurodzaj zbóż.

Pomoc rządowa powinna i przyjdzie tam, gdzie tego wymagać będzie konieczna potrzeba, ale nie należy, jak to już miałem sposobność powiedzieć w tej Wys. Izbie — żądać od państwa, aby wynagradzało wszystkie poniesione szkody i nie należy uważać funduszy państwowych jako rzecz nam zupełnie obcą i starać się tylko, aby bez względu na konieczną potrzebę jak najwięcej z nich dostać. Jest to przecież fundusz, do którego się wszyscy przyczyniamy; tego roku, gdy posucha dotknęła nie tylko nasz kraj, ale także i inne prowincje austriackie, musi fundusz państwowy zapomogowy starczyć i dla innych, tak, że wprawdzie inne kraje składają się, aby nam dopomódz, ale również i my musimy partycypując w tworzeniu się funduszy państwowych, przychodzić z pomocą innym krajom.

Pierwsze środki, które Rząd zarządził, były jak Panom wiadomo, zakaz wywozu paszy, zniesienie taryf przewozowych, a w ostatnich czasach rozdzielenie soli. Sól rozdzieliłem dotąd mniej więcej 300 wagonów, jeżeli będzie potrzeba dalszego rozdziału, sądzę, że Rząd się zgodzi na udzielenie dalszej jeszcze ilości soli.

Nie sądzę jednak, żeby było odpowiednim, tak jak tu p. Stapiński i Krempa przedstawili, rozdzielać sól w ten sposób, aby każdemu, bez względu, gdzie się i w jakich okolicach znajduje, według ilości sztuk była tę samą ilość soli oddawać. Zdaje mi się, że byłoby to niestuznym z jednej strony, ponieważ jak powiedziałem, rozmaite okolice są rozmaicie dotknięte, a z drugiej strony, że jeden jest w stanie sobie zakupić, czy sól czy lepszą paszę, a drugi tego uczynić nie może, więc rozdział soli czy też innej pomocy rządowej, stosować też winien do niedozownej potrzeby, a nie do ilości posiadanego bydła. *(Głosy: słusznie).*

P. Stapiński przy tej sposobności poruszył sprawę dla kraju bardzo ważną t. j. środków zaradczych przeciwko pomorowi świń. Nie sądzę, aby sam na seryo przypuszczał, żeby kolczykowanie świń było zaprowadzone dlatego, aby robić przykrość czy niedogodność ludności włościańskiej, albo, aby zrobić przyjemność weterynarzom. Sprawa to jest dla kraju tak ważna, że Rząd nie może mieć na względzie, czy ten środek



na razie pewne trudności, przykrości nawet i utrudnienie ludności włościańskiej przynosi, czy nie, byleby tylko na przyszłość miał zapewnienie, że ten środek rzeczywiście do skutku doprowadzi. Rzecz tę bardzo dokładnie studuję, bo chciałbym przyjść do przekonania własnego, osobistego, czy te zarządzenia rzeczywiście przyczynią się do poprawy stosunków i do wygubienia pomoru, a muszę tu p. Stapińskiemu powiedzieć, że nie ogólny głos, jak on twierdzi, przeciwko tym zarządzeniom powstaje, bo były u mnie deputacje, pochodzące ze sfer włościańskich, które uznawały już skuteczność w pewnych okolicach koleczykowania świń.

Wszędzie, gdzie mam sposobność stykać się z rozmaitemi, przychodzącymi do mnie i w innych sprawach deputacjami, albo przedstawicielami włościaństwa z okolic, gdzie ten środek zaprowadzono, dopytuję się zawsze i o skutki i sposób przeprowadzenia koleczykowania.

Tam, gdzie sposób przeprowadzania jest nieodpowiedni oczywiście staram się temu zaradzić, ale jeśliby rezultat pokazał, że skutki tego zarządzenia są dobre, to mimo że to komu przykrość sprawi z początku, jednak dla dobra właśnie tej mniejszej własności, dla dobra włościaństwa musiałbym starać się o utrzymanie dalej tego rozporządzenia.

Wracając do pomocy w kłeskach elementarnych mogę zakomunikować tu także Wys. Sejmowi, że zwróciłem się do Towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego i do zarządu kółek rolniczych, ażeby pośredniczyły w zakupnie paszy i sprzedaży i doprowadzaniu tej paszy do rolników posiadających bydło. Przeznaczyłem jednemu i drugiemu Towarzystwu na to odpowiedni fundusz obrotowy i zapewniłem możliwość sprzedawania paszy z opustem tak, żeby dla drobnej własności mniej nawet kosztowało niż cena hurtowna zakupna przez Towarzystwo rolnicze; Dotąd już Towarzystwo krakowskie pewną ilość paszy w ten sposób zakupiło, i wiem również, że zarząd Kółek rolniczych dwadzieścia parę wagonów rozmaitych surogatów paszy akupił i rozsprzedał. Wybrałem dlatego ten sposób pomocy i dałem jednemu i drugiemu Towarzystwu rolniczemu fundusz obrotowy, aby paszę zakupywać i sprzedawać, bo w wielu okolicach nie tak nędza głodowa daje się uczuwać jak brak paszy i niemożność kupienia jej, (*Głosy tak jest*) a dostarczenie samych pieniędzy jeszcze nie wystarcza na to, by wyżywić bydło, więc chodzi mi o to, aby paszę in natura doprowadzić i by ludność miała możliwość i sposobność zakupywania tej paszy. To się już dziś dzieje.

Rząd centralny oddał podobnie Związkowi towarzystw rolniczych analogiczną akcję i polecił, aby w najbliższych czasach były zebrane najdokładniejsze daty w każdym starostwie, ile dziś jest sztuk bydła, jakie są zapasy w każdym powiecie paszy i ile koniecznie potrzeba, aby było odpowiednio przezimowało. Na tę akcję będą osobne fundusze wyasyguowane i sądzę, że ta akcja w najkrótszym czasie się rozpocznie.

Na razie środki, które zarządziłem sądzę że zaradzą najgorszym pierwszym skutkom. Cały stan kraju po tej posusze, który jest w niektórych okolicach groźnym, to zupełnie przyznaję, nie należy sobie jednak za czarno malować a jeżeli dostarczy się rzeczywiście rolnikom potrzebnej paszy, jeżeli z drugiej strony tam gdzie potrzeba, Rząd przyjdzie z pomocą, aby ludność najuboższa znalazła pracę i mogła wykonywać pewne roboty, i za te pieniądze kupować sobie paszę dla bydła, to wtedy sądzę, że bez wielkiego zubożenia ludności, ten rok przetrwać będzie można.

Muszę tu zaznaczyć, że w zasadzie jestem nadzwyczajnie przeciwnym i to ze względów wychowawczych, że tak powiem, rozdzielowi subwentyi rządowych za darmo (*Głosy*: naturalnie) tylko tam, gdzie zachodzi konieczna potrzeba a nie można pomódz inaczej, należy udzielać pożyczek, zresztą należy starać się dla ludności o pracę, która w okolicach, gdzie jest wykonywana, musi przynieść oprócz chwilowej pomocy, także stałą korzyść.

To są środki, które na razie zarządziłem; uwe jeżeli potrzeba będzie, nastąpią, gdyż Rząd centralny już pewne kroki pod tym względem uczynił. (*Bzawa i oklaski*).

P. Vivien. Proszę o głos.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła. Do głosu są już zapisani pp. Skołyszewski, Stojalowski i obecnie p. Vivien. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusji zechce rękę podnieść, (*Większość*). Dyskusja jest zamknięta. Głos ma zapisany p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Wobec obszernej dyskusji i tylu głosów, jakie się tu odbywały, jestem w tem położeniu, że mogę moje przemówienie tylko do tych momentów ograniczyć, które w dy-

skusyi przed chwilą przeprowadzonej, albo nie zostały z należytem naciskiem podniesione, lub też zupełnie zostały pominięte. Co się tyczy sprawozdania komisyi budżetowej dotyczącej tegorocznej klęski posuchy, to powiedzieć muszę, że ze sprawozdaniem tej komisyi głosować będę, a to z tego powodu, ponieważ nie widzę możliwości, aby kraj, który pod względem finansowym obecnie tak ciężką próbę przechodzi, którego fundusze są tak silnie wyczerpane, który musi nowe dodatki na cele utrzymania kraju nakładać, aby ten kraj mógł z większem żądaniem wobec obecnej klęski posuchy wystąpić.

Jednakże proszę Panów, mojem zdaniem nacisk w tej sprawie musi być położony na Rząd, ażeby ten Rząd przyszedł ludności dotkniętej klęską posuchy z odpowiednią pomocą, ażeby ten Rząd w danym wypadku funduszy państwowych nie skąpił. Ja jednak pozwolę sobie tu zapytać, czy rzeczywiście jest pewna nadzieja, czy dotychczasowe postępowanie rządu uprawnia nas do przypuszczenia, że ta pomoc jego będzie zastosowaną do rozmiarów klęski, jak to być powinno? Nie potrzebuję sięgać dawniejszych czasów i wydobywać z arsenału starej zardzewiałej broni, bo dzisiejsze postępowanie rządu napawa mnie uzasadnioną obawą, że znowu nie będzie tak jak być powinno. Rząd bowiem łamiący przyrzeczenia, które swego czasu tak solennie wobec reprezentacji kraju składał, nie może dawać najmniejszej gwarancji, że w tym wypadku z niedanych jeszcze przyrzeczeń co do pomocy, o którą Koło polskie doń apelować będzie, się wywiąże. Jako przykład prawdziwości moich słów pozwolę sobie przytoczyć choćby ten fakt, że uchwalona w r. 1901 ustawa o regulacji rzek kanałowych wyraźnie powiada, że rząd ma nam dać w r. 1904. 1,920,000 kor., a tymczasem ten rząd po dziś dzień dał nam zaledwie 320,000 kor. Jeśli więc z obowiązku z ustawy płynącego rząd w ten sposób się wywiązuje, jakże więc można się po nim czegoś lepszego spodziewać w tej sprawie, gdzie obowiązek nie z mocy ustawy, ale z wyższego jakiegos poczucia ludzkiego na ten urząd spada?

(P. Bojko: „Bardzo słusznie!“)

A przecież w tym roku kredyt podobny byłby więcej potrzebny niż w każdym innym roku, bo ten pieniądz, któryby spadł przez zarobki w ręce ludności, okazałby podwójną korzyść, ten kredyt i pieniądze dostałyby się w ręce ludności, która zwłaszcza w tym roku pomocy i zarobku potrzebowała, ten pieniądz użyty w tym roku nader korzystnym na pro-

wadzenie wszelkiego rodzaju robót wodnych wydałby plon podwójny. (*Brawa.*)

A teraz pozwolę się zapytać: czy postępowanie Koła polskiego wobec Rządu może nas napawać uzasadnioną nadzieją, że ono potrafi wobec tego rządu wystąpić z całą energią, z całym naciskiem, z całą stanowczością? (*Oklaski i brawa z ław posłów ludowych.* Głosy: „A jakże!“) Szanowni Panowie! Po tych hucznych owacyach i przyjęciach, jakieście Panowie zgotowali niedawno premierowi ministrów. (*Brawa z ław posłów ludowych*) i ministrowi rolnictwa, mimo, że ci ministrowie nie wypełnili ciążących na nich wobec nas obowiązków, nie mogą mieć żadnej uprawnionej nadziei, żeby w danym wypadku Koło polskie potrafiło odpowiednio poprzeć uzasadnione żądania ludności, dotkniętej tak straszną klęską posuchy. Kiedy się czytało (bo ja do tych należałem, którzy nie mieli tego nadzwyczaj względnego szczęścia oglądania tych Waszych manifestacyj i owacyj), ale nawet z czytania dzienników można było odnieść wrażenie, że Wy tego małego prezydenta ministrów o mało w kawkali nie rozerwiecie, (*Wesołość*) — że on ze Lwowa do Czerniowiec żywym nie dojedzie. (*Brawa i wesołość.*)

A przecież nie tak to dawno na tego samego ministra rzucaliście Panowie w tej Izbie i w komisjach, na poufnych i niepoufnych posiedzeniach, formalne gromy potępienia. Kiedy była na porządku dziennym sprawa cukrowa, kiedy odrzucono nasze słuszne żądania na polu cukrownictwa, wszyscy Wasi mówcy z prawicy w najstrasniejszych słowach piętnowali postępowanie ministra Körbera, któregoście nawet nie wahali się nazywać wiarołomnym ministrem.

A jeżeliście Panowie mimoto później tak gorąco go podejmowali, jeśliście mimoto wobec jego munduru urzędniczego świecili Waszemi deliami i kontuszami, to jakżeż możemy teraz mieć jakąś nadzieję, że w tym wypadku z należytyim naciskiem wobec niego wystąpicie? (*Brawa.* P. Stapiński: „Bardzo dobrze!“)

Przyznam się, że jakkolwiek pragnąłbym gorąco mieć taką nadzieję (bo sam jestem za solidarnem Kołem polskiem we Wiedniu i solidarność Koła uważam za rzecz konieczną) — mimoto nie mogę mieć zaufania do Waszej reprezentacji we Wiedniu! (*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ludowych.*)

W niektórych samoistnych wnioskach poselskich były tu podnoszone wymagania pomocy liczbowo określonej dla tych lub owych powiatów. Mianowicie trzech posłów



reprezentujący trzy powiaty, wystąpili z takimi wnioskami. Jeżeli ja, jako poseł z kurii wiejskiej powiatu wielickiego, starostwa wielickiego i podgórskiego nie wystąpiłem z podobnym wnioskiem, to stało się to dlatego, że wychodziłem z założenia, iż miarą rozdzielania kwoty, na zapomogę przeznaczoną, będzie nie to, czy podobne żądanie ze strony poselskiej będzie czy nie będzie, lecz fachowa opinia ze strony starostwa...

(P. Stapiński: W przeciwnym razie wszyscy wnosimy)!

Tak jest, w przeciwnym razie zmuszeni byśmy byli wszyscy z podobnymi wnioskami wystąpić.

Ale co się tyczy potrzeb mego powiatu, to ująłbym je nadzwyczaj trafnym określeniem, jakie dziś padło z ust JE. p. Namiestnika, że jest przede wszystkim brak paszy, a nie brak chleba. Pierwszy pokos siana wypadł w naszej okolicy w  $\frac{1}{3}$  części a w innych tylko w jednej czwartej w tem quantum, jakie przeciętnie co roku właściciele zbierali...

(P. Stapiński: Tak jest).

...Zbiór zaś drugiego pokosu, prócz wyjątkowych okolic, prawie wcale nie miał miejsca.

(P. Krempa: Wcale nie miał miejsca).

Prócz tego u nas w podgórskich okolicach był ogromnie nędzny zbiór obsiewów jarych, a ponieważ słomy w okolicach podgórskich nie na ściólkę, lecz na paszę się używa, mogę powiedzieć, że to określenie p. Namiestnika o braku paszy jest jedynie trafne. Z zadowoleniem usłyszałem z ust Jego Excellencji p. Namiestnika, że w tym kierunku rząd krajowy przyjdzie ludności z pomocą, że kroki do tego dążenia zostały wszczęte i że tam, gdzie okaże się konieczność niesienia pomocy, z pomocą tą z pewnością przyjdzie. Daj Boże, żeby te słowa, które padły z ust p. namiestnika, później okazały się czynem i żeby w danym wypadku pomoc rzeczywiście tam doszła, gdzie jest potrzeba...

(PP. Stapiński i Krempa: *Brawo*).

...a nie tam, gdzie jest najtrafniej wydobytą, gdzie najrzęczniejszemu umiano o nią kłótać,

(P. Stapiński. Bardzo słusznie)!

A niestety jestem w tem niemiłym położeniu, że muszę stwierdzić, iż pieniądze, które w roku zeszłym były do rozporządzenia, nie stały w prostym stosunku do szkód

i nie zostały, pomimo zapewnień, które swego czasu wyszły od reprezentanta rządu i od Koła polskiego, należycie na ulżenie ludności, dotkniętej klęską powodzi, użyte. Ja mógłbym wymienić powiaty, w których panowie właściciele większych posiadłości otrzymywali dostawy ziemniaków...

(P. Stapiński. W wielickim)!

Było to w ten sposób motywowane, że i oni są dotknięci klęską powodzi i że trzeba im przyjść z pomocą. Otóż ci panowie nie tylko nie dostarczali swoich ziemniaków, lecz bawili się w spekulacje...

(P. Stapiński. Sprzedawali zgniłe kartofle!).

...i po cenie dwa razy, tak wysokiej jak na wschodzie oddawali komitetowi powodziannemu ziemniaki nie do użytku, bo przeważnie zgniłe.

(P. Stapiński. Tak jest!).

Nie chcę wymieniać nazwisk, bo nie jest mi właściwą tą drogą w walce ani osobistej ani wyborczej i politycznej, ale ogólnikowo to podnoszę, gdyby zaś ktoś miał co do tej wątpliwości i życzył sobie, żebym twierdzenia moje poparł wymienieniem nazwisk, gotów jestem każdej chwili to uczynić.

Apelując przede wszystkim do pp. członków Koła polskiego, żeby w sposób więcej energiczny, niż to było dotychczas u nich w zwyczaju, poparli słuszne żądania ludności klęską posuchy dotkniętej, zaś do Wydziału krajowego i do Rządu, ażeby nie dopuścił do rozdzierania środków na ulżenie doli i nędzy najbiedniejszej ludności przeznaczonych, przez łakome i nieuczciwe żywioty. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Vivien.

P. Vivien. Wysoka Izbo!

Poczuwam się do obowiązku, wynikającego z mego głębokiego przekonania, podnieść tu obywatelską działalność JE. Pana Namiestnika, który zaraz na pierwszą wiadomość otrzymaną o klęskach posuchy, sam pierwszy bez żadnej inicjatywy z zewnątrz, bez żadnego nacisku z zewnątrz, zgłosił się z chęcią przyjścia w pomoc ludności potrzebującej, a to za pośrednictwem Towarzystw gospodarskich, tak krakowskiego jak i lwowskiego uwiadamiając je, że gotów jest udzie-

lić pomocy pieniężnej na to, ażeby zakupiono paszę w tej ilości, jaką te fundusze mogą dostarczyć, głównie dla ludności włościańskiej.

Uważam więc za mój obowiązek, ażeby wobec tak szczerzej życzliwości okazywanej przez JE. p. namiestnika ciągle dla kraju, którego się czuje synem i to okazuje w czynach, ażeby podnieść jego zasługi i temu uznaniu z naszej strony dać wyraz.

**Marszałek.** Głos sprawozdawcy i dyskusję szczegółową odraczam do następnego posiedzenia, ponieważ mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Obecnie jeszcze mamy wnioski nagłe.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Wniosek nagły.

W dniu 28. września r. b. zniszczył pożar w miejscowości Werbiż powiatu lwowskiego 38 zagród włościańskich wraz z zapasami zboża i paszy. Szkoda była tylko częściowo i to — zwyżajem włością, zograniem li na budynki ubezpieczona. Wobec zbliżającej się zimy grozi przeto pogorzecom brak paszy dla bydła i sroga nędza.

Podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Dla pogorzalców gminy Werbiż, powiatu lwowskiego, wyznacza się z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 1000 koron.

Lwów 10. października 1904.

Wnioskodawca :

Merunowicz m. p.

Tomaszewski, Bednarski, Michałowski, Lipiński, Wiśniewski, Schätzel, Abrahamowicz, Rayski, Huza, Rotter, Vayhinger, Maiss, Żardecki, Łazarski, Wurst, Jahl.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłości wniosku zażądał głosu p. Merunowicz.

Udzielam mu głosu.

**P. Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby Wysoki Sejm raczył pogorzecom m. Werbiża powiatu lwowskiego uchwalić zapomogę w wysokości 1000 koron.

Co do takich wniosków, jak ten, wyrobiła się praktyka, że traktowane są jako na-

głe. Z tych powodów, dla których Wysoki Sejm traktował także wnioski jako nagłe, upraszam o traktowanie mego wniosku w ten sam sposób.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym postawił Szanowny poseł wniosek na odesłanie tej sprawy do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

**Sekretarz p. Mazikiewicz (czyta).**

Wnesok.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty :

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szcoby kontrolni komisiji za dla kontroli selańskych konyj dla ciłyj wijskowych widbuwałyś ne w misiacy żowtny — jak dosy — a w persziji połowyni misiacia hrudnia.

U Lwowi dn. 10. żowtnia 1904.

Wneskodawec:

Ołesnykij w. r.

Korol, Barabasz, Huryk, Bohaczewskij, Effinowycz, Krempa. F. Włodek, Mazykewycz, Szajer, Wilczkewycz, Potoczek, Szponder, Swed.

Wnesok.

Ciła welyka czast' powitu stryjskoho — a imenno prostoroń takoż powitu wid Korczyna do Uryna i Schidnyci pozbawlena jest' komunikacji z resztoju powitu; stacyjamy zeliznyć i wzahali komunikacji zi świtom czerez toje, szczo ua rici Stryju nema mostu, a perejizd czerez riku w seli Kruszelnicy w brid nawit' pry normalnim stani wody z przyczyny szyrokocho rusta i zwyczajnoji hłubyny jest' tiazkij i nebezpecznyj.



Pozajak taja komunikacyja ma je ne łyśz lokalne znaczinie — a protywno wzmahajuczij sia szczo raz bilsze promysł naftowyj w Schidnyci i Uryczu nadajut jeji charakter zahalnjy;

pozajak sredstwa lokalni absolutno ne wystarczajut na budowy mostu na Stryju w Kruszelnyci — dla toho prosiat pidpysani.

Wysokyj Sojm zwołył' uchwałyty:

Na rici Stryju w hromadi Kruszelnycia ma je buty mist z krajowych fondi w wybudowanij.

U Lwowi dn. 10. żowtnia 1904.

Wneskodawec:  
Olesnykyj.

Korol, Huryk, Barabasz, Fruchtmann, Żardecki, Szajer, Traczewskij, Szponder, Skołyśzewski, Bohaczewskij, Efinowycz, Hłydziuk, Sozański, Mais, Krempa.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 13. października br. o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku posłów Leo i Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizję przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskimi.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby komisje dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materiału do zamierzonej reformy ustawy cywilnej.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortiecznym.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą r. 1903.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

9. Sprawozdanie komisji kolejowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

10. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie udzielenia ulg taryfowych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji konsorcjum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei.

Sprawozdawca poseł Głabiński.

13. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Kossowie o uchwalenie budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Kołomyi przez Kossów do Żabiego.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903.

Sprawozdawca poseł Głabiński.

15. Sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

16. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

17. Sprawozdanie komisji drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

18. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia

do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdawca poseł Huza.

20. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

Następne posiedzenie zatem we czwartek o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15 popołudniu).